

# PYTANIA I ODPOWIEDZI

Z LITERATURY POLSKIEJ

NA WYKSZE GIMNAZJUM I INNE SZKOŁY ŚREDNIE

Z PRZYDANIEM TREŚCI 30-stu NAJWAŻNIEJSZYCH DZIEŁ  
PRZEZNACZANYCH NA LEKTURĘ SZKOLNĄ I DOMOWĄ

UŁOŻYŁ

ANDRZEJ GÓRNIK.

WE LWOWIE. •

NAKŁADEM KSIĘGARNI ST. KÖHLERA — LWOW, UL. BATOREGO 28.

CZCIONKAMI DRUKARNI L. WISNIEWSKIEGO — LWÓW, OSSOLINSKICH 16.

1921.

# PYTANIA I ODPOWIEDZI

Z LITERATURY POLSKIEJ

NA WYŻSZE GIMNAZJUM I INNE SZKOŁY ŚREDNIE

Z PRZYDANIEM TREŚCI 30-stu NAJWAŻNIEJSZYCH DZIEŁ  
PRZEZNACZANYCH NA LEKTURĘ SZKOLNĄ I DOMOWĄ

UŁOŻYŁ

ANDRZEJ GÓRNIK.

KSIEGARNIA  
E. Urbaniowicz  
Łódź, Przejazd No 16.

WE LWOWIE.

NAKŁADEM KSIEGARNI ST. KÖHLERA — LWÓW, UL. BATOREGO 28.  
CZCIONKAMI Drukarni L. Wiśniewskiego — LWÓW, OSSOLIŃSKICH 16.

1921.

cyf. 884(091) ogólna



38077

884(091)

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu  
nr inw.: K - 38077



BGZs 38077

I.

## Początki oświaty i piśmiennictwa polskiego.

(Czasy Piastów i Jagiellonów do połowy XVI. w.).

### 1. Co zyskała Polska przyjmując Chrześcijaństwo z Zachodu?

Swą młodszość cywilizacyjną pośród narodów europejskich zachowała Polska jedynie dzięki swemu położeniu geograficznemu, jako wysunięta daleko na północny Wschód, i z tego powodu, że najuporczywiej z narodów europejskich była przywiązana do pogaństwa, wierna tradycji przodków. Dlatego z trudem dawała się nawracać Niemcom, którzy pod pozorem misji apostołskiej skutecznie przeprowadzali swe plany zaborczo — wynaradawiające. Przeworność polityki Mieszka I. kazała mu szukać przymierza z Niemcami i od nich przyjąć chrześcijaństwo, gdyż był to jedyny sposób na uchylenie pretekstu do ciągłego mięszania się Niemców w wewnętrzne sprawy polskie. Przyjęty w r. 966 z rąk apostołów rzymskich chrzest miał doniosłe znaczenie dla rozwoju Polski jako państwa i dla ukształtowania się jej stosunków wewnętrznych.

I. Przez związek z Rzymem Polska uczestniczyła w dorobku kulturalnym Zachodu, na który złożyły się praca kościoła i wieki cywilizacji rzymskiej, zapewniające tej kulturze żywotność i ciągły rozwój, gdy tymczasem cywilizacja wschodnia, bizantyjska, odcięta od wpływu zachodu krzepła i kostniała w swych zewnętrznych formach, nie zdolna do postępu i rozwoju. Ten wpływ kultury Zachodu przejawiał się w organizacji ustroju państwa a więc w organizacji wojska i rządu. Szkolnictwo ujęli w swe ręce księża z Zachodu nadając mu swoisty kierunek. Rzemiosło i uprawa roli również uległo reformom Zachodu.

II. Papież stał się dla Polski decydującym autorytetem wśród walk z cesarstwem rzymskim.

III. Kościół rzymski stale wojujący o przywileje stał się wzorem dla innych stanów w domaganiu się o prerogatywy, a tem samem rzucił podstawy pod polski parlamentaryzm.

IV. Polska nie narażona już na zaborcze najazdy Niemców wzmacnia się ekonomicznie. Monarcha zważy się pomazańcem bożym o władzy absolutnej godnie reprezentuje zespoloną wiarą chrześcijańską Monarchję.

V. Wpływ języka łacińskiego, który wraz z chrześcijaństwem przeniknął do Polski, był bardzo dobitny. Łacina, która niepodzielnie zapanowała nie tylko w nauce i kościele, ale i życiu potocznym wśród sfer wykształconych, opóźniła znacznie rozwój języka ojczystego, który był w pogardzie i używany jedynie przez gmin. Sam zaś język polski musiał przez długie przechodzić fazy rozwoju, zanim wyzbył się naleciałości z łaciny.

## 2. Historia szkół w Polsce do XVI. wieku.

Wskutek przyjęcia chrześcijaństwa z Rzymu twórczość rodzima uległa silnemu wpływowi kultury łacińskiej, szerzonej za pośrednictwem szkół zakładanych przez duchowieństwo. Pierwsze szkoły były klasztorne, założone przez najdawniejszy zakon św. Benedykta, później pojawiły się szkoły katedralne i parafialne, zakładane przy kościołach katedralnych. Program naukowy predysponował niejako wychowanków owych szkół do stanu duchownego. Uczyli tam duchowni, a uczono tak zwanych siedmiu nauk wyzwolonych a więc: 1) gramatyki łacińskiej, 2) dialektyki, 3) retoryki. Te trzy przedmioty stanowiły kurs niższy (trivium). Przedmiotem kursu wyższego t. z. quadrivium były cztery dalsze sztuki wyzwolone a mianowicie: muzyka, artymetyka, geometria, astrologia. Ukończenie tych dwu kursów dawało prawo wstępu na teologję — królowę nauk.

System uczenia szkolnego polegał głównie na kształceniu pamięci, którą obciążano nauczaniem z wierszowanych łacińskich podręczników. W rezultacie cały dobytek naukowy ucznia sprowadzał się do mechanicznego recytowania obkutyh podręczników.

Rozszerzeniem tego wstępnego wykształcenia zajmował się uniwersytet. Przed założeniem uniwersytetu w Krakowie przez Kazimierza W., a zatem przed r. 1364, jedynie zagranicą (w Bolonii, Padwie, Paryżu) można było uzupełnić wiedzę nabytą w kraju. Uniwersytet Kazimierzowy złożony z 3 wydziałów (lekarski, prawniczy i filozoficzny), słynął z obsady katedry prawniczej, co było w intencjach Kazimierza, który pragnął państwu swemu przysporzyć zastępów dzielnych prawników.

O ile za życia Kazimierza uniwersytet istotnie był ogniskiem i ośrodkiem umysłowego życia Polski, o tyle po jego śmierci podupadł, ale tylko chwilowo. Reorganizacją uniwersytetu zajął się Władysław Jagiełło, łożąc na jego utrzymanie wszystkie klejnoty, jakie na ten cel zapisała Jadwiga. Wzorem w reformie uniwersytetu był Paryż, uzupełniono go czwartym fakultetem, teologicznym. Przez obranie biskupa krakowskiego kanclerzem

uniwersyteckim, uzależniono akademię od kościoła a tem samem od prądów scholastycznych. Ten kierunek kościelny stał się dominującym rysem Akademji, aż do upadku Polski.

Wiek XV. zaznaczył się świetnie w historii rozwoju uniwersytetu krakowskiego. Skupiał on młodzież nie tylko polską, ale prawie wszystkich na odowości; profesorowie jego brali udział w obradach soborów powszechnych, wygłaszając tam rozprawy, które zwracali zaszczytnie uwagę cudzoziemców.

Teologia, prawo i medycyna jako nauki ścisłe (scientiae) stanowiły niejako istotny program uniwersytetu. Wszystko inne objęte było ogólną nazwą artes liberales (dzisiejszy wydział filozoficzny) i stanowiły niejako przygotowanie do słuchania nauk ścisłych.

Awansem było stać się z nauczającego artes liberales profesorem scientiarum. Rodzajem dzisiejszych gimnazjów były kolonie akademickie. Profesorowie uczący tam zwani bakałarzami przechodzili przez stopień magistra na doktora.

## 3. Scholastyzm.

Dwie główne nauki wypełniły program studjów średniowiecznych: teologia i filozofja scholastyczna. Dzieła Arystotelesa, który był najwyższym autorytetem średniowiecza, były punktem wyjścia dla filozofów. Uczono się z nich myśleć, rozumować i dowodzić. Uniwersytet krakowski w przejściu się prądami scholastycznymi nie szedł równoległe z uniwersytetami zachodnimi. Kiedy na zachodzie przeżył się scholastyzm, w Krakowie począł się on dopiero szerzyć ze szkodą dla prawdziwej nauki. Tracono wiele czasu na jałową dialektykę, za pomocą której usiłowano drogą rozumowania dotrzeć do prawd wiary i dogmatów kościoła. Wszystkim naukom a nawet przyrodniczym nadawano piętno tej zależności od kościoła, a starając się pojmować je ze swego punktu widzenia i stosować do swoich celów, porzucono ściśle naukową metodę a posługiwano się gusłami i czarami (alchemja i astrologja). Scholastyka mimo, że była parodią nauki, jednak miała swoje znaczenie dla umysłowości polskiej XV. wieku, a mianowicie uczyła młode głowy polskie myśleć, rozumować, badać, zastanawiać się nad najważniejszymi problemami życia. Była zatem rodzajem gimnastyki umysłowej.

## 4. Początki historjografji polskiej.

### *Zabytki w języku łacińskim.*

Pierwsze pisane zabytki historjografji przechowują t. z. *paschalne tablice*. Były to jakby kalendarze, w które ujęto na szereg lat święta ruchome.

Tablice te wysyłane przez kapituły kursowały po klasztorach i kościołach, gdzie robiono luźne notatki na marginesach dotyczące najważniejszych zdarzeń kościelnych i dziejowych w ciągu roku zaszłych. Pierwszy taki znany rocznik pochodzi z XII. wieku; jest to rocznik świętokrzycki. Doskonalszą formą notatek historycznych były *kroniki*. Nie były to już luźne zapiski. Była w nich utrzymana pewna ciągłość chronologiczna, bez przyczynowego jednak związku. Pierwszym kronikarzem polskim jest cudzoziemiec *Gallus* na początku XII. wieku. Kronika jego, ujęta w 3 księgi, bada przeważnie panowanie Bolesława Krzywoustego, przytaczając z bajecznych podań o Polsce dwa tylko, o Piaście i Rzepisze i o Popielu Cechą charakterystyczną Gallusa jest prawdomówność i odwaga cywilna, stąd kronika jego jest skarbem jako wiarygodne, bezstronne źródło do dziejów starożytnej Polski. Z początkiem XIII. w. pisze kroniki błogosławiony *Wincenty Kadłubek* (mistrz Wincenty). Kronika jego jako dzieło dydaktyczne, gdyż używaną była jako podręcznik do nauki dziejów ojczyźnych, miała jako cel nie tyle prawdę historyczną, ile tendencję umoralniającą, stąd mnóstwo sentencji i nauk moralnych, od których się roi jego kronika. Pierwszy on bada przed-historyczne baśniowe dzieje Polski; styl jego piękny, razi czasem przesadną napuszystością, zwłaszcza kiedy opisuje panowanie Kazimierza Sprawiedliwego, nie szczędząc mu pochwał i uznania.

Z XIV w. pochodzi kronika wielkopolska przypisywana autorstwu *Boguchwała*. *Janko z Czarnkowa*, podkanclerzy Kazimierza Wielkiego, w kronikach swych wnika w tło psychologiczne osób działających, podając już pobudki wewnętrzne które skłaniały ich do czynów. Charakterystyka osób zyskuje przez to na pogłębieniu i na wyrazistości. Widać jednak u niego podmiotowe ujęcie pewnych kwestji, świadome pominięcie lub uwypuklenie pewnych szczegółów. Wybitne piętrowo na historjografji wywarł w wieku XV humanizm. Pierwszym humanistycznym historykiem jest *Jan Długosz*, najznakomitszy nasz pisarz wieków średnich (ur. 1415 † 1480). Cechuje go ogromna bystrość w gromadzeniu i krytycznem zużytkowaniu źródeł, przyczem kieruje się rozsądkiem i sprawiedliwością. Mimo to obiektywnym on nie jest, czego powód zdaje się tkwić już w charakterze ludzi średniowiecza odznaczających się łatwo-wiernością i przesadnością. Jako badacz historji stara się wykryć przyczyny i skutki wypadków, zwłaszcza współczesnych. Dzieło jego posiada już pewien pragmatyzm. Wzorem klasycznym jest dla niego *Liwjusz*, ale historja jego ma formę kronikarską.

### 5. Zabytki mowy polskiej.

Obok przewagi języka łacińskiego niemalym powodem, że język nasz tak późno wszedł do piśmiennictwa, był brak ustalonej pisowni. Alfabet łaciński nie oddawał wszystkich dźwięków

polskiej mowy, kto więc chciał pisać po polsku, musiał go sobie uzupełnić znakami lub kombinacją łacińskich liter; przy trudności porozumiewania się między piszącymi nie mogło więc być mowy o jednostajnej, wszystkim zrozumiałej pisowni. To zrażało przez długie lata do pisania po polsku. Z postępem jednak oświaty, zakreślającej co raz to szersze kręgi, potrzeba użycia języka ojczystego w piśmie dawała się coraz bardziej odczuwać, wreszcie przełamano trudności ortograficzne (*Jakób Parkosz*, rektor uniwersytetu krakowskiego) i odtąd mamy już piśmiennie zabytki polskiego języka, im później, tem liczniejsze i obszerniejsze.

Do najważniejszych należą:

1. Pieśń „Bogurodzica“, uważana z dawien dawna za hymn narodowy polski, śpiewana przez nasze rycerstwo idące do bojów (np. pod Grunwaldem). Jej autorem miał być św. Wojciech; według najnowszych przypuszczeń powstała w XIII w. w klasztorze starosądeckim. Najstarszy rękopis pochodził z r. 1407.

2. Kazania świętokrzyckie, znalezione na kartach pergaminu tworzących okładkę starego rękopisu. Jestto najdawniejszy zabytek języka polskiego, bo pochodzi z trzeciej ćwierci w. XIV.

3. Psalterz florjański, przekład psalterza Dawidowego, napisany dla Małgorzaty, pierwszej żony króla węgierskiego i polskiego, Ludwika. Pomnik to ważny dla studiów językowych. Obszerny (296 kart pergaminowych) pisany w trzech językach łacińskim, polskim i niemieckim. Znajduje się w bibliotece klasztoru św. Florjana koło Lincu.

4. Biblia królowej Zofji, czwartej żony Władysława Jagiełły. Rękopis znajduje się w Szaros-Patak na Węgrzech i zawiera niecały przekład pisma św. Starego zakonu, dokonany z języka czeskiego w pierwszej połowie XV wieku,

### 6. Humanizm i jego dzieje.

W początkach wieków średnich barbarzyńskie ludy, które osiadły na gruzach państwa zachodnio rzymskiego nie poznały się na wartości wielkiej spuścizny starożytności. Na przeszkodzie stało również bezkrytyczne potępienie całego klasycyzmu przez duchowieństwo, które dopatrywało się w nim niebezpieczeństwa dla młodego jeszcze chrześcijaństwa. Kiedy jednak w drugiej połowie wieków średnich niechęć ta i obawa znikły wśród duchowieństwa wskutek ustalenia się chrześcijaństwa, rzucono się gorliwie, z razu we Włoszech, (w wieku XIV.) do zbierania zabytków literatury i sztuki starożytnej, wygrzebując coraz bardziej nieocenione skarby myśli i piękna, które wkrótce stały się przedmiotem głębokich studiów i naśladownictwa.

Ten zapal do starożytności wzmagą się w XV wieku a dochodzi do szczytu w połowie XV w., gdy po upadku

Konstantynopola uczeni greccy schronili się do Włoch i zaczęli tam szerzyć zamiłowanie do dzieł świeckich mędrców i poetów greckich, których dotąd na zachodzie mało znano. Wkrótce cała Europa przejmując się wyobrażeniami filozoficznymi, politycznymi a po części i moralnymi autorów starożytnych i naśladuje ich w sztuce i piśmiennictwie.

Cały ten kierunek ówczesnej kultury oparty na odrodzeniu, który przeniknął sztukę, naukę i wszystkie dziedziny życia, zwie się humanizmem, ponieważ w przeciwieństwie do średniowiecznego ascetyzmu i czysto duchowego kierunku popierał prądy bardziej doczesne, ludzkie, zajmując się stosunkiem człowieka nie do świata nadzmysłowego, ale realnego. Nauki przybrały charakter bardziej krytyczny, mniej metafizyczny. Humanizm jako nowy prąd życia i umysłowości dążył do harmonii między pięknem a mądrością — między duchem a ciałem, drogą do tego miała być wolność myśli i wolność czynów. W realizacji jednak hasła te zbyt przejawskrawione sprowadziły obok doniosłych zmian dodatnich w życiu także upadek moralności na wzór starożytnych Greków i Rzymian.

U nas humanizm rozkwitł w pełni dopiero w wieku XVI, ale już w w. XV widzimy szereg mężów, hołdujących temu kierunkowi i starających się zaszczerpić go w swej ojczyźnie. Do nich należą między innymi Grzegorz z Sanoka, Zbigniew Oleśnicki, Jan Ostroróg, Jan Długosz i chluba naszej nauki Mikołaj Kopernik.

## II.

### Wiek złoty literatury polskiej (1500—1650).

#### 7. Znamiona wieku złotego.

1. Właściwa literatura polska rozpoczyna się dopiero w XVI wieku, to jest od czasu, kiedy zaczęto w niej używać języka ojczystego. Już w poprzednich wiekach mieliśmy pisarzy, ale ci pisali po łacinie. Teraz język polski odzyskuje swoje prawa i wchodzi do piśmiennictwa, rozwija się szybko, urabia się i doskonalą na klasycznych wzorach i stopniowo wypiera łacinę.

II. Drugą cechą tego okresu jest doskonałość dzieł zarówno pod względem treści jak formy. Treść ich obejmuje zakres bardzo szeroki, jest oparta na głębokich studjach i wszechstronnym wykształceniu, forma zaś zarówno w poezji jak prozie, doskonalona na arcydziełach starożytnych, staje się wykwintną, że do dziś służy za wzór godny naśladowania.

III. Pisarze żywo omawiają sprawy religijne, polityczne i społeczne, które w danej chwili zajmują społeczeństwo i na rozwój tych spraw znacznie wpływają.

Stąd duch obywatelski, mądry i szlachetny patriotyzm wyciska swe piętno na literaturze wieku XVI. Ta podniosłość tematu wpływa też stosownie na formę. Proroctwa związane z przeczcuciem smutnej przyszłości, jeśli ogół nie przejmie się radami swych przywódców duchowych, są wybitnym znamieniem literatury XVI wieku.

IV. Wreszcie i to rzecz ważna, że coraz więcej pisarzy należy do stanu świeckiego, a liczba czytających niesłychanie wzrasta, przez co i stan oświaty ogółu znacznie się podnosi.

#### 8. Przyczyny rozwoju literatury w wieku złotym.

Wspaniałą swój rozwój zawdzięcza literatura polska ówczesnym stosunkom politycznym, społecznym i religijnym.

I. Państwo polskie przekształciło się z absolutnego w konstytucyjne, szlachta zajmuje się żywo polityką i bierze udział w rządzie. Dobrobyt wzrasta przez rozwój handlu i wzrost

majątków szlacheckich. Dawne rycerstwo powoli przekształca się w ziemiaństwo dbające o wygodę i skłonne do zbytku.

Oddawano się chętnie zajęciom umysłowym, co wszystko przyczyniło się do znacznego rozwoju na polu literatury i nauki.

II. Niemniej ważnym czynnikiem był humanizm, odrodzenie się sztuk i nauk klasycznych. Skutki tego prądu, który do nas różnemi dochodził drogami, w XV w., za pośrednictwem Niemiec, w XVI w. wprost z Włoch, są bardzo doniosłe:

a) Humanizm wytworzył i wydoskonalił poczucie artystyczne, wyrobił smak literacki. b) Oswojenie się z doskonałymi wzorami wyrobiło u naszych autorów sztukę dobrego pisanie. c) Nasz późniejszy republikanizm polski, nasze pojęcie szlacheckiej wolności i równości, pojęcie i pomieszanie praw i obowiązków posła sejmowego i rzymskiego trybuna z tego wypływały źródła. d) Humanizm stoi w związku przyczynowym z reformacją, bo czytanie dzieł starożytnych nasuwało różne pytania i wątpliwości religijne, stąd przyczyniło się do osłabienia powagi wiary i kościoła, do rozluźnienia w nim karności i zepsucia obyczajów.

III. Dalszym powodem rozwoju literatury była reformacja. Zarówno katolicy jak i protestanci ogłaszają liczne pisma treści teologicznej i polemicznej, przyczem używają języka polskiego, łatwiej zrozumiałego dla ogółu, co wybitnie wpływa na rozwój literatury w języku polskim a starając się wyrazić tym językiem kwestje, nigdy dotąd w ojczystym języku nie przedstawiane, przyczynili się nie mało do tego, że mowa polska rozwinięła się, nabrała siły, giętkości i jędrności i stała się zdolną do wyrażenia najsubtelniejszych odcieni uczuć i myśli.

IV. Nie mniejsze znaczenie na żywy ruch w literaturze miał wynalazek druku. Pierwsze książki drukowano w Polsce przy końcu w. XV. W wieku XVI liczba drukarni wzrasta znacznie. Najstarszym znanym zabytkiem drukarskim polskim jest Ojciec nasz, Zdrowaś i Wierzę z r. 1475. Wynalazek druku spowodował wielką taniość książek, skutkiem czego były one dostępne i dla szerokiego ogółu społeczeństwa.

### 9. Poeci piszący po łacinie.

Na rozwój poezji łacińskiej wpłynął humanizm, który dość wcześnie przedostał się do Polski, przynosząc ze sobą zamiłowanie do dzieł klasycznych, swobodę myśli i odwagę wypowiedzenia tych myśli. Pisarze piszący po łacinie, starali się jak najbardziej zbliżyć do dzieł klasycznych zarówno pod względem treści jak formy, która znacznie się różni od nieudolnych utworów dawniejszych.

Poeci piszą po łacinie dla rozgłosu, dla uzyskania protekcji i poparcia możnych. Piszą więc wiersze pochwalne, jak: epitalamja na zaślubiny, epicedja na śmierć czyjąś, epitafja (na-

grobki), epinacje na zwycięstwo i epigrammata, krótkie wiersze, często satyryczne.

Pierwszym z tych poetów jest Paweł z Krosna, profesor uniwersytetu w Krakowie, giętki dworak, bez większego talentu, podobnie jak jego uczeń Jan z Wiślicy. Ten napisał *Bellum prutenum* (wojna z Krzyżakami w r. 1410) na wzór *Eneidy*. Ważniejszym jest Andrzej Krzycki, arcybiskup gnieźnieński, ocytany w dziełach starożytnych, typ poety dworaka i Jan Dantyszek, biskup warmiński, właściciel Flachs-binder, od rodzinnego miasta Gdańska *Dantiscus* zwany; napisał on: „*De nostrorum calamitatibus*“ (wojna z Turkami). Prawdziwym talentem poetyckim odznacza się Klemens Janicki. Jest to pierwszy artysta polski. Kształcił się na uniwersytetach włoskich, gdzie uzyskał stopień doktora i laur poetycki (poeta laureatus). Pisał on elegje, epigramaty, wiersze liryczne, które odznaczają się wielkim artyzmem; obok głębokiej znajomości pism starożytnych przebija w jego wierszach także tęsknota za krajem ojczystym i rzewność właściwa polskiej naturze.

Prócz tego charakteryzuje go serdeczna wdzięczność względem ludzi, gorąca miłość ojczyzny, a wszystko owiane pogodną rezygnacją, wynikłą z pogodzenia się z myślą o wczesnej śmierci.

To byli poeci z pierwszej połowy XVI-go w. Potem już coraz więcej pojawia się poetów piszących po polsku, nie zarzucających jednak jeszcze łaciny.

Jan Kochanowski, zwłaszcza w początkach swej twórczości pisze łacińskie elegje miłosne. Epiczne poezje pisze po łacinie Klonowicz. („*Roxolania*“ opis Czerwonej Rusi, „*Victoria deorum*“). Pod koniec XVI w. mamy Szymona Szymonowicza (*Symonides*). Za poemat p. t. „*loel propheta*“ dostał od papieża laur poetycki. Ostatnim wreszcie, który szczególnie zasłynął za granicą, tak, że w Anglii czytano go nawet w szkołach, był Maciej Kazimierz Sarbiewski, zwany Horacym *zmartwychwstałym* (*Horatius redivivus*). Szczególnie sławne są ody, w których użył wszystkich form wierszowych, jakie znajdujemy u Horacego.

### 10. Pisarze polityczni XVI wieku (statyści).

Wskutek zapoznania się z starożytnymi mowcami, historykami i filozofami literatura polityczna rozwinięła się świetnie. Porównanie ustroju Polski z ustrojem i prawno państwowymi stosunkami rzeszypospolitej rzymskiej z konieczności wywołało chęć przeszczepienia ich na ziemię polskie.

Dążności do reform rozciągają się także na sprawy religijne, tak że wszyscy pisarze polityczni tego okresu również na polu religijni głos zabierają.

Już w XV w. występuje Paweł, syn Włodzimierza jako obrońca sprawy polskiej przeciw Krzyżakom na śoborze konstancjeńskim.

W tym samym wieku Jan Ostroróg, wojewoda poznański, napisał „Monumentum pro rei publicae ordinatione“. W XVI w. najznakomitszym pisarzem politycznym jest Andrzej Frycz Modrzewski. Główne jego dzieło: „De republica emendanda“, obejmuje 5 ksiąg: 1) o obyczajach: powiada tam, że dobry przykład powinien iść z góry, 2) o prawach: wobec prawa są wszyscy równi, 3) o wojnie: wojsko powinno być stałe, 4) o kościele: zajmuje tu on stanowisko protestanckie, 5) o szkole.

Modrzewski posiada umysł bystry i przenikliwy, charakter nieposzlakowany. Głębokość poglądów i łatwość w dociekanii przyczyn złego widać we wszystkich jego pismach dotyczących rzeczy publicznych, od rozpraw o męźobójstwie poczynając aż do głównego dzieła: „O poprawie rzeczypospolitej“. Jest on pisarzem politycznym najcelniejszym w tym wieku u nas i jeżeli się zważy zasady, jakie głosił, (on pierwszy żądał równości wobec prawa), i wartość jego dzieł, postawić go wypadnie między najpierwszymi statystami tego czasu w Europie.

Zrozumiały go tylko jednostki i to te, dla których kwestja pochodzenia z jednej gliny tak szlachty jak mieszczaństwa i chłopów była dostępna.

Stanisław Orzechowski, najznakomitszy publicysta z XVI stulecia, z charakterem niestałym łączył gwałtowne usposobienie. Unosił się łatwo i posuwał się aż do zapamiętałości. Na kwestje społeczne patrzył pod kątem wybujałego indywidualizmu swego i osobistym swym przeżyciom nadawał charakter społeczny (celibat księży a małżeństwo Orzechowskiego). Wyprawę miał płynną i porywającą, ale tak w opisach jak w mowach dbał więcej o ośnienie innych, niż o przekonanie. Poruszając sprawy religijne i polityczne bieżącej chwili, nawoływał społeczeństwo, kacerstwami rozdarte, do jedności wiary katolickiej. Przemawia on za zależnością władzy świeckiej od duchownej, a zarazem broni ówczesnej konstytucji polskiej, jakkolwiek widzi niebezpieczeństwo grożące ojczyźnie. Apoteozuje szlachtę i jej rządy. Jak u innych pisarzy przebija u niego ton proroczy na temat smutnej przyszłości.

Główne dzieło Łukasza Górnickiego: „Dworzanin polski“, praca dydaktyczna, ułożona na wzór włoskiej książki Baltazara Castiglione: „Il libro del cortegiano“. W domu wielkim biskupa krakowskiego, kanclerza Samuela Maciejowskiego w pobliżu Krakowa zebrali się dworzanie i dla zabicia czasu zastanawiają się nad kwestją, jakimi zaletami powinien odznaczać się idealny czyli doskonały dworzanin. W postaci jego streszcza Górnicki wszystkie przymioty, jakie winne charakteryzować kulturalnego Polaka na wzór włoski — zatem idealny

zespół kultury ducha z kulturą ciała. Poznajemy z tego dzieła obyczaje i wyobrażenia ówczesnych panów i szlachty.

Górnicki jest znakomitym statystą, wykwiintnym znawcą literatury współczesnej i starożytnej.

Do pisarzy politycznych należy także Kochanowski, który napisał: „Zgodę“ i „Satyrę“, wiersze treści politycznej, pozostające w związku z mowami, któremi podkanclerzowie Padniewski i Myszkowski zagajali sejmy w r. 1562 i 63. Prócz tego należą do pism politycznych jego „Wróżki“, i oda „In conventu Stesicenci“. W „Odprawie posłów“ są także polityczne aluzje.

Sebastjan Klonowicz napisał wiersz polityczny „Pożar czyli upomnienie do gaszenia“, w którym wzywa do wojny przeciw Turkom. Jest to jednak jego jedyny wiersz polityczny. Wreszcie należy tu swymi kazaniem Piotr Skarga jako największy kaznodzieja polski, łączący ideał kapłana z ideałem patrioty a przytem największy prozaik i stylistą niepodległej Polski.

## 11. Znaczenie Jana Kochanowskiego w literaturze polskiej.

Za twórcę i ojca poezji polskiej uważać należy Jana Kochanowskiego. Był to pierwszy natchniony poeta, nie tylko w Polsce, ale i w całej Słowiańszczyźnie. On bowiem stworzył język i styl piękny, umiał też nagiąć język polski do zwrotów i form poetycznych. Po raz pierwszy dobył z języka piękność, czego dotychczas nikt nie potrafił, a przez wielki zasób uczucia nadał poezji naszej wyższy polot. Sam był człowiekiem wykształconym i czerpał z wzorów dawnych, ale umiał je zastosować do ówczesnych pojęć. Kochanowskiego też, a nie Reja, należy uważać za twórcę poezji polskiej. Jest on twórcą artystycznej poezji polskiej bez poprzednich wzorów, na którychby się mogła kształcić. Wyszła ona z pod jego pióra od razu wzniosła, szlachetna, narodowa i piękna. Pierwszy wprowadza on do poezji świat duszy ludzkiej i ujmuje go z głębokim znawstwem psychologii. 1) Sam wytrawny znawca dzieł rzymskich i greckich odtworzył całą ich piękność w ojczystej ich szacie. 2) Osiągnął najwyższą harmonję formy i treści. 3) Do poezji polskiej wniósł idealny pogląd i wyższy nastrój. 4) Wyrobił język polski poetyczny pełen żywych malowniczych obrazów i wyrazów o niewysłowionym wdzięku. 5) Wzbogacił poezję polską dużym zasobem form zapożyczonych u starożytnych a po części własnych.

## 12. Treny Kochanowskiego.

W roku 1579 umarła Kochanowskiemu ukochana córeczka Orszula, mając 30 miesięcy życia. Było to dziecko nie tylko



miłe, ale obdarzone wybitnym i fenomenalnym, jak na swój wiek, darem poetyckim. To też śmierć Orszulki dotknęła bardzo ojca, który pod wpływem bólu pisze „Treny“, a pisze bez poprzedniego przygotowania, bez planu, jedynie to, co czuł w swej duszy. Z tego złożyła się całość psychologiczna, a poeta dodał później 2 pierwsze treny jako wstęp. We wstępie powiada poeta, że raczej wolałby pisać pieśni, któremi piastunki dzieci do snu kołyszają, aniżeli smutne treny. Poeta spodziewał się, że raczej jego dzieci kiedyś pochowają, niż on swoją Orszulkę. Opisuje jej śmierć spokojną i jej ostatnie pożegnanie. (VI). Następnie rozważa poeta bezlitosność i nieubłaganie śmierci, która w swej koście porywa przeważnie to, co lepsze i szlachetniejsze i co ma wszystkie dane, aby rozwinąć się pełnym życiem.

Na widok pokoju i sukienek zmarłej nowa fala smutku i boleści ogarnia poetę. (VII). Zaklina Orszulkę, aby mu się objawiła pod jakąkolwiek postacią przywołując sobie na pamięć wszystkie znane systematy religijne, które uznają życie pozagrobowe. (X). Szczytowym punktem boleści jest przekleństwo, jakie ciska Bogu, twierdząc, że wiara i pobożność nie zawsze są osłoną przed nieszczęściem i nie zasłużoną krzywdą — ale równocześnie świadomość bluźnierstwa które mu się pohamować. I rzeczywiście siła rozpacz słabnie, następuje pewne oswojenie się z bólem; skruszony zwraca się do Boga, aby w modlitwie znaleźć ukojenie i okupić swą winę. 19-ty tren utrzymany w tonie pogodno-rezygnacyjnym maluje stan poety pogodzonego ze swym losem. Poeta widzi we śnie swą matkę z Orszulą na ręku. Matka pociesza go i uspokaja, że rozłączenie się nie jest wiecznym, i że dla Orszulki jest to raczej szczęściem, że opuściła troski tego świata.

Treny są odosobnionym w literaturze przykładem potęgi i prawdy uczucia wyrażonego w formie poetyckiej.

### 13. Odprawa posłów greckich.

Osnowę wziął poeta z III-ciej księgi Iliady i ujął w formę tragedji greckiej. Treść: Ulisses i Menelaus przybyli jako posłowie od Greków żądać wydania porwanej przez Trojan Heleny. Parys, lekkomyślny i dający się porwać uczuciu i namiętności postanawia bronić swych rzekomych praw do Heleny, dlatego stara się zjednać dla swej sprawy przyjaciół, organizując z nich niejako partję w tym celu.

Tymczasem Antenor kierując się rozsądkiem i sprawiedliwością widzi w postępkach Parysa bezprawie i dowodzi na wiecu konieczności wydania żony Menelausowi. Postać Heleny wyidealizował Kochanowski w porównaniu z bohaterką Iliady; przedstawia ją jako istotę wrażliwą, zranioną w uczuciach kochającej żony przez przymusową rolę branki, która czeka w niepo-

koju i rozterce swego losu. Obrady, których przedmiotem była kwestja oddania Heleny, kończą się zwycięstwem Parysa. Nie-sprawiedliwość i namiętność triumfują nad poczuciem obowiązku i cnoty. Posłowie wracają do Grecji z niczem. Wpierw jednak zapowiadają Troji upadek i rzucają na nią przekleństwo.

Po odejściu posłów przed zebranymi w oczekiwaniu ważnych wypadków Trojanami pojawia się Kassandra, która w natchnieniu wieszczem rozłącza porywająco ponury obraz zburzenia Troji. Dramat kończy się wieścią, że Grecy wylądowali na brzegu trojańskim i rozpoczęła się wojna.

W dramacie tym przebijają reminiscencje z autorów starożytnych, zwłaszcza z Eurypidesa. Budowa, jak w dramacie starożytnym. Wiersz nierymowany, jest prolog, epejsodja, stasimona, exodos. Każdą część akcji kończy chór, który ustosunkowuje się do bohaterów dramatu jako karzące sumienie. W „Odprawie“ brak dramatyczności, intrygi, akcji prawie nie ma, a cały konflikt polega na idealnej walce namiętności z koniecznością moralną. Charakterystyka osób błada, pojęcie tragiczności nowożytne, katastrofy nie sprowadza fatum, lecz wina ludzka. W utworze są liczne aluzje do stosunków polskich, (opis narady przypomina sejmy polskie, a zakończenie jest pobudką do wojny z Moskwą), co wypływa z genezy dramatu, który powstał celem popierania polityki królewskiej na prośbę Zamojskiego. Dramat ten grany był w roku 1578 w Ujazdowie pod Warszawą, w obecności obojga królestwa podczas uroczystości zaślubin Jana Zamojskiego z Krystyną Radziwiłłówną.

Nie tylko w literaturze polskiej, lecz i w powszechnej jest Odprawa posłów greckich jedną z najudatniejszych prób tragedji klasycznej i pierwszym oryginalnym polskim dramatem.

### 14. Inni poeci polscy złotego wieku.

Oprócz Jana Kochanowskiego okres ten nie wielu wydał poetów. Mikołaj Rej z Nagłowic wielkie swoje zasługi zdobył jako twórca literatury narodowej pisanej po polsku, dostępnej tak formą jak treścią dla wszystkich, następnie jako nauczyciel szlachty polskiej, malarz jej życia i obyczajów, oraz jako niepospolity satyryk. Do miary Kochanowskiego i Reja nie dorasta żaden z reszty poetów Wieku Złotego.

Mikołaj Sęp Szarzyński miał talent poetycki, ale śmierć przedwczesna nie dała mu go rozwinąć w całej pełni. Pisał wiersze erotyczne, religijne i okolicznościowe. Sebastian Klonowicz (Acernus) okazał się zdolnym epikiem w obu językach („Roxolonia“, „Flis“) i satyrykiem („Wcz. k judaszów“). Zajęcie satyryczne posiadał także Stanisław Grochowski („Babie koło“), choć później satyrę zarzucił, a pisał panegyryki i pieśni religijne, niektóre wcale udatne. Wyżej od niego stoi

Kasper Miaskowski. W „Zbiorze rytmów“ jest znaczna liczba wierszy religijnych, świadczących o głębokiem uczuciu; wiersze świeckie opiewają współczesne historyczne wypadki z niezwykłą siłą patriotycznego uczucia. Najwięcej artyzmu i humanistycznego wykształcenia okazał Szymon Szymonowicz (Simonides), ale po polsku pisał tylko „Sielanki“. Sielanki pisał z prawdziwym talentem także zmarły bardzo młodo Szymon Zimorowicz pt. „Roxolanki“ i włożył w nie wiele uczucia. Wreszcie znakomitym tłumaczem jest w tym okresie Piotr Kochanowski, synowiec Jana. (Tassa: „Jerozolima wyzwolona“, Arjosta: „Orland szalony“).

## III.

## Okres upadku literatury polskiej (1650—1740).

## 15. Cechy tego okresu.

Od połowy XVII. wieku zaczyna się poziom literatury polskiej coraz bardziej obniżać, wreszcie dochodzi w pierwszych dziesiątkach XVIII w. (za Augusta II) do stanu bardzo opłakanego. Upadkowi kultury i oświaty sprzyjają ówczesne stosunki społeczno-polityczne, a głównie uwierzenie w potworną zasadę, że „nierządem Polska stoi“. Prócz tego stosunki religijne sprwadzają nietolerancję, a z nią wszelki zanik dyskusji na ten temat. Liczne są tego upadku objawy. Jednym z nich, a najważniejszym jest zubożenie dla oświaty i jakaś ospałość umysłowa, sprawiająca, że nietylko nie podążano naprzód w zdobyczach naukowych dla ludzkości, ale nawet nie starano się poznać tego, co Zachód na tem polu zdobywał. Stosunki z oświeconym Zachodem prawie zupełnie ustają. Coraz rzadziej wyjeżdża młodzież do zagranicznych akademji na naukę, poprzestając na krajowych zakładach, będących w upadku. W poezji choć piszących nie brak, panuje smak zepsuty, jak, co prawda, w całej ówczesnej Europie, a dowodzi go:

a) Styl przesadny, napuszony, nienaturalnie kwiecisty, prześciganie się w doborze tematów bezsensowych i dziwologji jako tytuły owych wielce kunsztownych poematów.

b) Makaronizm tj. zwyczaj mieszania wyrazów i zdań łacińskich do polskiej mowy. Brzydki ten narów szpecił nasz język szczególnie w wymowie, mniej w poezji.

c) Panegiryzm tj. skłonność do szumnych pochwał, wierszem i prozą, na cześć możnych, najczęściej celem zdobycia materialnych korzyści. (Okres panegiryczno-makaroniczny).

Znamiennem jest, że w miarę zaniku istotnej wartości ludzi tego okresu, powstają wzajemne literackie pochlebstwa i wynoszenie pod niebiosy fikcyjnych zalet. Zepsucie języka ma odpowiednie tło w ogólnym ówczesnym stylu barokowym odznaczającym się niesmacznym nadmiarem ozdób. Zanik na ogół ducha

obywatelskiego sprzyja rozwojowi literatury o charakterze osobistym, stąd powstaje liryka i rozwija się pamiętnikarstwo.

Jako zaletę poezji z tego okresu można uważać, że wolna od obcych wpływów jest bardziej, niż kiedykolwiek, oryginalną, że przebija w niej duch religijnej wiary, rycerskości i poświęcenia się dla ojczyzny, który ożywiało owo pokolenie z czasów Czarnieckiego i Sobieskiego. Za Sasów i ta zaleta znika.

## 16. Przyczyny upadku literatury w tym okresie.

Siły, które w wieku XVI popchnęły literaturę polską na nowe tory, (żywy ruch polityczny, religijny, wpływ humanizmu) już przestały działać. 1) Szlachta, która osiągnęła w konstytucji w r. 1573 (pacta conventa) szczyt swych pragnień, traci cel z przed oczu i zasklepia się w konserwatyzmie. 2) Ostyga zapał do studjów klasycznych, naśladownictwo wzorów starożytnych staje się ślepe i niewolnicze, 3) Walka religijna, która wywołała żywy ruch piśmienniczy w XVI wieku i bogatą wymianę myśli, kończy się zwycięstwem katolicyzmu 4) Stan szkół jest marny, Akademia krakowska podupadała coraz bardziej, a wraz z nią podupadały i jej kolonie. Powstały wprawdzie pod koniec XVI w. dwie akademie w Wilnie (jezuicka 1579) i w Zamościu (1595), ale żadna z nich nie dorównywała nawet krakowskiej i obie nie wielki wpływ wywierały na rozwój oświaty, natomiast coraz bardziej rozpowszechniają się szkoły jezuickie <sup>1)</sup> i wprowadzone za Władysława IV-go szkoły pijarskie, które się wzajemnie zwalczają o przywilej nauczania, stojąc zresztą na bardzo niskim poziomie. Ćwiczenia w pobożności i nauka łaciny, główny program tych szkół, inteligencji w młodzieży nie rozwijały. W trzech klasach niższych uczono gramatyki podług osławionego Alwara. w dwóch wyższych poetyki i retoryki t. j. stylistyki i sztuki układania wierszy i mów pochwalnych i czytano poetów i prozaików łacińskich.

Nauk ścisłych, jak matematyki, historii uczono bardzo mało, a przyrodniczych nie uczono wcale. Ogólny ten zastój i upadek odpowiada smutnemu podówczas położeniu politycznemu Polski, a jest następstwem ciągłych wojen, najazdów, rozruchów i nierządu wewnętrznego (liberum veto).

W tym samym okresie zagranicą literatura i nauki osiągają wysoki poziom.

## 17. Pisarze tego okresu.

Mimo upadku nie brak pisarzy w tym okresie, zwłaszcza w pierwszej jego połowie. Z poetów do celniejszych zaliczają się: Andrzej Morsztyn, liryk erotyczny, pierwszy naśladowca poetów francuskich i włoskich („Lutnia“, tłumaczenie „Cyda“ Kornela), talent przeważnie przetwórczy, stąd poezja jego ma charakter cudzoziemski, obcy. Wespazjan Kochowski, liryk patriotyczny i religijny, („Niepróżnujące próżnowanie“, „Chrystus cierpiący“, „Różaniec Najświętszej Panny Marii“, „Psalmodyja polska“) i epik (Dzieło boskie albo pieśni „Wiednia oswobodzonego“, „Proporzec sławy Stefana Czarnieckiego“). Wiara w opatrność i nadawanie jej kierowniczego znaczenia w życiu jest tłem twórczości Kochowskiego, przechodząc niekiedy w mistyki w naiwny przesąd. Wacław Potocki, poeta bardzo płodny a przytem pracowity i dbający o formę poezji, którą wzbogacił o cały zasób wyrazów dobitnych, zamaszystych i żywych, twórca powieści fantastycznych („Argenida“, „Syloret“) i poematu bohaterskiego („Wojna chocimska“), która uchodzi za najlepszy utwór epicki ubiegłych wieków. Jako prawdziwy malarz życia polskiego, często biczem satyry smaga swe społeczeństwo, równoważąc ton satyryczny sarmacką dobroduszością. Kilka ogromnych poematów, raczej kronik rymowanych, zostawił Samuel ze Skrzypny Twardowski („Władysław IV“, „Wojna domowa z Kozaki, Tatary, potem z Szwedami i Węgry“). Wreszcie Józef Bartłomiej Zimorowicz, starszy brat Szymona, zasłużony mieszczanin lwowski. (Sielanki nowe ruskie“). Z prozaików najwybitniejszym jest Jan Chryzostom Pasek, którego „Pamiętniki“ dają doskonały obraz społeczeństwa polskiego XVII wieku. — Obok niego zasługuje na wspomnienie ks. Augustyn Kordecki („Nowa Gigantomachia“), Maksymilian Fredro, autor „Przysłowi“ i pism politycznych. Historję reprezentują W. Kochowski i Rudawski.

W drugiej połowie tego okresu trudno nawet wymienić znakomitszego pisarza. W poezji prym trzyma Elżbieta Drużbacka (mały talent, małe wykształcenie, wielka pobożność), w prozie mieli rozgłos ks. Florjan Jaroszewicz („Matka świętych Polska“). Ks. Chmielowski („Nowe Ateny“) i Kasper Niesiecki, autor herbarza („Korona polska“). Najlepsze pamiętniki w formie kroniki napisał Otwinowski.

<sup>1)</sup> Zakon Jezuitów sprowadził do Polski Kardynał Hozjusz w r. 1564 celem zwalczania różnowierstwa. Głównym do tego środkiem były szkoły.

młodzież odgrywała utwory znakomitych dramaturgów francuskich, wreszcie dziełkiem „O poprawie błędów stylu“ zadał cios zepsutemu smakowi czasów saskich.

#### A. Czasy Stanisławowskie (1765—1795).

### 19. Przyczyny rozwoju literatury za Stanisława Augusta.

Wiek Stanisława Augusta, to wiek odrodzenia literatury i oświaty. Pierwsze lata przechodzą bez znaczniejszej zmiany, ale rychło po roku 1770 ukazują się skutki usiłowań Konarskiego i innych reformatorów; nowe myśli, kierunki i formy w literaturze, nowe i energiczne prace w nauce. Społeczeństwo usiłuje ratować ojczyznę przed upadkiem moralnym i politycznym, stąd wzmożenie patriotyzmu, (uchwała 3-go Maja). Wpływ francuski, szerzący się od Władysława IV, teraz występuje silniej.

Zreformowane przez Konarskiego szkolnictwo, rozwija się świetnie pod wpływem „Komisji edukacyjnej“, ustanowionej w r. 1773.

W tym roku zniósł papież Klemens XIV. zakon Jezuitów, wskutek czego znaczna liczba szkół będących w rękach tego zakonu, przestała istnieć. Aby tę stratę, jaką poniosło szkolnictwo powetować, ustanowiono na sejmie na wniosek Joachima Chreptowicza Komisją edukacyjną, niejako pierwsze na całym świecie ministerjum oświaty. Świecka ta instytucja miała najwyższą władzę nad wszystkimi szkołami i nad całym wychowaniem publicznym w Polsce.

Mając oddane sobie znaczne fundusze, uzyskane ze sprzedaży majątków pojezuickich, użyła ich komisja na utrzymanie dawnych i uposażenie nowych szkół. Komisja ta ze swego łona wysłała w roku 1777 ks. Hugona Kollątaja do Krakowa celem zreformowania tamtejszej akademii. Kollątaj dokonał reformy, urządził liceum św. Anny, reformą zaś pojezuickiej akademii wileńskiej zajął się ks. Marcin Poczobut, astronom. Czyniąc wreszcie zadość potrzebie podręczników szkolnych, ustanowiła komisja „Towarzystwo do ksiąg elementarnych“. Przez 19-letni przeciąg swego istnienia do roku 1794 oddała komisja edukacyjna krajowi ogromne usługi i stworzyła w Polsce wzorowy system szkolny.

Również opieka króla St. Augusta, gorącego zwolennika kultury francuskiej, ma dodatni wpływ na odrodzenie, jakie w tym okresie nastąpiło.

Król kupia koło siebie szereg wybitnych literatów i żywo opiekuje się szkolnictwem i sztuką. W roku 1765 powstaje staraniem królewskim pierwszy publiczny teatr w Warszawie. Załuscy zakładają pierwszą bibliotekę publiczną. W końcu publicystyka literacka, której znaczny rozwój przypada na ten

## IV.

### Okres odrodzenia literatury polskiej (1740-1822).

W okresie tym rozróżniamy 3 doby:

- A. Czasy Konarskiego (1740—1763).
- B. Czasy Stanisława Augusta (1764—1795).
- C. Czasy Księstwa Warszawskiego (1796—1822).

#### A. Czasy Konarskiego (1740—1763).

### 18. Reforma szkół pijarskich.

W początkach panowania Augusta III, w czasie największego upadku politycznego i umysłowego zaczynają występować jednostki, które przerażone tym stanem rzeczy myślą o poprawie zarówno praw i rządu, jak oświaty i obyczajów. Do nich należą Czartoryscy („Familja“), król Stanisław Leszczyński i bracia Załuscy. Ale najskuteczniejszym było działanie ks. Stanisława Konarskiego, pijara, reformatora oświaty i smaku estetycznego, autora znakomitego dzieła p. t.: „O skutecznym rad sposobie“, wymierzonego przeciwko liberum veto i wolnej elekcji. K. upatrując główną przyczynę złego w upadku szkolnictwa, podjął się jego reformy, na razie w szkołach pijarskich. Wielka reforma Konarskiego polegała zarówno na rozszerzeniu zakresu nauki szkolnej, jak na ulepszeniu sposobu nauczania. Programem naukowym objęto wszystkie nauki z przydaniem do nich nowej nauki o świecie i rozwinięciem metody eksperymentalnej w naukach przyrodniczych.

Wkrótce reforma ta przeniknęła całe szkolnictwo polskie.

Odtąd starano się w szkołach prowadzić młodzież nie grozą i batem jak dotąd, lecz rozbudzeniem ambicji i szlachetnego współzawodnictwa; rozwijano w niej poczucie honoru i obowiązku, miłość ojczyzny i świadomość, że służba i poświęcenie dla niej jest obowiązkiem obywatela.

Konarski wprowadził również lepsze podręczniki szkolne, urządzał w konwiktach przedstawienia teatralne, na których

okres ma doniosłe znaczenie, obznajmiając ogół z nowymi prądami. („Monitor“, „Zabawy przyjemne i pożyteczne“ Naruszewicza).

## 20. Wpływ Francji na Polskę w XVIII. wieku.

Już w połowie XVII. w. od czasu przybycia do Polski Marii Ludwiki zaczyna wpływ francuski działać na Polskę, i to zarówno pod względem obyczajowym i literackim, jak — zwłaszcza później — pod względem politycznym.

Francja ówczesna stała na czele umysłowości europejskiej. Kierunek wzięty przez humanizm zaczyna się coraz radykalnie rozwijać. Autorytet kościoła maleje. Zamiast ślepej wiary zaczynają się samodzielne badania oparte na rozumowaniu i doświadczeniu i krytyka tego wszystkiego, co dawniej poczytywano za bezwzględnie prawdziwą. Ten prąd umysłowości zwie się racjonalizmem. Sprowadził on krytykę pojęć polityczno-społecznych. Kierunek ten upominał się o prawa człowieka i walczył z ciemnotą.

We Francji jednak doprowadzono krytykę polityczno-społeczną i religijną do krańcowości. Miejsce deizmu i zajął ateizm, a w polityce posunięto się do skrajnego demokratyzmu.

W XVIII wieku stosunki Polski z Francją stają się ściślejsze. Na dworze króla Leszczyńskiego w Lotaryngji przebywa młodzież polska do kształcenia się, stamtąd wyniósł Konarski pierwszą myśl reformy szkół, wprowadził też do nich naukę języka francuskiego. Za Stanisława Augusta wpływ ten trwa dalej, działa nawet silniej i szerzej, bo oświata francuska działa przez umysły potężne i pociągające (Voltaire, Rousseau), a liczba ludzi oświeconych wzrasta. Przejmujemy więc francuskie formy, a co ważniejsze, francuskie pojęcia. Jak niegdyś w XVI. wieku na starożytnych, tak teraz na francuskich wzorach wyrabiają się nasze pojęcia filozoficzne, polityczne, a nawet religijne; do francuskiego stosuje się nasz obyczaj w życiu towarzyskim, zwłaszcza w sferach dworskich i stołecznych. Wpływ ten w Polsce zaznaczył się dodatnio podniesieniem ogólnej skali oświecenia.

Krytycyzm jak z jednej strony zaostrzał i wyrabiał sądy, tak z drugiej prowadził do wybujałej swobody w ujmowaniu religii.

Stąd osłabienie wiary, zepsucie obyczajów, przejęcie się filozofją sentymentalnych idealistów i sceptycznych materialistów. Dawny szlachecki republikanizm polski urobiony na rzymskich wzorach znika powoli, a zastępują go wszystkie odcienia demokratycznych wyobrażeń francuskich, liberalizmu i hałaśliwego parlamentaryzmu, aż do krwawego terroryzmu.

## 21. Znakomitsi pisarze za króla Stanisława.

W miarę wzrostu oświaty wzrasta nie tylko ilość piszących, ale także ich wartość. Pisarze za króla Stanisława przewyższają swych poprzedników rozumem i wykształceniem, wielostronnością traktowanych przedmiotów, wykwinłą formą i czystym, wolnym od makaronizmów językiem. Ostatnie zalety cechują zwłaszcza poetów tego okresu. Prócz tego charakteryzuje ich spokój, powaga i umiarkowanie; humor i dowcip wyborczy, przetykany subtelną ironią, ale brak im przeważnie uczucia, brak natchnienia i twórczej wyobraźni, a co szczególnie razi w owych smutnych czasach, przeważnie brak patriotyzmu.

Są to poeci raczej dworscy, niż narodowi. Rodzaj poezji przez nich uprawiany, to bajki, satyry, sielanki zakrojone na mniejszą skalę, ale doprowadzone do doskonałości; na dzieła większe porywają się rzadko i ze skutkiem miernym. Najznakomitszym z nich jest Ignacy Krasicki, zwany księciem poetów („Bajki“, „Satyry“, „Myszeis“, „Monachomachia“, „Wojna chocimska“), obok niego stoi Adam Naruszewicz („Satyry“, „Ody“, „Sielanki“) i Trembecki („Bajki“, „Zofiówka“). Głębokie uczucie wlewa w swą poezję Franciszek Karpiński („Sielanki“, „Pieśni nabożne“, „Psalmy“) i Franciszek Dyonizy Kniaźnin („Liryki“, opera „Cyganie“, „Matka Spartanka“). Dzięki stałemu teatrowi rozwija się polski dramat, zwłaszcza komedia, której przedstawicielami są ks. Franciszek Bochomolec i Franciszek Zabłocki, ojciec „Komedji polskiej“ („Zabobonnik“, „Sarmatyzm“), Niemcewicz i Bogusławski.

W prozie największe znaczenie mają pisarze polityczni (Staszic, Kołłątaj). Wielkie dzieło historyczne stworzył Adam Naruszewicz, po Długoszu największy historyk niepodległej Polski. Obok niego mniejsi Albertrandy, Łojko, Czacki. Ale i inne nauki wydają poważnych przedstawicieli, jak astronomia (Jan Śniadecki, Poczobut), geografia (Wyrwicz), gramatyka (Kopczyński) i prawo (Czacki). Dział pamiętników owych czasów bardzo bogaty i pouczający (Kitowicz, Wybicki, Stanisław August, Kiliński, Karpiński).

### C. Czasy Księstwa Warszawskiego (1795—1822)

## 22. Kierunek pseudoklasyczny.

Jestto na ogół biorąc dalszy ciąg okresu Stanisławowskiego. Pod wpływem nieszczęść, które spadają na Polskę i niweczą jej byt niepodległy, niepodzielny, charakter literatury ulega znacznej zmianie.

Kierunek racjonalistyczny ustępuje religijnemu i patriotycznemu.

Co do formy zewnętrznej wpływ francuski dochodzi w tym okresie do szczytu, staje się wszechwładnym, poezja mechanizuje się, brak jej oryginalności i płodności.

Okres ten nazywamy pseudoklasycznym czyli fałszywie klasycznym, Francuzi bowiem już od XVII. w. pojmowali świat starożytny i jego literaturę fałszywie i przesadzali w dążeniu, aby się zbliżyć do arcydzieł starożytnych. Trzymają się pedantycznie zasad estetycznych Arystotelesa, Horacego i tworzą mnóstwo przepisów i reguł, które ograniczają i wypaczają twórczość poetycką, nie bacząc na to, że te zasady nie były wypowiedziane jako niewzruszony dogmat, lecz stwierdzały tylko, iż według nich tworzyli najwięksi mistrze. Reguły estetyków francuskich Boileau'a i la Harpe'a są uważane za jedynie dobre, a każde od nich zboczenie za błąd, niemal za herezję. Całą poezję podzielili na rodzaje i gatunki, zakreślając każdemu ściśle granice i nakładając niezmiennie prawa i przepisy. Więc dramat mógł być tylko albo tragedją albo komedją, w poezji opisowej znano epopeję bohaterską lub komiczną, poemat opisowy, siełankę; w liryce odeę, hymn, elegję; w poezji dydaktycznej satyrę, bajkę, list i t. d. W tragedji zalecają trzymać się trzech jedności: miejsca, czasu i akcji; monologi powinny być spokojne, a styl od początku do końca podniosły, patetyczny, bez względu na to, kto i o czem mówi. Nawet forma zewnętrzna była ściśle obwarowana przepisami. Myśl, zdanie, musiały się kończyć wraz z wierszem, wiersz powinien być dźwięczny i poprawny, rym doborowy, niezbyt pospolity, wyrazy szlachetne, porównania powinny być brane z autorów klasycznych i ze świata starożytnego, nie z własnego.

Tych przepisów trzymają się nasze pisarze już od połowy XVIII wieku, ale tacy jak Krasicki, Trembecki, mimo iż naśladowają Francuzów, umieją przecież zachować pewną oryginalność, bo mają wielki talent. Od niewolniczego i pedantycznego naśladownictwa, które groziło literaturze po śmierci Krasickiego i Trembeckiego, uratował ją nowy oryginalny prąd, który ożywczo wpłynął na rozkwit literatury — był nim romantyzm.

### 23. Towarzystwo przyjaciół nauk.

Było ono dobitnym wyrazem przekonania, jakie na szczęście coraz bardziej w Polsce zaczęło się szerzyć, że cokolwiek się straciło, jedno zawsze da się zachować: język, oświata, literatura. Więc ludzie nauki i przejęci miłością kraju, jak Albertrandy, Czacki, Stanisław Potocki i inni zawiązali Towarzystwo, które zatwierdzone przez króla pruskiego w roku 1802 dotrwało do r. 1831. Od chwili założenia dba Towarzystwo troskliwie o to, aby mieć między swymi członkami jak najgodniejszych

przedstawicieli wszystkich gałęzi wiedzy i wszystkich części Polski. W pracach swoich obejmuje ono przedmioty z historii polskiej, historii sztuki, literatury, astronomji, matematyki i innych nauk. Prócz tego wydaje książki dla ludu, podaje wiadomości o nowych wynalazkach i ulepszeniach w rolnictwie i w rzemiołstwie, zwraca uwagę na stosunki higieniczne, handlowe i t. d. słowem robi, co może, aby kraj podnieść i utrzymać na wyższym poziomie kultury. Jego prezesami byli Albertrandy, Staszic a w końcu Niemcewicz.

### 24. Stan szkół po rozbiorach.

Na Litwie i Rusi. Po wstąpieniu na tron Aleksandra I. (1803) książę Adam Czartoryski, syn Generała ziem podolskich, został ministrem cesarza; jako jego towarzysz i przyjaciel wyjednał zatwierdzenie planu wychowania publicznego w t. zw. krajach zabranych. Plan ten obejmował wszystkie szkoły nie wyjmując uniwersytetu wileńskiego. Na posady profesorskie zaprosił książę Czartoryski najznakomitsze siły naukowe w kraju i zagranicą i złożył grono, którego ozdobą byli tacy uczeni, jak Jan i Jędrzej Sniadeccy, Grodek Jundziłł, Joachim Lelewel, Józef Gołuchowski, Euzebiusz Słowacki. Reorganizacja uniwersytetu zapewniała mu taki rozkwit i świetność, że chyba krakowski z XV w. mógł się z nim równać. O wysokim poziomie świadczy, że wychowankiem jego był Adam Mickiewicz.

Ale jednego uniwersytetu było za mało na kraj tak wielki. Więc w r. 1805 otwarto liceum wołyńskie w Krzemieńcu. Była to szkoła średnia o rozleglejszym programie, bo miała niektóre katedry uniwersyteckie; tym sposobem mogła po części zastąpić brak uniwersytetu w ziemiach południowych. Obejmowało to liceum 4 klasy niższe i trzy (dwuletnie) wyższe kursy, a w ostatnim dwuletnim była już nauka prawa. Duszą jego był Tadeusz Czacki. Stanęło odrazu bardzo wysoko, miało gabinety, ogród botaniczny, bibliotekę (po St. Augustynie) wszystko drogą składek obywatelstwa. Dyrektorowie i profesorowie mieli natęchnąć młodzież duchem obywatelskim i traktowali ją po ojcowsku.

W Warszawie powstaje za Księstwa Najwyższa Izba edukacyjna, pod której zarządem zostają wszystkie szkoły (wydziałowe, podwydziałowe i wojewódzkie). Zakłada ona szkołę prawa i szkołę lekarską; uniwersytet całkowity założono dopiero za czasów Królestwa polskiego w r. 1817.

W Galicji cesarz Józef II. w r. 1784 organizuje na nowo uniwersytet we Lwowie, założony przez J. Kazimierza w roku 1661. W r. 1805 z powodu zajęcia Krakowa przez Austrię (1795), uniwersytet zamieniony zostaje na liceum, bo zdaniem rządu dwa uniwersytety były zbyt ciężkie; gdy Kraków przyłączono do Księstwa warszawskiego, a w r. 1815 ogłoszono Rzeczpospo-

litą, założył cesarz Franciszek I. na nowo uniwersytet we Lwowie, dotąd istniejący. Szkoły w Galicji i w zaborze pruskim były niemieckie i germanizatorskie.

## 25. Pisarze z czasów Księstwa Warszawskiego.

Po ostatnim rozbiore (1795) następuje zmiana osób działających w literaturze. Z pisarzy za króla Stanisława jedni stąpili do grobu, drudzy zamilkli; ich miejsce zajmują inni, mniejsi talentem, ale za to wyżsi uczuciem i patriotyzmem. Jest to pokolenie, przejęte zasadami Sejmu czteroletniego, wzrosłe w pragnieniu podźwignięcia się z upadku. Najwybitniejszym w poezji jest Julian Ursyn Niemcewicz, który już za St. Augusta dał się poznać jako poseł sejmowy, redaktor „Gazety Narodowej“ i autor komedji politycznej. („Powrót posła“), a teraz ogłasza „Śpiewy historyczne“, dramata i komedje, elegje, pierwsze powieści historyczne (Jan z Tęczyna“), dzieła historyczne („Panowanie Zygmunta III.). Nie hołdując bezwzględnie kierunkowi francuskiemu, zwraca się do Anglików, ale nie do Byrona, lecz do Waltera Skota i elegików. Inni, a najbardziej z poetów Koźmian, z krytyków Osiński uporczywie i wyłącznie trzymają się, jeden rzymskich wzorów a drugi francuskich. Woronicz rodzajem stylu i wiersza przypomina Naruszewicza, a w swoich poematach („Świątynia Sybilli“ „Lech“, „Hymn do Boga“), patrzy na dzieje swego narodu z punktu patriotyczno-mesjanicznego. Uważa naród swój za niewinną ofiarę, która dobrowolnie wzięła na swe barki brzemień grzechów Europy. W poglądzie na rozbiór Polski przebija idea, którą później szerzej rozwinął Mickiewicz, a mianowicie szukanie analogji w cierpieniach Polski z cierpieniami Chrystusa. Tragicy jak Kropiński („Ludgarda“), Feliński („Barbara Radziwiłłówna“), Wężyk („Rzym oswobodzony“, „Gliński“), Osiński („Andromeda“) chcą usilnie stworzyć dramat narodowy polski, ale pojmują go i piszą jak francuzi. Wreszcie występuje Brodziński, który jest typowym poetą przełomu dwóch kierunków literackich, klasycyzmu i świtającego romantyzmu. („Pieśni rolników“, „Wiesław“) (1820). Na polu naukowym w każdej prawie gałęzi pojawiają się bardzo poważni pracownicy: w historjografji Tadeusz Czacki i Jerzy Bandkie; w filozofji J. Gołuchowski, Jan Śniadecki; ten sam w naukach przyrodniczych, matematyce, astronomji i geografji astronomicznej; w botanice Jundziłł; w chemji i fizjologii Andrzej Śniadecki; w gramatyce i lingwistyce Onufry Kopczyński. Wielki „Słownik języka polskiego“ opracował Samuel Linde.

## V.

### Okres Mickiewiczowski. (1822—1863).

#### A. Czasy przed r. 1831.

#### Przyczyny nowego zwrotu.

I. Jedną z najważniejszych przyczyn, że mimo politycznego upadku, życie umysłowe w Polsce nie tylko nie upadło, ale w niezwykły sposób się podniosło, i że właśnie w okresie rozbiorowym literatura, a zwłaszcza poezja nasza dosięgła zenitu, było obudzenie się w narodzie ducha obywatelskiego i miłości ojczyzny. Objaw ten dostrzegamy już w połowie XVIII. wieku; za St. Augusta rośnie on i potężnieje w miarę klęsk i upokorzeń; w Legjonach i za Księstwa Warszawskiego wyraża się dawno niewidzianem bohaterstwem; wreszcie, gdy zawiodły nadzieje pokładane w Napoleonie a inne pola pracy narodowe były niedostępne, płonie potężnym ogniskiem w literaturze, zagrzewając naród do wytrwania i czynu.

II. Uniwersytet wileński, po przekształceniu dokonaniem przez ks. Czartoryskiego, stał się wybitną placówką oświaty i nauki, a mając władzę i nadzór nad niższymi i średnimi szkołami, oddziaływał wraz z liceum Krzemienieckim dobroczynnie na rozbudzenie życia umysłowego prowincji, dotąd pod tym względem zaniedbanej. A że zarówno uniwersytet wileński wszystkie jemu podległe szkoły, jak i gimnazjum wołyńskie były na wskroś polskie, tem samem więc były dzielnym środkiem do utrzymania i krzewienia w tych stronach nie tylko polskiej cywilizacji, ale także polskich tradycji i uczuć.

III. Młodzież wileńska. Po kongresie wiedeńskim (1815 r.) zaczęły się szerzyć w Europie zachodniej tajne związki, jak wolnomularzy, karbonarjuszów, których dążeniem była wolność polityczna, religijna, społeczna. Takie stowarzyszenia powstały i u nas, zwłaszcza wśród młodzieży uniwersyteckiej. Młodzież wileńska w tych latach, kiedy Mickiewicz był jeszcze uczniem uniwersytetu, miała dwa związki: jeden ogólniejszy i liczniejszy: Filaretów, drugi Filomatów, stanowiący niejako

zarząd tamtego, z kilku zaufanych złożony. Rosjanom, spoglądającym niechętnym okiem na konstytucję Królestwa polskiego i rozwój polskości na Litwie i Rusi przez wpływ uniwersytetu, dało to powód do nieprzyjaznego działania. Wmówiono w Aleksandra I., że te związki są bardzo niebezpieczne dla państwa i skłoniono go, iż konstytucję Królestwa począł gwałcić, a do Wilna wysłał na śledztwo senatora Nowosilcowa, człowieka przewrotnego, który na podstawie urojonych i naciąganych dowodów wykrył w owych związkach młodzieży, mających głównie na celu udoskonalenie się w naukach i w życiu cnotliwym, groźny spisek i wyrokiem niezwykle surowym podciął byt tak pięknie rozkwitającej akademii. Książę Czartoryski musiał ustąpić z kuratorji, najlepsi profesorowie zostali usunięci, znaczna liczba młodzieży wydalona z uniwersytetu na zawsze, a wybitniejsi z nich wysłani na Sybir lub (jak Mickiewicz) w głąb Rosji.

Nastrój młodzieży uciskanej znalazł potem wyraz w ówczesnej literaturze.

## 27. Znamiona nowej poezji.

I. Romantyzm. Ponieważ naśladowanie dzieł klasycznych przeszło w naśladownictwo proste i niewolnicze, bez głębszych uczuć i myśli, a powtarzanie tych samych form wywołało przesyty i zniechęcenie, odwrócono się od poezji klasycznej i zaczęto szukać nowych źródeł, z których poezja nasza mogłaby się odrodzić. To pragnienie nowej poezji sprowadziło zwrot ku zapomnianej już poezji wieków średnich. Przygody bohaterów, wielka cześć dla kobiet, oto główna treść tej dawnej poezji; nadto wiara w świat nadzmysłowy, w czary i gusła, tak powszechna w owym czasie, przeszła również do nowej poezji. Ponieważ poezja ta powstała wśród ludów romańskich, przeto nowy kierunek nazwano romantycznym. U nas w Polsce poezji rycerskiej nie było, więc z niej nie mogła się odrodzić literatura. Kiedy się jednak okazała potrzeba nowych motywów, zwrócono się do podań, baśni, wierzeń i zabobonów ludowych.

II. Zwrot ku poezji ludowej. Już w drugiej połowie XVIII wieku, zaczęto w całej Europie szukać odrodzenia poezji w pierwotnej poezji ludu. W tem źródle szukano nowych pomysłów, jakoteż prostego i naturalnego sposobu wyrażenia uczuć i myśli, wreszcie nowych form poetyckich. Od czasu Herdera („*Stimmen der Völker*“) do tego źródła poezji ludowej zwróciły się wszystkie literatury europejskie. Powstaje więc zapal do ballad szkockich, do romanc hiszpańskich, do dum Ossjana, do legend niemieckich i powieści średniowiecznych. U nas już niektórzy poeci z okresu Stanisławowskiego n. p. Książnin i Karpiński wskazywali na skarby poezji ludu, ale dopiero Brodziński z całą samowiedzą czerpał z rodzimej ludowej poezji.

III. Charakter narodowy. To, co wskazał Brodziński w swoich pismach, zostało uznanem powszechnie a mianowicie, że poezja artystyczna powinna korzystać z poezji ludowej, z tradycji, historii i obyczajów narodowych, słowem nosić piętno narodowości. Wprawdzie forma poezji z tego okresu jeszcze była obca (klasyczna), ale treść i duch jej był już szczeropolski. Odtwarzano w poezji tradycję, zwyczaje, obyczaje, sposób życia, nawet ubiory i potrawy polskie.

IV. Przewaga natchnienia i uczucia nad rozumem i dowcipem. W dawnej poezji klasycznej, głównymi zaletami były rozum, dowcip i jasność, tudzież wykwinna i poprawna forma.

Nasi romantycy idąc za ogólnem prądem europejskim odrzucają kodeks Boileau'a, uważając natchnienie za jedyne źródło piękności i gardząc zimnym rozsądkiem, krępującym natchnienie. Żądają by poezja była wyrazem indywidualnej siły twórczej poety (indywidualizm).

V. Styl odmienny. Odrzucają również romantycy dawny styl, krępowany przepisami dobrego smaku i gustu, staje się on, teraz naturalniejszy, bardziej swobodny i indywidualny, wybitniejsi poeci mają sobie właściwy sposób pisania, po którym ich zaraz można było poznać. W dziełach góruje potężna indywidualność poety. Porównania i przenośnie, pierwiej brane z mitologii i z dzieł klasycznych, biorą romantycy ze świata własnego a więc z ojczyznej przyrody, tradycji, zwyczajów, obyczajów i dziejów. Na tem zyskuje język i wysłowienie.

VI. Charakterystyka osób. W miejsce dawnej ogólnej konwencjonalnej charakterystyki osób, kreślonych tylko grubszymi rysami, występuje teraz wyraźny ich indywidualizm w swojej psychologicznej i historycznej prawdzie.

VII. Nowe formy poetyczne. Dawniejsze gatunki poezji, w których rozum grał główną rolę, ustępują, n. p. poematy dydaktyczne opisowe i listy pouczające. Tracą wziętość satyry, bajki, sielanki, a w modę wchodzi ballady, romance, dумы, legendy i powieści poetyckie. Dramat pozostaje, ale wzorem dla niego jest Szekspir i Schiller, nie Francuzi. Nadto powstaje osobny rodzaj dramatu, fantastyczny, allegoryczny, jak n. p. Irydion, Dziady i Kordjan.

VIII. Pierwiastek patriotyczny nie występuje jeszcze jako wyłączny i jedyny w poezji, gdyż społeczeństwo znajdowało się w warunkach względnie pomyślnych i mogło na innych polach służby publicznej spełniać obowiązki i znaleźć zaspokojenie swych uczuć patriotycznych.

## 28. Byronizm.

Z poetów obcych najsilniej działał na naszych w tym czasie Byron i jego też brano sobie za wzór. Stąd pewna tajemniczość



i niejasność w układzie treści, częsta zmiana miejsca działania, liczne obrazy przyrody z silnym podkładem melancholji; charaktery osób ponure, demoniczne; ich wysokie o sobie wyobrażenie i pogarda „tłumu“, i uważanie się za ofiarę losu; stąd wreszcie ich czyny, niby wielkie, pełne poświęcenia, a niezgodne z etyką. Panowanie byronizmu, jak wogóle naśladowanie obcych wzorów, trwało w tej nowej poezji niedługo, bo ledwie do r. 1830; po roku 1831 ulega mu jeszcze przez jakiś czas Słowacki w swoich powieściach poetyckich („Hugo“, „Arab“, „Mnich“, „Jan Bielecki“, „Żmija“) i w pierwszych dramatach („Mindowe“, „Marja Stuart“).

### 29. Walka klasyków z romantykami.

Nowy kierunek poezji tak był odmienny od dawnego, który tradycją i rutyną niepodzielnie dotąd panował, iż musiał obudzić w zwolennikach dawnej szkoły niedowierzanie, a nawet oburzenie. Klasycy warszawscy nie mogli się odrazu pogodzić z utworami, które wręcz się sprzeciwiały uznanym przez nich przepisom i wzorom, a egzaltacją uczuć, nieokiełzaną wyobraźnią i niekrepowanym językiem raziły ich wydelikacjony gust, klasyczny spokój i wyrafinowany styl poetycki. To też z tego obozu, którego wodzami byli: Kajetan Koźmian, Osieński, Dmochowski i Wężyk, rzucano liczne pociski, zaprawne oburzeniem i szyderstwem przeciwko Mickiewiczowi i nowej szkole. Wileńscy romantycy nie pozostawali dłużni odpowiedzi; stąd walka na pióra, tocząca się przez lat kilka, zakończona zwycięstwem romantyków, którego dokonał Mickiewicz swą rozprawą „O krytykach i recenzentach warszawskich“. Wzajemne zarzuty obu stron walczących doskonale scharakteryzował w Wierszu do klasyków i romantyków Franciszek Morawski, który choć wyszedł ze starego obozu, poznał się odrazu na pięknościach poezji Mickiewicza i powoli przechodził na stronę romantyków, aż doszedł do tłumaczenia poematów Byrona.

### 30. Pisarze tego dziesięciolecia.

Twórcą nowej poezji i jej najwyższym przedstawicielem jest Adam Mickiewicz, który wydaniem dwóch tomików swoich poezji w roku 1822 („Ballady i romance“, „Grażyna“, „Dziady“, część II. i IV.) dał początek nowemu kierunkowi a w następnych latach zasilił go „Sonetami“ (1826) „Konradem Wallenrodem“ i „Farysem“ (1828). Równocześnie występują t. zw. ukraińscy poeci: Bohdan Zaleski, którego pierwsze poezje pojawiają się w pismach w roku 1820, Antoni Malczewski (Marja) (1825) i Seweryn Goszczyński (Zamek kaniowski 1828). Oprócz nich Odyniec i Witwicki, Al. Chodźko, Jul. Korsak,

Tomasz Zan i inni. W tym czasie tworzy pierwsze swe dramaty Józef Korzeniowski („Mnich“ 1830) a pierwsze powieści J. I. Kraszewski. Krytykiem hołdującym nowym zasadom, jest A. Mochnacki i M. Grabowski. W tym czasie ogłasza także swe pierwsze prace wielki historyk nowożytny Joachim Lelewel i Klementyna z Tańskich Hofmanowa, autorka cennych powiastek dla dzieci.

*B. Czasy po r. 1831. „Okres wielkiej poezji“.*

### 31. Znamiona tego okresu.

I. Upadek powstania listopadowego spowodował gwałtowną zmianę stosunków zarówno poetyckich jak literackich. Konstytucja Królestwa Polskiego została zniesiona, zamknięto wszystkie wyższe zakłady naukowe (Uniwersytet warszawski, wileński, Liceum krzemienieckie), jak również szkoły polskie na Litwie i Rusi, gdzie w krótkce (1839) zaczęto gwałtownymi środkami „nawracać“ Unitów na prawosławie. W całym zaborze rosyjskim zapanował srogi ucisk; to też kto jakikolwiek brał udział w powstaniu, musiał uchodzić za granicę.

II. Emigracja. Oprócz wojska i członków rządu narodowego, uchodzą za granicę także wybitniejsi pisarze, czując że w takich warunkach niemogliby swobodnie w kraju działać. Wskutek tego główne ognisko literatury przeniosło się na czas dłuższy do Paryża. Fakt ten nie był zdrowym, ani pożytecznym, bo emigracja często mylnie z kraju odbierała wiadomości, co spowodowało mylne sądy i błędne działania. Mimo to emigracja zajęła kierownicze stanowisko w rozwoju ducha narodu i wydała najświetniejszą poezję. Żyli na emigracji: Mickiewicz, Słowacki, Lelewel, Goszczyński, Zaleski, Witwicki i wielu innych.

III. Przewaga pierwiastka patriotycznego. Wskutek nieszczęśliwego upadku powstania i srogiemu ucisku żywiołu polskiego we wszystkich dzielnicach, szczególnie w Rosji, uczucie patriotyczne stało się potężnym i prawie jedynym, a że uczucie to nie mogło się inaczej wyrazić jak w poezji, więc poezja w tym okresie staje się prawie wyłącznie patriotyczną. Jedni z poetów zwracają się myślą w czasy dawnej, wolnej Polski, szczytem tego kierunku jest „Pan Tadeusz“; obok niego „Dumy“ i „Dumki“ Zaleskiego, dramaty Słowackiego i t. p. Drudzy szukają ukojenia w przyszłości i stąd powstaje kierunek wieszczycy. Wyniknął on z dwu pytań, jakie dręczyły umysł narodu po roku 31-szym, dlaczego taki los spotkał Polskę i jaka jej będzie przyszłość. Już Woronicz odwołuje się do sprawiedliwości boskiej, dalej Brodziński w „Mowie o narodowości i Posłaniu z ziemi ucisku do synów jej na wygnaniu“, gdzie autor pojmuje upadek Polski jako ofiarę za cudze grzechy. Z po-

głębieńiem nie tylko uczuciowem ale i filozoficznym rozwinął ten kierunek i dał mu swoisty charakter Mickiewicz w „Dziadach“. W roku 1832 wychodzą „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego“, w których naucza Polaków, synów wybranego narodu, jak mają spełnić swoją misję. Właściwym jednak przedstawicielem tego kierunku jest Krasiński, którego poezja jest ściśle filozoficzna i wieszczca. („Nieboska komedja“, „Irydion“, „Psalmy“, „Przedświt“). Słowacki prowadzi dalej tę myśl w „Anhellim“, Zaleski w „Duchu od stepu“. pojmując upadek jako ekspiację, pokutę za własne winy.

IV. Poezja w kraju. Równocześnie z tą wielką poezją emigracyjną rozwija się poezja w kraju. Nie będąc wyrazem tęsknoty z obczyzny odznacza się pierwiastkiem bardziej realnym, wolnym od uczuć nostalgicznych. Kiedy Mickiewicz pisze „Dziady“, W. Pol tworzy „Pieśni Janusza“, „Przygody Benedykta Winnickiego“, w r. 43 wydaje „Pieśni o ziemi naszej“. Ujejski w „Maratonie“ ma wielką siłę uczucia, a przez usta Milcjadesa przemawia patrijota polski. „Skargi Jeremiego“ zaś były wyrazem uczuć narodu po wstrząsających wypadkach z r. 1846.

Pod koniec tego okresu, między r. 1847 a 1863 nastrój wywołany przez poezję emigracyjną nie ustaje, choć się nieco obniża, bo wielcy poeci, jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński zamilkli lub pomarli, a pozostali młodszy (Pol, Lenartowicz, Odyniec, Siemieński, Syrokomla) nie mieli ani tego natchnienia ani talentu.

### 32. Towianizm.

Myśl wprowadzenia etyki chrześcijańskiej w stosunki międzynarodowe, oparte dotąd na przemocy i gwałcie, była w owym czasie poruszona przez umysły głębokie i szlachetne serca wśród różnych narodów europejskich. U jednych trzyma się ona ściśle i stale prawdy katolickiej (Lacordaire, Montalembert), innych doprowadza do buntu i zerwania z kościołem, jeszcze innych do wymyślenia i tworzenia nowych systemów religijnych z wiarą w nowe objawienie. — Tego stanu umysłowego odbiciem i wyrazem stał się u nas Andrzej Towiański, mistyk, który uczul się powołanym do objawienia nowej wiary i wybrał się z Litwy do Francji w celu nawracania emigracji.

Do emigrantów oczekujących bliskich, jak mniemali, i nadzwyczajnych wypadków, łatwy przystęp mogły mieć takie nowości, pełne obietnic i przepowiedni. Jeżeli jednak nauka Towiańskiego zdołała się między nimi przyjąć i rozwinąć, to dlatego głównie, że przyłgął do niej Mickiewicz. On swoim potężnym umysłem dodał jej treści, swoim przykładem i wpływem siły. Towianizm, choć nie rozszerzył się bardzo, szkody narobił wiele, bo zwichnęła niektórych znakomitych ludzi jak Słowac-

kiego, który pod wpływem tej niejasnej nauki działającej na fantazję, stracił jasność myśli i doszedł do rozprężenia talentu.

Naukę tę zwolennicy nazywali mesjanizmem. Opierał się on na wierze w analogię cierpień Polski z cierpieniami Chrystusa, — głosił konieczność cierpienia, które jest twórcze, bo uszlachetnia ducha i daje mu hart w znoszeniu dobrej i złej doli. Co do Polski zaś, to zmartwychwstanie Chrystusa miało być krzepiącym przykładem tryumfu cierpienia.

## VI.

**Czasy nowsze (od r. 1863 do dni naszych).****33. Zmiana w polityczno-społecznym położeniu narodu po r. 1863.**

Smutny koniec powstania z r. 1863 wywarł stanowczy wpływ na losy narodu, na kierunek jego dalszego rozwoju i wybór środków działania. W zaborze rosyjskim wzmoгло się prześladowanie polskiej narodowości, polskiego języka i katolickiej religii, dążące do zniszczenia odrębnej naszej cywilizacji, poprostu do wytępienia polskości. To samo dzieje się pod zaborem pruskim. Jedna Galicja uzyskała swobodę narodowego rozwoju. Wobec tych gwałtów z jednej strony a z drugiej wobec faktu, że byliśmy za słabi, aby walczyć skutecznie z wielkiem mocarstwem, a na obcą pomoc liczyć nie mogliśmy, postanowił naród zerwać z polityką spisków i powstań, a wstąpić na drogę pracy organizacyjnej, wzmacniania i gromadzenia sił, co po tylu bezskutecznych orężnych próbach zdawało się bardziej zbliżać do celu.

**34. Stan literatury w tym okresie.**

I. To zmienione położenie narodu i zmienione poczucie obowiązku odbiło się w literaturze. Znika też z niej patriotyzm mistyczny, tłumaczenie swego losu ofiarą za grzechy świata. Z nauk wielkich naszych poetów zostaje zawsze wiara w sprawiedliwość Bożą, to samo wzniosłe pojęcie ojczyzny. Ale przyszło trzeźwe rozpoznanie własnych wad i błędów, które nietylko w przeszłości były przyczyną naszego upadku, ale i w teraźniejszości dźwignąć się nam nie dają. Ponieważ poezja nie spełniła zadań, jakich się po niej spodziewano, więc nie dziw, że straciła przez to wielkie znaczenie czynnika kierującego w narodzie, jakie miała dotąd.

II. Natomiast musiała rozwinąć się bujniej niż inne gałęzie piśmiennictwa historia, bo tylko ona mogła poprzeć dążenie narodu do trzeźwego sądu nad sobą i do pracy nad lepszą

przyszłością. To też największa liczba i największa siła pisarzy niepospolitych skupiła się na polu dziejopisarstwa.

III. W miarę jak twórczość w poezji słabnie i obniża się, rozwija się powieść, z literatury prozaicznej najbliższa poezji. A że forma jej łatwiejsza, więc szybko wybujała na szkodę innych działów literatury pięknej.

IV. Wzrasta także ilość czasopism, podających wiadomości polityczne, literackie i naukowe w sposób przystępny i łatwy, przez co chęć do czytania budzi się w najniższych nawet warstwach, a ogólne wykształcenie szerzy się. Ale oświata tak szerzona choć rozlewa się szeroko, głęboką być nie może. Publiczność odwyka od czytania dzieł poważnych, a pisarze często pracują dorywczo i rozdrabniają swe siły i zdolności na artykuły doraźne i powierzchowne.

V. W filozofii odżyły na nowo dawne zasady materialistyczne francuskich encyklopedystów. Prąd ten zwany pozytywizmem uznawał za prawdę tylko to, co dostępne było do stwierdzenia zmysłami, doświadczeniem i chłodną analizą. Bóg, dusza ludzka, jej nieśmiertelność i wszystko, co się daje ująć zmysłami, jest według niej nie prawdziwe, co najmniej nie pewne. Postęp i odkrycia nauk przyrodniczych, na pozór stwierdzające te pojęcia, posłużyły do ich rozpowszechnienia. U nas one przyjęły się i rozszerzyły głównie w Warszawie, nie tyle przez dzieła ściśle filozoficzne, ile przez pisma periodyczne, przenikając przy tem inne nauki i różne gałęzie piśmiennictwa. Z drugiej strony zaczęto w całej Europie zbijać umiejętnie system pozytywistów jako bezpodstawny i powierzchowny tylko naukowy. Oprócz zesadniczego fałszu wykazano szkodliwe jego następstwa: zaprzeczanie wszelkiej moralności, wszelkiego prawa, wszelkiej różnicy między złem a dobrem, a w sprawach międzynarodowych — panowanie siły i gwałtu i ucisk słabszych.

**35. Stosunki oświatowo — kulturalne w Polsce po roku 1863.**

Szkoły w Królestwie wydzwignięte silną ręką Wielkopolskiego, dostrojone już do poziomu umysłowości zachodnio — europejskiej miały za główny cel tępienie w młodzieży poczucie narodowościowych. Wychowanie europejskie przekształcono na rosyjskie, oddano je zaś pod ster ludzi niemających nic wspólnego z kulturą, urzędnikom podejmującym z całą świadomością rolę gnębieli polskości. Rozpoczęto od zakładania gimnazjów rosyjskich wśród ludności ruskiej i litewskiej, w Chełmszczyźnie, na Podlasiu i w guberni Suwalskiej. W r. 1868 po stworzeniu okręgu naukowego warszawskiego zapożyczono całkowitą zagładę szkoły polskiej. W r. 1869 szkoła główna warszawska zamieniona została na uniwersytet rosyjski. Rozporządzenie ministerjalne z r. 1872 zabroniło używania języka polskiego w murach szkolnych. System ten zaostriżył się za rządów

Apuchtina przez zaprowadzenie w r. 1885 języka wykładowego rosyjskiego w szkołach elementarnych ludowych. Uniwersytet wypełniała młodzież rosyjska wyposażona polskimi stypendjami.

Zupełny przewrót sprowadziła wreszcie wojna światowa. Ustąpienie Rosjan, oddanie szkolnictwa inicjatywie polskiej, zapowiada nową erę w dziejach szkolnictwa w Królestwie, wyzwolonego z pod moskiewskiego knuta.

II. Pod zaborem pruskim prześladowanie języka polskiego, które za rządów Bismarka doszło do tego, że nauka nawet w szkołach wiejskich niewylączając katechizmu była udzielana w języku niemieckim, nie ustawało, ale przybierało coraz bardziej zastraszające rozmiary. Walka (Kulturkampf) wypowiedziana kościołowi katolickiemu godziła równocześnie w polskość Poznańskiego, gdyż Kościół ją niejako uosabiał; komisja kolonizacyjna miała na celu wzmożenie żywiołu niemieckiego przez wykupno własności ziemskiej z rąk Polaków. (Ustawa o wywłaszczeniu). W szkołach ludowych stosowano system represji za mowę polską (Sprawa wrzesińska).

III. W zaborze austriackim posiadli Polacy warunki rozwoju niekrępowane zamachami na narodowość. W Galicji zaprowadzono w r. 1867 we wszystkich szkołach niższych i średnich język wykładowy polski (na uniwersytecie lwowskim w r. 1871). W r. 1872 założono we Lwowie szkołę politechniczną; w r. 1873 Akademię umiejętności w Krakowie w tym celu, aby wspólną pracą uczonych posuwać wiedzę naprzód we wszystkich kierunkach.

### 36. Modernizm.

Reakcją przeciw pozytywizmowi, który jako kierunek wyrozumowany, wyrosły z obliczeń i kombinacji, mające przynieść realne uszczęśliwienie społeczeństwa, był nowy prąd, jaki w ostatnich latach wieku XIX. pojawił się w życiu polskim.

Chrzczono go rozmaitemi nazwami mniej lub więcej szczęśliwymi, które też stosownie się przyjmowały. (Symboliści, parnasiści, neoromantycy, dekadenci, modernisci). Wszystkie te mniej więcej synonima dadzą się pokryć ogólną nazwą modernizmu. Odróżnić jednakże należy wybitne jakby odgałęzienia: dekadentyzm i neoromantyzm. Kierunek pierwszy wysuwa głównie pierwiastek osobisty, podczas kiedy drugi zajmuje się problemanami ogólniejszej natury, społeczno narodowymi.

W formie zewnętrznej obu tych kierunków literatury będącej pod wybitnym wpływem poetów francuskich jak Baudelaire'a, Verlaine'a, Huysmana panuje swoboda, układ indywidualny, dyktowany nie prawidłami literackimi a raczej nastrojem; zignorowanie wszelkich dotychczasowych dogmatów i kanonów pisarskich. Cechą wybitną jest: ujęcie głęboko

refleksyjne, zabarwione silnem uczuciem, nie krępowanie niczem zbyt wybujałej wyobraźni, co w rezultacie sprowadza niejasność i jakby świadome lubowanie się w owej wyższości, jaką rzekomo daje niezrozumienie. Zasada: sztuka dla sztuki, z pominięciem wszelkiej tendencji etycznej, sprowadza sceptycyzm lub zupełny nihilizm religijny. Wybujały indywidualizm nie pozwala na obiektywny pogląd, lecz zabarwia wszystko chorobliwym subiektywizmem. Ztąd lubowanie się we własnych cierpieniach, najczęściej przesadzonych lub zgoła udanych, a wszystko to przesyczone zmysłowością, melancholją i krańcowym pesymizmem.

Wzorem dla dramaturgów jest Ibsen, Maeterlinck i Hauptmann. Bohaterami są zazwyczaj ludzie chorzy moralnie i fizycznie, których ściga najczęściej upiór obarczeń dziedzicznych. Akcji na zewnątrz nie wiele, gdyż ta rozwija się intensywniej, choć bez wybitnych uzewnętrznień w duszach bohaterów, dlatego dialogi tak często nużące i rozwlekłe lub zupełnie niezrozumiałe w swym lakonizmie. (Kisielewski, Przybyszewski, Rydel, Żuławski, Staff, Wyspiański). To samo odnosi się do powieści (Przybyszewski, Żeromski, Berent, Miciński). Kierunek modernizmu, który za temat obrał sobie kwestję ogólną społeczno-narodową zwie się neoromantyzmem. Jest on właściwie zaprzeczeniem pozytywizmu, bo usiłuje rozstrzygnąć kwestję niepodległego bytu narodowego nie na podstawie układów i kompromisów wewnętrznych, ale z całą bezwzględną swobodą ducha. Zwiastunem tego kierunku buntującego się przeciw tym więzom ducha, jakie narzucił pozytywizm, był już Cyprjan Norwid. Z nowszych poetów wybitnym neoromantykiem jest Wyspiański († 1907) (Warszawianka, Wesele, Bolesław Śmiały). W Wyzwoleniu streszcza Wyspiański swój program neoromantyczny: Polska jako państwo ma powstać nie przez ofiarę krzyża, nie przez abnegację i mrzonki mesjanistyczne, nie przez wpatwienie się w przeszłość i prochy narodowe spoczywające w urnach na Wawelu, ale przez czyn orężny poparty pracą ducha, nie w kierunku mistycznych utopji, ale radośnej realizacji.

## VII.

### Historyczny przegląd poszczególnych utworów literackich.

#### A. Poezja.

#### 37. Epopeja i poemat bohaterski.

Poezja polska nie może się poszczycić epopeją ludową w rodzaju Iliady czy Nibelungów. Także epopeja artystyczna daje długo na siebie czekać, gdyż jedynym zasługującym na tę nazwę jest arcydzieło A. Mickiewicza „Pan Tadeusz”. Nie brak jednak cennych tłumaczeń z dzieł obcych autorów. Już J. Kochanowski przekłada ustęp z Iliady („Monomachia Parysa z Menelausem”). P. Kochanowski daje wyborny przekład Tassa „Jerozolimy wyzwolonej” i Ariosta „Orlanda szalonego”, a A. Kochanowski Wergilego „Eneidy”. Na początku XIX. w. tłumaczą Homera i Wergilego Dmochowski, Węzyk, Przybylski; w nowszych czasach Siemieński „Odysseję”, Popiel i Rydel „Iliadę”; Dantego „Boską komedję” tłumaczą Korsak, Stanisławski i Porębowicz.

Liczniesze są poematy bohaterskie, opisujące czyny wojenne dawnych czasów. Do nich zaliczają się w XVII. wieku W. Potockiego „Wojna chocimska”, Twardowskiego „Władysław IV”, „Wojna domowa”; w XVIII: Krasickiego „Wojna chocimska”; w XIX w. pisze K. Koźmian („Stefan Czarniecki”; J. I. Kraszewski („Anafielas”), W. Pol („Mohort”), Deotyma („Sobieski pod Wiedniem”), Konopnicka („Pan Balcer w Brazylii”). Do tego rodzaju wypada zaliczyć nieukończone poematy Słowackiego „Beniowski”, „Król duch”. Epopeję zwierzęcą i komiczną stworzył Krasicki („Myszeis”, „Monachomachia” i „Antimonachomachia”).

#### 38. Powieść poetycka.

Twórcami powieści poetyckiej byli poeci angielscy z początku XIX wieku: Walter Scott, Byron. Za ich przykładem

poszli nasi romantycy, którzy w tym rodzaju stworzyli kilka prawdziwych arcydzieł. Pierwszym był A. Mickiewicz („Grażyna”, „Konrad Wallenrod”). Obok niego Malczewski („Marrja”), Goszczyński („Zamek Kaniowski”), J. Słowacki („Hugo”, „Mnich”, „Arab”, „Jan Bielecki”, „Zmija”, „Wacław”, „Ojciec zadżumionych”), Ujejski („Maraton”), Romanowski („Dziewczę z Sącza”), Syrokomla („Margier”).

#### 39. Gawęda.

Jako swoisty wytwór polski zajmuje gawęda specjalne miejsce w powieści poetyckiej. Treść (zazwyczaj potoczne zwykłe zdarzenia z codziennego życia szlachty) panuje nad formą, nadając jej rozwlekłość i swobodny układ. Właściwym twórcą gawędy starszszlacheckiej, niekiedy znacznych rozmiarów, jest Wincenty Pol („Przygody Benedykta Winnickiego”, „Senatorska zgoda”, „Wit Stwosz”, „Pacholę hetmańskie”). Obok niego pisał piękne wspomnienia z przeszłości drobnej szlachty i ludu w formie krótkich gawęd Władysław Syrokomla (z dłuższych: „Urodzony Jan Dęboróg”, „Szkolne czasy Jana Dęboroga”, „Stare wrota”, „Zgon Acerna”, „Kanonik przemyski”). Do gawęd można zaliczyć także Mickiewicza „Popas w Upięcie” i F. Morawskiego „Dworzec mojego dziadka” i „Wizyta w sąsiedztwo”.

#### 40. Ballada, romanca, legenda.

Pierwsze dwa rodzaje powstały na gruncie obcym: ballada z pieśni i podań ludowych szkockich, romanca z hiszpańskich i francuskich. U nas pojawiają się w dobie romantyzmu na tle podań naszego ludu; jako przejściowy kaprys mody mimo szeroką popularność, przeżyły się szybko a po r. 1831 zupełnie ustały. Pierwsze ballady i romanse ogłosił w r. 1822 A. Mickiewicz: późniejsze już nieoficjalne były: („Trzech Budrysów”, „Czaty”, „Tukaj” i w Wallenrodzie („Alpuhara”). Pisali także ballady Odyniec („Wesele”, „Ofiara przerwana”), Al. Chodźko („Maliny”), St. Witwicki, Tomasz Zan i inni.

Pokrewne balladom są legendy, usnute na tle podań religijnych. Pisali je: Odyniec, ks. Hołowiński, ks. K. Antoniewicz („Święty Jacek”), Fr. Morawski („Brzoza gryzińska”), Wincenty Pol („Legenda o skowronku”).

#### 41. Sielanka.

Sielanka była ulubioną formą humanistów, którzy ją przyjęli od Greków (Teokryt) i Rzymian (Wergili, Tybullus). W Pol-

sce za pierwszą sielanek uważa się Kochanowskiego 12-tą pieśń Sobótki, gdzie życie wiejskie przedstawione jest w sposób piękny i poetyczny. Ale twórcą sielanek polskich jest Szymon Szymonowicz na początku XVII wieku. Dzielią się one na tłumaczenia, przeróbki Teokryta lub Wergilego i na oryginalne jak: „Kołacze“, „Zniwiarze“ i „Zaloty“. W XVII w. pisze Szymon Zimorowicz „Roxolanki“ czyli „Ruskie panny“. Są to pieśni miłosne, niektóre z zakrojem sielankowym. Pisał również wiele sielanek brat Szymona, Józef Bartłomiej Zimorowicz i Jan Gawiński. Sielanki ich często były wyidealizowanymi fotografiami życia współczesnego. W XVIII w. ulubioną tę formę uprawiają: Naruszewicz, Książnin i Karpiński. Sielanki ich są ekliwio sentymentalne, na wzór sielanek francuskich, niektóre z nich zdobyły sobie popularność i sympatię jak „Filon i Laura“ Karpińskiego. Brodzińskiego „Wiesław“ różni się od innych sielanek rozmiarami i zbliża się raczej do powieści poetyckiej. Po Brodzińskim występuje Goszczyński. Jego „Sobótki“ nie można zaliczyć do właściwej sielanki, bo wprowadza nastrój zbyt poważny, a czasem ponury. Gaszyński pisze: „Sielanki młodości“. Do poetów zakroju sielankowego można zaliczyć Zaleskiego „Przenajświętszą rodzinę“, Lenartowicza „Bitwę raclawicką“, a nawet Słowackiego „W Szwajcarii“. Nie są to jednak sielanki w ścisłym tego słowa znaczeniu.

#### 42. Liryka (pieśni, hymny, ody, sonety).

Ze wszystkich działów poezji, liryka najbujniej u nas rozkwitła i począwszy od XVI wieku aż do naszych czasów, nie zawsze z równą siłą, ale nieprzerwanie bywa uprawiana. Jej artystycznym twórcą był Jan Kochanowski. Jego Pieśni, Treny, Psalmi, należą do arcydzieł naszej literatury. W ciągu czterech wieków liryka uległa różnym wpływom i przeważyły w niej różne motywy. W XVI wieku jest nawskróś humanistyczna, (oprócz Kochanowskiego, Janicki, Szarzyński, Grochowski, Miaskowski); w XVII wieku artystycznie słabsza, uderza głównie w strunę religijno-patrjotyczną (Kochowski, Potocki); na Morsztynie znać wpływ wzorów francuskich i włoskich. W XVIII w. zajmuje liryka miejsce podrzędne, przeważa w niej francuski sentymentalizm (Karpiński, Książnin); w początkach XIX w. dość nieudolna pod względem formy „Poezja legionów“. Dopiero Mickiewicz podniósł lirykę na nieznane dotąd wyżyny. Przeważa w niej głębokie uczucie patrjotyczne, ale i pierwiastek osobisty występuje z siłą, jakiej przed nim żaden poeta nie okazał (Dziady cz. II i IV., Sonety). Chcąc wyliczyć liryków XIX wieku należałoby wymienić wszystkich prawie poetów, bo prawie każdy z nich od liryki zawód swój poetycki rozpoczynał. Najznakomitsi są:

Słowacki, Zaleski, Lenartowicz, Ujejski, Asnyk, Konopnicka z najnowszych Kasprowicz, Przesmycki, Tetmajer i Rydel.

Ody na wzór Horacego i Pindara pisali już humaniści: Kochanowski, Szymonowicz, Sarbiewski; z późniejszych Miaskowski, Potocki, Naruszewicz, Książnin. Najwyżej wznosił się Mickiewicz w „Odzie do młodości“.

Hymny i psalmy tworzyli Kochanowski i Kochowski („Psalmodya“), Woronicz („Hymn do Boga“), Mickiewicz („Do N. Panny“, „Do Ducha św.“), Słowacki („Smutno mi Boże“), Krasiński („Psalmi przyszłości“).

Treny. J. Kochanowski, Klonowicz, Zabłocki („Zale Orfeusza“). Sonety przeszczerpione u nas z Włoch, na wzór Petrarki. Pierwsze polskie sonety pisał Szarzyński, w XVII w. Morsztyn. Nowsza poezja często i chętnie posługuje się tą formą. (Mickiewicz, Słowacki, Asnyk, Tetmajer).

#### 43. Bajka.

Pierwsze ślady bajki spotykamy w wieku XVI u Reja w „Figlikach“. Później jest bajka wyłączną służką polityki lub jako satyra. Czas Stanisława Augusta sprzyjają różnorodni tego rodzaju literatury, której cel jest wybitnie dydaktyczny i umoralizujący. Mistrzem w bajkopisarstwie okazuje się Krasicki. Bajki jego krótkie a zwięzłe ujmują w wytworny sposób rozmaite słabostki ludzkie. Ciętym bajkopisarzem jest również Trembecki i Morawski. Wybitnie politycznym bajkopisarzem, wysuwającym na plan pierwszy kardynalne błędy czyto ustroju czy też życia szlachty jest Niemcewicz, Górecki i Jachowicz (ten ostatni pisze bezpretensjonalne bajeczki dla dzieci). W rozległej twórczości Mickiewicza ma swoje miejsce i bajka.

#### 44. Satyra.

Już Grecy znali satyrę (jamby), a dopiero Rzymianie stworzyli późniejszą jej formę (Horacy i Juwenal). Satyrę w Polsce spotykamy u Reja; jego „Rozmowa między panem, wójtem i plebanem“ jest pierwszą polską satyrą. Występują tu 3 stany, wytykające sobie wzajemnie błędy. Dosadniejsza jest już „Satyra“ Kochanowskiego. Pierwsza część jest satyrą, druga poematem dydaktycznym. Poeta wytyka upadek ducha rycerskiego, chciwość pieniędzy i podróże za granicę. Satyrą na wielkie rozmiary jest Klonowicza „Worek Judaszów przeciw złemu używaniu majątków“. W. Grochowskiego „Babim kole“, radzą przekupki krakowskie, kogo wybrać biskupem. Satyry Opalińskiego pod względem literackim nie mają znaczenia; pisane są językiem makaronicznym. Większość zarzutów, jakie ciska pod adresem społeczeństwa, przeciw sobie skierować powinien i dlatego tak odpowiedziano: „Może są wszyscy źli, ale ty najgorszy“. W wieku XVIII rozwinął bujną satyrę Krasicki. On stworzył krótką regułę na określenie satyry:

„Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka, wielbi króla, czci urząd, lecz karci człowieka“. Humor, ironja, sarkazm i dowcip, to środki, których używa Naruszewicz, w satyrach posługuje się oburzeniem. Węgierski i Trembecki piszą także satyry, lecz często wpadają w ton paszkwilu. Wiek XIX przyniósł zupełny upadek satyry. Dopiero po roku 63 satyra podnosi się, występują Rodoć, Stebelski, Zagórski, a nawet Asnyk.

#### 45. Dramat.

Związek dramatu w średnich wiekach stanowiły djalogi, do których treść brano z pisma św., najczęściej z historii narodzięcia lub męki Pana Jezusa. Zwano je jasełkami lub misterjami, a przedstawiano po klasztorach i kościołach. Przedstawienia te dawali żacy krakowscy, którzy w tym celu organizowali się w artystyczne trupy. W czasie przedstawienia apelowano do publiczności, by nie szczydziła datków. Technika przedstawień była bardzo pierwotna. Obywano się bez dekoracji i scenicznych akcesorji. Dla przyciągnięcia tłumów włączano też sceny komiczne t. zw. intermedja. Protestanci używali takich djalogów do polemiki religijnej. Mamy liczne djalogi łacińskie, przeplatane językiem polskim. Jednym z takich djalogów jest djalog o mięsupoście. Przypisywany Rejowi „Żywot Józefa“ do tego rodzaju djalogów zaliczyć należy. Na te nieudolne próby i związki dramatu począł działać humanizm. Początkowo wydawano dramata pisarzy starożytnych, potem humanistów współczesnych. Sąd Parysa odegrano wobec Zygmunta I. Pierwszy dramat oryginalny polski „Odprawa posłów“ stworzył Kochanowski. W duchu humanistycznym pisze Szymonowicz: „Custus Joseph“. Pojawiają się także tłumaczenia, Gornickiego „Troas Seneki“, Zawickiego „Jeftes“. W wieku XVII dramat podupada. Przedstawień było mało, zwykle tylko w czasie uroczystości. Na dworach przedstawiano utwory francuskie. Właśnie w tym czasie ukazują się tłumaczenia dzieł francuskich i tak Andrzej Morsztyn tłumaczy Cyda, Stanisław Morsztyn Andromachę; spotykamy też djalogi, które Jezuici zaprowadzili w szkołach i kolegjach. Celem ich było jużto podniesienie moralności, jużto praktyczne uczenie łaciny. W wieku XVIII wpływ wzorów francuskich rozszerza się coraz bardziej. Przyczynił się do tego Konarski, który kazał tłumaczyć utwory francuskie Corneille'a, Racine'a, Voltaire'a i przedstawiać je w szkołach. Sam Konarski napisał tragedję „Epaminondy“; współzawodnicząc z Pijarami, Jezuici usunęli ze szkół djalogi i wprowadzili na scenę szkolną komedję bez ról kobiecych; komedje takie pisał ks. Bohomolec. Oprócz niego w początkach XVIII w. pisał tragedje Wacław Rzewuski („Żółkiewski“ i Władysław pod Warną“), tudzież dwie komedje

na wzór Moliera „Dziwak“ i „Natręt“. Założenie stałego teatru w Warszawie w r. 1765 mało wpływa na rozwój dramatu rodzimego. Dopiero w okresie porozbiorowym zaczyna się rozwijać tragedia. Kropiński pisze „Ludgardę“, Niemcewicz „Zbigniewa“ i „Władysława pod Warną“, Węzyk pisze dramat „Gliński“ i „Bolesław Śmiały“, Feliński „Barbarę“. Po roku 1822 zmieniają się poglądy na teorię dramatu. Korzeniowski rozpoczął swą działalność jako wychowaniec epoki pseudoklasycznej z jej sztywnością i patosem, trzema jednościami, wierszem rymowanym. Lecz porzucił w końcu jedność miejsca i czasu i wiersz rymowany. Jego „Piękna kobieta“, „Klara“, „Aniela“, pisane są pod wpływem Szekspira i Schillera, z dalszych dramatów zasługują na uwagę: „Mnich“, „Akt piąty“, „Karpaccy Górale“, „Andrzej Batory“. Dramat fantastyczny wprowadził Mickiewicz („Dziady“). Zasługa wyzwolenia dramatu z pęt klasycyzmu należy się Słowackiemu, który okazał najwięcej talentu dramatycznego. Wydał on w r. 1832 „Marję Stuart“ i „Mindowe“, w których już niema śladów klasycyzmu. Dalej pisał dramata historyczne, współczesne, ideowe jak: „Kordjan, Mazepa, Balladyna, Lilla Weneda, Sen srebrny Salomei, Książka Marek i fragment Horsztyński“, nadto przetłómaczył „Księcia niezłomnego“ Calderona. Krasieński pisze dramata nie dla sceny jak: „Irydjon“, „Nieboska komedja“, Mickiewicz „Konfederatów Barskich“ (zostały dwa pierwsze akty). Prócz tych do lepszych należą: Odyniec („Felicjta“, „Jerzy Lubomirski“), Magnuszewski („Dramat w naturze“, „Rozbójnik salonowy“), Anczyz („Kościuszkę pod Racławicami“), Małecki („List żelazny“), Romanowski („Popiel i Piast“), Szajnocha („Jerzy Lubomirski“, „Stasio“).

Wybitnym pisarzem dramatycznym jest Józef Szujski („Halszka z Ostroga“, „Wallas“, „Jerzy Lubomirski“ etc.); oprócz niego występują w nowszych czasach: Asnyk („Kiejstut“), Świętochowski („Niewinni“), Bełcikowski („Mieczysław II“). Naczelne miejsce współczesne w dramacie zajął St. Wyspiański („Legenda“, „Warszawianka“, „Wesele“, „Bolesław Śmiały“, „Akropolis“), oprócz niego L. Rydel („Zaczarowane koło“), Kasprowicz („Bunt Napierskiego“), Przybyszewski („Złote runo“), Konczyński („Otchłań“).

#### 46. Komedja.

Jak z djalogów pasyjnych rozwinęła się tragedia, tak początków komedji szukać należy w djalogach żartobliwych, owych komicznych intermedjach. Pierwszą komedją polską jest Piotra Baryki „Z chłopca król“ (w. XVII). W następnym wieku pod wpływem literatury francuskiej pojawia się komedja częściej (Rzewuski, Bohomolec). Założenie stałego teatru w Warszawie i potrzeba nowych sztuk dla sceny wywołują

żywą działalność na tem polu. Obok głównego przedstawiciela Fr. Zabłockiego, który oprócz oryginalnych, („Zabobonnik“, „Fircyk w zalotach“, „Sarmatyzm“), tłómaczył i przerabiał komedje Moliera i innych francuskich autorów, pisze komedje Kręsiński („Statysta“, „Łgarz“, „Solenizant“), ks. A. Czartoryski („Panna na wydaniu“, „Kawa“, „Pyszno-skąpski“), Bielański („Natręci“), W. Bogusławski („Cud czyli Krakowiacy i Górale“), Niemcewicz („Powrót posła“). Prawdziwie wielkim ojcem komedji polskiej jest Aleksander Fredro, którego komedje (od r. 1822) choć pisane na sposób Moliérowski, są zupełnie oryginalne i narodowe. („Zemsta“, „Śluby panieńskie“, „Pan Jowialski“ etc., z pośmiertnych „Wielki człowiek do małych interesów“, „Dwie blizny“). Niżej od niego stoi spółczesny Józef Korzeniowski („Okreźne“, „Majster i czeladnik“, „Wąsy i peruka“ etc.).

Pod wpływem Fredry rozwinęła się świetnie komedja polska i śmiało może iść w zawody nawet z francuską, nie mówiąc o innych. Do wybitniejszych jej przedstawicieli w nowszych czasach należą: Józef Bliziński („Przezorna mama“, „Pan Damazy“, „Marcowy kawaler“), J. Narzyski („Epidemia“, „Pozytywni“), A. Asnyk („Bracia Lérche“), M. Bałucki („Radcy pana radcy“, „Grube ryby“), Jan Al. Fredro („Posażna jedynaczka“, „Consilium facultatis“), Z. Przybylski („Wicek i Wacek“). Najlepsze utwory ludowe pisał Wł. Anczyca („Chłopi arystokraci“, „Emigracja chłopska“).

## B. Proza.

### 47. Powieść, romans, nowela.

Początki naszej powieści sięgają XVII wieku. Były wówczas w Europie zachodniej ulubione powieści fantastyczne na tle historycznym, pełne nieprawdopodobieństw i anachronizmów. Tego rodzaju powieści przekładano lub przerabiano na język polski; były także i oryginalne. Tu należą: W. Potockiego „Argenida“, „Syloret“, Twardowskiego „Paskwalina nadobna“, Drużbackiej „Fabuła o księżycu Adolfie“ i t. d. — Za Stanisława Augusta pojawia się powieść dydaktyczna Krasickiego („Pan Podstoli“, „Doświadczyński“). Krasicki pierwszy stara się w swych powieściach o przedstawienie ludzi i stosunków ludzkich, jakie rzeczywiście istniały. Pisząc powieści dydaktyczne, chciał on połączyć utile cum dulci. Tymczasem za przykładem Rousseaua przyjmują się w powieści pierwiastki uczuciowe i erotyczne, (Nowa Heloiza), które w krótkce wysuwają się na pierwszy plan, stają się nieodzownym czynnikiem. Miłość staje się ośrodkiem powieści sentymentalnej, utrzymuje się aż do ostatniego trzydziestolecia XIX w. W tym kierunku pisali Elżbieta Jaraczewska, Skarbek, Ludwik Kro-

piński, Marja z Czartoryskich Wirtenberska („Malwina czyli domysłność serca“). Wszystkie te powieści odznaczają się przesadnym ekliwym sentymentalizmem, napuszonym stylem, wpadającym w ton deklamatorski. W tym czasie wystąpił w Anglii Walter Scott z pierwszą swoją powieścią historyczną pod tytułem: „Wawerley“ (1814). Zwrócił on się do wieków średnich, co wówczas odpowiadało ogólnemu nastrowi i ogólnej modzie zwrotu do średniowiecza i dla tego zyskał sobie wielu zwolenników. U nas pierwszą powieść historyczną na wzór Waltera Scotta napisał Niemcewicz p. t. „Jan z Tenczyna“ w r. 1825. Powieść ta miała powodzenie dlatego, że była pierwszą powieścią, powieścią opowiadającą o naszej przeszłości. Za jego przykładem Franciszek Wężyk pisze także powieści historyczne, („Władysław Łokietek“) i „Zygmunt z Szamotuł“, Skarbek („Tarło“), Krasicki („Grób rodziny Reichstälów“, „Agaj-Han“, „Władysław Herman“), Bernartowicz („Nałęcz“, „Pojata czyli córka Lizdejki“), Aleksander Bronikowski („Olgier“, „Mysia wieża“, „Jan Kazimierz i Esterka“, „Hipolit Boratyński“). Powieści tendencyjne pisze także Niemcewicz („Leibe i Siora“, „Dwaj panowie Sieciechowie“), Kraszewski i stworzył powieść, która mogła rozpocząć walkę z powieścią francuską bardzo rozpowszechnioną i wyprzeć ją. Kraszewski przyzwyczyił publiczność do czytania powieści polskich. Powieść obejmuje bardzo rozległą skalę w przedstawieniu najrozmaitszych przejawów życia i charakterów ludzkich. Miejsce pobieżnego szkicowania i rzucania niejako sylwetek zajmują pracowicie wycieniowane i psychologicznie pogłębione charakterystyki. Powieść jako dokładna fotografia społeczeństwa i życia, wnika jąca w najrozmaitsze jego załomy, budziła zainteresowanie u wszystkich, gdyż każdy mógł się w niej przejrzeć jak w lustrze. Prócz tego popularyzuje powieść rozmaite gałęzie wiedzy. Do rozwoju powieści przyczynili się wiele Korzeniowski, Rzewuski, Zacharjasiewicz i Kaczkowski. Następnie powieść zaczyna przybierać coraz wyraźniejszą tendencję polityczną, religijną i socjalną. Po r. 63 roi się wprost w powieści od problemów, które wówczas gorąco zajmowały serca i umysły współczesnych, więc dola klas pracujących, emancypacja kobiet, walka o swobodę przekonań społeczno-religijnych i t. d. Dawni bohaterzy, ludzie niezwykli, wyrosli ponad tłum, artyści, malarze, poeci ustępują miejsca przedstawicielom szarej codziennej pracy. W tym kierunku pisze Prus, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Łoziński, Rodziewiczówna, Junosza, Bałucki, Sewer. Szczególnie rozwija się teraz powieść psychologiczna jak n. p. „Bez dogmatu“ i powieść jak n. p. „Placówka“ wybitnie społeczna, nie poruszająca tematów erotycznych. Powstają też powieści humorystyczne, które wprowadził Wilkoński, Lam, Sienkiewicz („Ta trzecia“).



Powieść historyczna nie schodzi z pola nigdy. Kraszewski pod koniec życia pisze olbrzymi cykl powieści od czasów bajecznych do XIX wieku, a Sienkiewicz swoją Trylogią, Krzyżakami i powieścią z czasów Nerona „Quo vadis?” zdobył sobie światowy rozgłos.

Wśród najnowszych powieściopisarzy wyróżniają się: Żeromski „Popioły”, „Ludzie bezdomni”, „Powieść o Udałym Walgierzu”, „Duma o Hetmanie”, „Wierna rzeka”, „Nawrócenie Judasza”, Krechowicki, Reymont, Sieroszewski, Choiński, Daniłowski, Zapolska.

#### 48. Wymowa.

Na rozwój wymowy wpływały u nas od dawna różne czynniki, z jednej strony pobożność narodu i gorliwość duchowieństwa, z drugiej wczesne rozbudzenie się życia publicznego i parlamentaryzmu.

Wymowa kaznodziejska powstaje wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Księża przemawiają do ludu po polsku. Wszystkie dawniejsze kazania mają znaczenie zabytków. W wieku XVI rozwija się wymowa pod wpływem oświaty i walki z innowiercami. Najwybitniejszym kaznodzieją był Skarga, który umiał połączyć pierwiastek religijny z patriotyzmem, („Kazania sejmowe”), dalej Orzechowski, Sokołowski, i Białobrzeski.

W wieku XVII najznakomitszym kaznodzieją jest Birkowski („Kazania przygodne i pogrzebowe”). W drugiej połowie XVII wieku wymowa zaczyna się psuć. Podniosłość tematu zajmuje płaski panegiryzm ujęty w zepsutą formę makaronistyczną. Najlepszym kaznodzieją był Młodzianowski. W w. XVIII odradza się język czysty, styl wykwinny, ale natchnienia i żarliwości religijnej mało. Działa i tu wpływ francuski. Na początku XIX w. Woronicz duchem patriotyczno-religijnym przypomina Skargę. Na emigracji zasłynęli Kajsiwicz i Semeneńko. I dziś stoi wymowa kościelna wysoko (Issakowicz, Pelczar, Teodorowicz, Gnatowski, Bandurski).

Wymowa świecka miała także wybitnych przedstawicieli. W wieku XVI zostaje pod wpływem humanizmu (Orzechowski Górnicki, Zamojski), w następnych 2 wiekach popada w te same błędy, co kaznodziejska, odradza się dopiero za czasów sejmów czteroletniego (Ilg. Potocki, Kołłątaj, Staszic), i za czasów księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (Stan. Potocki, Linowski, Niemcewicz). Po dłuższym zastoju, spowodowanym brakiem organów życia publicznego (1831—1863) odżyła piękna tradycja polskiej wymowy w sejmie galicyjskim, w różnych instytucjach autonomicznych i stowarzyszeniach.

#### 49. Historjografia.

W XVI wieku nie ustępuje nasze dziejopisarstwo zagranicznemu, a rozwija się w dwu kierunkach. Jedni podają całokształt dziejów, drudzy obrabiają tylko pewną część. Do pierwszych należą Kromer, biskup warmiński, Bielscy, (z których Joachim po raz pierwszy pisze historję po polsku), i Strykowski. Rodzaj pamiętników piszą Heidenstein, Orzelski, Orzechowski, Górnicki, Bielski. W wieku XVII nie podejmują historycy pracy około całości, lecz podają wypadki współczesne. Z braku odwagi nie wydają jednak swych dzieł, które się dopiero po śmierci autorów ukazują. Tu należą Lubieński, który pozwolił wydać swe dzieło po śmierci, Piasecki, biskup przemyski, który opisał panowanie Zygmunta III. i Władysława IV. i podaje fakta na tle stosunków europejskich. W drugiej połowie w. XVII staje się historjografia za granicą pragmatyczną, a więc wyprzedza znacznie naszą historjografię, która ciągle zachowuje przestarzałą formę kroniki. Kochowski opisał panowania Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego w czterech księgach zwanych „klimakterami” (siódmkami, gdyż każda zamyka wypadki siedmiu lat). Rudawski opisał wypadki za Jana Kazimierza od 1648 do pokoju oliwskiego 1660. Obaj odznaczają się dokładną znajomością dyplomatycznych stosunków. Wreszcie mamy pamiętniki Paska i ks. Kordeckiego. Z początkiem XVIII wieku historjografia upada coraz bardziej. W tym czasie występują Józef Andrzej Załuski, Matuszewicz, Niesiecki, najznakomitszy heraldyk polski („Korona polska”). W okresie Stanisławowskim ma historjografia polska znakomitego przedstawiciela w Naruszewiczu, który napisał „Dzieje narodu polskiego” w 6ciu tomach, doprowadzone do ślubu Jadwigi z Jagiełłą i monografię „Żywot Chodkiewicza”. On pierwszy pisze historję w sposób pragmatyczny. Naruszewicz pojmował zadanie historyka sumiennie i mądrze, jak najlepsi historycy XIX w., traktował dzieje krytycznie na podstawie źródeł, ale choć rozumie znaczenie dziejów wewnętrznych, jako to przemysł, handel, rolnictwo, szczegóły te umieszcza nie w tekście, lecz w przypisach. W sposobie pisania czuć naśladownictwo Tacyta. Większy postęp ujawnia się u Lelewela. Ten rozwija metodę Naruszewicza i staje się przewodnikiem nowej szkoły, która śledzi i bada fakta, dotychczas niewyjaśnione. Naruszewicz opierał się na źródłach, a Lelewel bada ich autentyczność. Jego praca pobudza innych do wydawania źródeł i dokumentów. Lelewel zbierał i ogłaszał różne wiadomości z geografii, numizmatyki, heraldyki, archeologii, genealogji, bibliografji i t. d., ale nie stworzył całokształtu dziejów narodowych. W ślady Lelewela wstępują Bielowski, Hube, Helcel i inni. Wreszcie występuje Szajnocha, który obok ścisłego badania dziejów miał dar żywego przedstawienia i stwarzania obrazów („Jadwiga i Jagiełło”, „Szkice historyczne”,

„Dwa lata dziejów naszych“). Zdarzenia ludzkie występują żywo na tle podmalowanem szeroko stosunkami ekonomicznymi, religijnymi i cywilizacyjnymi dawnej epoki. Nowy impuls do pisania dały wypadki bardzo ważne: powstanie z r. 1863, otwarcie szkoły głównej w 1862, otwarcie katedry literatury polskiej w uniwersytecie krakowskim w r. 1869, zaś w lwowskim 1866. weszcie otwarcie akademii umiejętności w Krakowie w r. 1875. Odtąd rozpoczyna się żywy ruch na tem polu we wszystkich dzielnicach. Pierwsze miejsce zajmuje Kraków, gdzie rozwijają szeroką działalność: Szujski, Kalinka, Helcel, Bobrzyński, Piekoński, Smolka. We Lwowie pracują: Liske, Kubala, Wojciechowski, Balcer, Dębiński, Aszkenazy, w Poznaniu: Wegner, Jarochoński, w Warszawie: Pawiński, Korzon, Smoleński.

### 50. Historja literatury i krytyka.

Jeżeli pominiemy dzieła Starowolskiego („Scriptorum poloniarum Hecatontas“) i Krasickiego („O rymotwórstwie i rymotwórcach“), które wartości naukowej nie mają, to pierwsze próby przedstawienia historycznego rozwoju literatury należy odnieść dopiero do początku XIX. w. (Bentkowski, Siarczyński, Juszyński). Przed r. 1863 piszą obszerne „Historje literatury polskiej“: M. Wiszniewski, W. A. Maciejowski, J. Bartoszewicz, K. Wójcicki, lub monografie: M. Dzieduszycki (Piotr Skarga i wiek jego) Bartoszewicz, (Znakomici mężowie XVIII. wieku). Tyczyński, Mochnacki, Kraszewski, Cybulski („O Działach“). W nowej dobie liczba prac na tem polu i ich wartość ogromnie wzrasta. Powstają liczne i cenne monografie poszczególnych pisarzy i dzieł, tudzież w ostatnich czasach obszerne i gruntowne opracowanie całości. Do najznakomitszych znawców literatury i krytyków zaliczają się: A. Brückner, P. Chmielowski, J. Chrzanowski, J. Kallenbach, A. Małeki, Wł. Spasowicz, St. Tarnowski.

## DODATEK

### Treść dzieł

czytanych w szkole i polecanych na lekturę domową w alfabetycznym układzie autorów.

#### Brodziński K. „Wiesław“.

Sielanka Brodzińskiego p. t. „Wiesław“, oparta prawie wyłącznie na motywach ludowych, zawdzięcza swój wdzięk i wartość literacką harmonji, jaką zdołał utrzymać Brodziński, korzystając oględnie ze wzorów klasycznych bez popadania w cikliwy sentymentalizm.

W ziemi proszowskiej żyła rodzina wieśniacza, która podczas napadu wrogów straciła starszą córkę. Rodzice, Stanisław i Bronisława, długo, lecz nadaremnie szukali swego dziecięcia. Aby wypełnić sobie cel życia, które od straty dziecięcia ciężyc zaczęło obojgu i ufając przytem, że opatrzność nagradza za wszelki dobry czyn, przyjęli na wychowanie młodego chłopca, sierotę Wiesława. Wyrósłszy na dzielnego parobczaka, Wiesław otrzymuje od Stanisława polecenie kupienia koni; opatrzony dwustoma talarami, udaje się młody człowiek do miasta. W drodze natrafia w pewnej wiosce na wesele. Zaproszony, bierze udział w zabawie, podczas której zakochuje się w młodej i pięknej družce Halinie.

Przybrani rodzice, którzy chcieli widzieć w Wiesławie męża ich młodszej córki, Broniki, dosyć niechętnie dowiadują się o miłości wychowanka. Zaci i pobożni, nie chcą w niczem zmieniać zamiarów Wiesława, a idąc za radą starego Jana, wysyłają go wraz z zakochanym na swaty. Po zaręczynach wracają wszyscy w przedcudny letni wieczór do domu. Przejeżdżając obok figury, klękają na „Anioł Pański“. — Niejasne wspomnienie budzi się w pamięci Haliny, przypomina ona sobie swe dziecinne lata i dom rodzicielski, który kiedyś bardzo dawno opuściła. Gdy młodzi przybywają do Stanisława i Bronisławy, rozpoznają starzy w Halinie utraconą niegdyś córkę. Wśród wzruszenia, łez, pytań i uścisków, przy ogólnej radości otoczenia i sąsiadów odnajduje się szczęśliwa rodzina.

### Aleksander hr. Fredro. „Śluby panięskie“.

Wartość komedji tej, która się nigdy nie przeżyje, leży w przedstawieniu z mistrzowską plastyką i żywością typów i przeprowadzeniu kolizji dramatycznych logicznie z konsekwentnym planem z góry.

Treścią komedji jest intryga miłosna, ułożona misternie przez jednego ze starających się o rękę panny.

Dzieje się to na wsi. Do domu p. Dobrojskiej zjeżdża bogaty stryj, Radost, wraz z siostrzeńcem, Gustawem.

Dwie panny domu, z których jedna, Aniela, jest córką p. Dobrojskiej, zaś druga, Klara, siostrzenicą, składają uroczyste śluby, że nigdy nie wyjdą za mąż.

Gustaw, mający się ku Anieli, wbrew przekonaniom panny postanawia zdobyć jej serce. Odmowa podnieca go tem silniej w kierunku zrealizowania swych planów.

Postanawia w grę wciągnąć nie tylko stryja Radosta, ale i p. Klarę i zakochanego w niej płacziwie i bez skutku od 2 lat Albina. Wyznacza więc następujące role, w tajemnicy naturalnie przed interesowanymi osobami,

Stryj Radost ma się starać o rękę Klary, Albin ma udawać względem niej obojętność, a afekty swe zwrócić w stronę Anieli. On zaś Gustaw obierze sobie jakiś fikcyjny obiekt miłości i udając przed Aniela, że kocha inną, zmusi ją do zainteresowania się jego osobą, prosząc ją o rolę tylko powiernicy. Gra udaje się świetnie, choć powikłanie sytuacji zaczyna dobrowolnym aktorem ciężać. Klara, czując się poważnie zagrożoną konkurami bogatego, starego, Radosta, który w kombinacjach jej chciwego ojca ma zupełnie odpowiednie kwalifikacje na zięcia, zwraca się do wyszydzonego przez siebie Albina i równocześnie zdradza Gustawowi, że Aniela mimo swych ślubów gorąco z nim sympatyzuje. Gustaw zatem czuje się zwycięscą i odkrywa swój podstęp.

### J. Kochanowski. „Odprawa posłów greckich“.

Lekkomyślny Parys porwawszy Menelausowi, Grekowi, żonę, za jej zgodą zamyka się z nią w Troji. Niebawem przychodzą tam posłowie greccy, Odysseusz i sam Menelaus, żądając pod groźbą wojny wydania Heleny. Antenor, senator trojański, jak również większa część senatorów, przychyliła się już do tego żądania, lecz przemyślny Parys przekupstwem wywołuje rozdwojenie w pośród senatorów. Rozpoczęto narady, zainaugurowane śpiewem chóru, który wzywa obradujących do sprawiedliwości. Przeciwno Antenorowi, który stoi po stronie Menelausa i radzi oddać pokrzywdzonemu małżonkowi żonę, powstaje Iketeon i w gwałtownej rozprawie wykazuje, że nie należy słuchać każdego skinienia Greków.

Mowa ta przeważa; postanowiono nie oddawać Heleny; chwila ta zadecydowała o zgubie Troji. Kasandra, córka Pryjama, widzi we śnie przyszłe walki i rozlew krwi. W istocie galery greckie już nadpływają, łuna pożaru zwiastuje bliską wojnę. Pryjam zwołuje naradę a słowa Antenora, które tam wypowiedział: „Radźmy, jak kogo bić: lepiej, niż go czekać“, kończą poemat.

### J. Kochanowski. „Treny“.

Pod względem formy i wykończenia należą „Treny“ do najlepszych dzieł lirycznych w literaturze polskiej. Opiewa w nich poeta boleść po stracie córki swej, Urszulki. W 19 trenach, z których każdy ujmuje z siłą i żywiołowo uczucie cierpienia, roztacza poeta stopniowy rozwój napięcia psychicznego, którego podstawą jest ból, dochodzący do rozpacz i bluźnierstwa. Dwa pierwsze treny stanowią niejako wstęp i były prawdopodobnie napisane później. W trenie pierwszym poeta napawa się niejako swą boleścią i obiera ją sobie za muzę, która go ma natchnąć duchem prawdziwej poezji w wypowiedzeniu swego bólu. Następnie, przeprosiwszy niejako czytelnika, że będzie go zajmował osobistą boleścią, opiewa poeta w sześciu trenach swą Urszulkę. W trzecim trenie pociesza się poeta myślą, że jednak śmierć nie jest najgorszym złem, bo często, jak dobry przyjaciel, odsuwa człowieka od trosk i znojów, jakie czekałyby go w tem życiu, jakby wybierając na swe źniwo jednostki przeważnie wrażliwe i subtelne, którym z trudem przyszłaby walka z przeciwnościami losu.

Tu jednak przedwczesna śmierć nasuwa mu porównanie Urszulki do młodej, wątłej i wiotkiej winnej oliwki, którą przez nieuwagę zerwał niebaczny ogrodnik. W następnych trenach ból wzmagą się, poeta z męczącą drobiazgowością rozmyśla o swym smutku i krzywdzie, jakich mu losy nie oszczędził i pod wpływem poczucia tej niesłusznej krzywdy poczyna bluźnić. Egoistycznym ukojeniem jest dla poety myśl, że nie on jedyny cierpi z powodu podobnej straty, że są inni ojcowie, których ból jest równie intensywny. Widzimy tu „crescendo“ dochodzące do punktu kulminacyjnego. Poeta drwi z cnoty i pobożności; zło panuje wszędzie, mądrość ani wiara nic nań nie pomogą. Około trenu XII następuje zwrot, stroskany ojciec boleje dalej nad stratą córki, ale bluźnierstwo zeszło już z ust jego. Tren to szesnasty. W 17, 18 i 19 Kochanowski powraca do Boga i modlitwą kończy poemat.

### J. Korzeniowski. „Kollokacja“.

Uboga szlachta zagrodowa, posiadająca na Wołyniu wieś Czaplince, lekkomyślnością, próżniactwem i pieniactwem rujnuje

się wzajemnie, z czego korzysta prezes Zegartowski, właściciel rozległych dóbr sąsiednich, niedostrzegalnie, lecz systematycznie sąsiadów swych wydziedziczając. Zaborcze jednak zapędy prezesa tego natrafiają na opór u rodziny Starzyckich, która jest jakby wzorem cnót staropolskich. Zegartowski nie przebiera w środkach, ażeby wywłaszczyć też Starzyckich, ci jednak znajdują sprzymierzeńca w jego córce Kamili, która jest zakochaną w Józefie Starzyckim.

Stosunek Kamili do Józefa uwydatnia się pięknie na tle walki między dwoma rodzinami. Po śmierci prezesa, Kamila wychodzi za Józefa i wynagradza szlachcie Czaplinieckiej krzywdy, wyrządzone przez ojca.

### Zygmunt Krasiński. „Irydjon“.

Tłem poematu jest chwila dziejowa na przełomie starożytnego świata, kiedy to Rzym chylił się ku upadkowi. Ogólnemu zdziwieniu towarzyszy zanik cnót obywatelskich i rozwiążność w stosunkach wewnętrznych Rzymu. Żywioty, dotąd ciemzone ręką tyranów rzymskich, poczynają się wzmacniać, skupiać i myśleć o zemście. Duszą tych niezadowolonych i dyszących żądzą zemsty jest Irydjon, syn Amfilocha-greka, potomka królewskiego rodu i Grymenhildy, wieszczki i kapłanki Odyna, — córki króla normandzkiego. Dziedzictwem Irydiona to nienawiść do Rzymu, przekazana tak ze strony matki germanki, jak i ojca, — greka. Wraz z siostrą, Elsinoe, wychowuje się po śmierci rodziców, po opuszczeniu Chersonesu, w Rzymie pod okiem Masynissy, opiekuna, mistrza i doradcy swego. Pod jego wpływem nakazy i wskazania rodziców w stosunku do Rzymu stają się dla niego prawem i celem życia. Nie spocznie, zanim nie spełni mściwskiej swej misji. Masynissa podnieca go w jego i tak nie gasnących uczuciach i każe mu szukać realnego oparcia w przeprowadzeniu planów w pozyskaniu tłumu niezadowolonych i w wywarceniu wpływu na Heliogabala. Środkiem do tego ostatniego celu, a raczej ofiarą, przez którą cel ów osiągnięty ma zostać, jest Elsinoe, jako kochanka Cezara. Irydjon widzi się coraz bliższym urzeczywistnienia swych planów, bo ma za sobą tłumy, a i wpływu na Cezara jest prawie pewny dzięki Elsinoe, która świadoma swej misji staje się kochanką Heliogabala, nienawidząc go z całej duszy. Jeden jeszcze zostaje żywioł uporny, do pozyskania którego Irydjon nie widzi innej drogi, jak tylko podstęp, — to chrześcijaństwo.

Aby i nimi zawładnąć i rozpalić ich własnym uczuciem nienawiści, Irydjon przyjmuje pozorny chrzest, nie wyrzekając się jednak myśli o zemście i nienawiści, bo przejęcie się duchem chrześcijańskim odebrało by mu siłę i rozpęd w działaniu.

Jako na pozór chrześcijanin, a tem samem mający wstęp do katakomb zaczyna swą robotę wśród chrześcijan. Idea

zemsty i nienawiści, której głosicielem jest Irydjon, nie dociera do umysłów zbyt przywykłych do pokory i przebaczenia. Aby więc bodaj część tylko pozyskać, Irydjon wprowadza wśród nich rozdwojenie przez uwiedzenie kapłanki Kornelli Metelli, która odtąd staje się apostołką tych hasel, jakie głosi Irydjon i zapala resztę chrześcijan temi samemi ideami. Chwilowo pomyslnie dla Irydiona stosunki wynoszą go na władcę Rzymu.

Oto senat uchwala śmierć Heliogabala, na którego tronie ma zasiąść Aleksander Sewer. Cezar przerażony zdaje całą swą władzę wraz z talizmanem państwa na Irydiona, który teraz postanawia spalić cały Rzym i czeka tylko na przybycie zbrojnych chrześcijan.

Lecz posłaniec z katakomb donosi Irydjonowi, że biskup Wiktor powstrzymał chrześcijan, i że Metella umiera pokutując. Równocześnie Aleksander rozpoczyna bój. Heliogabal zostaje zamordowany, Elsinoe przebija się sama, a ciało jej wydaje Sewer bratu obiecując mu przebaczenie, jeżeli się podda. Irydjon spaliwszy wysłańca Ulpianusa i tajemniczy znak państwa, zdiera z piersi krzyż już mu teraz niepotrzebny, uderza ze swem wojskiem na Sewera i zostaje pobity. Opuszczony przez własnych żołnierzy, Irydjon chce znaleźć śmierć i rzucić się na płonący stos z ciałem Elsinoi, szatan jednak w postaci Masynissy, który go kusił całe życie, przenosi go na skały nad Rzymem; tam odbywa się walka szatana z duchem Metelli, który chce pozyskać Irydiona pokazując mu na miejscu dawnej potęgi — gruz. W towarzystwie szatana przechadza się Irydjon po Koloseum. Przypomina sobie Metellę i w duszy jego rozpoczyna się znowu walka między szatanem a Metellą. Około krzyża toczy się spór. Masynissa domaga się duszy Irydiona, powołując się na uczucia zemsty, które ten żywił w duszy całe życie.

„Wrogu nieśmiertelny — on moim — on żył w zemście — on nienawidził Romy“. „Lecz anioł, rozwiązując tęczę skrzydeł i potrząsając złocistymi puklami:

„O Panie, woła — on jest moim, bo on kocha Grecję!“

Chrystus przebacza Irydjonowi i zadaje mu pokutę. Pójdzie do ziemi mogił i krzyżów. Tam, widząc nędzę tysięcy, ucisk i urąganie niesprawiedliwych, ma ufać i czynić ciągle.

Idź i czyń — powiada mu głos z góry — choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich — choć zwątpisz o braci twojej — choćbyś miał o mnie samym rozpaczać — czyń ciągle i bez wytchnienia; a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świętych, a zmartwychwstaniesz, nie ze snu, jako wprzódy było, ale z pracy wieków i staniesz się wolnym synem niebios!

## Zygmunt Krasiński. „Nieboska komedja“.

### CZEŚĆ I.

Hr. Henryk czuje się nieszczęśliwym w pożyciu małżeńskim. Żona jego odbiega daleko od ideału przyjaciela — poety, jaki był sobie wyśnił w młodzieńczych rojeniach. Nie mogąc znieść kompromisu i wiecznego łamania się w stosunku do żony, opuszcza ją zapatrzony w swój dawny młodzieńczy ideał. W pogoni za marą swej młodości zatrzymuje się poeta nad brzegiem przepaści. Od śmierci ratuje go Anioł stróż, ten sam, który w tej chwili czuwał nad synem jego Orciem, gdy przyjmował chrzest święty.

Żona hrabiego w poczuciu swej niższości wobec męża pragnie, aby bodaj syn ich był przedmiotem miłości hrabiego, dlatego błogosławi go życzeniem, aby stał się poetą. Sama popada w obłąkanie.

Kiedy skruszony mąż powraca w rodzinne progi, nie zastaje już żony, która oddaną została do domu obłąkanych. Podczas odwiedzin w szpitalu umiera żona, szczęśliwa, że w pobliżu jest jej ukochany mąż.

### CZEŚĆ II.

Spełniło się błogosławieństwo matki, Orcio jest poetą. Talent tego nerwowo przeczulonego i przedwcześnie rozwiniętego dziecka objawia się w improwizowaniu sennych wizji wierszem. Ojca jednak, zamiast cieszyć, przeraża ten widomy znak dziedzictwa, gdyż Orcio zapada coraz bardziej na zdrowiu i popada często w stan wizyjnoletargiczny. Hrabia szukając ciągle szczęścia i sławy, stacza walki wewnętrzne, gdyż dwie potęgi, dobra i zła, anioł miłości i duch pychy, walczą o jego duszę.

„Schorzałych, zgłodniałych, rozpaczających pokochaj, bliźnich twoich, a zbawion będziesz“.

Lecz czarny orzeł, duch pychy, nakazuje mu szukać władzy i doczesnej potęgi:

„Szablą ojców twoich bij się o ich cześć i potęgę“.

Na miotanego dwoma sprzecznymi uczuciami i pełnego wewnętrznej walki spada nowy cios. Orcio zapada ciężko na oczy. Lekarz stwierdza ślepotę i ostrzega, że chłopiec może dostać pomieszania zmysłów.

### CZEŚĆ III.

Obóz demokracji. Niezadowolone z istniejącego porządku, nieprzeliczone tłumy, bez różnicy wyznania i narodowości łączą

się razem, mając Pankracego za wodza i jedno tylko hasło „zniszczenia“, postanawiają wszystko zniszczyć, co tylko tchnie tradycją, religią, obyczajem lub prawem. Przeciwno nim walczy mała garstka arystokratów, zamknięta w okopach św. Trójcy.

Hrabia Henryk postanawia wyzyskać nadarzoną sposobność wstawienia się i idzie z garstką chłopów, która pozostała mu wierną, obłączonym z pomocą, przedtem jednak w przebraniu zwiedza obóz przeciwnika, gdzie słucha rozmów tchnących nie-na-wiścią przeciwko arystokracji a wygłaszanych przez lokajów, chóry rzeźników, rzemieślników i t. d.; widzi tam dokoła pijaństwo i kult nowej pseudo-religii, odprawiany na gruzach dawnego kościoła.

Hr. Henryk podejmuje w komnatach swego pałacu Pankracego, wodza obozu demokracji. Rozmowa toczy się na temat ogólny, przyczem Pankracy nie szczędzi szyderczych pocisków pod adresem szlachty. Hr. Henryk wytrzymuje dzielnie ataki, dowodząc Pankracemu, że cały program jego polityczny jest oparty na negacji i na wewnętrznym nihilizmie, które to wartości nie mogą zbudować niczego pozytywnego. Obaj jednak wodzowie nie mają wiary w siebie. Widać w nich pewne usiłowanie, aby przejąć się wiarą w powodzenie swej misji.

Po tych wzajemnych wynurzeniach, Pankracy, powodowany osobistą sympatją do hrabiego, pragnie zaprzestać z nim walki, darować mu życie, pozostawić mu dawną władzę pod warunkiem, że hrabia odstąpi od zamiaru bronienia okopów św. Trójcy. Jednak w hr. Henryku buntuje się honor i chęć bronienia czci swych przodków, dlatego odrzuca ze wzdrgadłą pokusę załatwienia tak ugodowo swych rodowych rachunków. Pankracy z oburzeniem opuszcza zamek, a na odchodnym ciska hrabiemu przekleństwo:

„Przechodząc próg ten rzucam nań przekleństwo należne starości — I ciebie i syna twego poświęcam zniszczeniu“.

### CZEŚĆ IV.

Hrabia przybywa na odsiecz do okopów, kieruje nim już jedynie żądza silnych wrażeń, przeżycia wzniosłego i bohater-skiego momentu bez względu na wynik przedsięwzięcia. Wierzy, że potrafi z szlachetnym gestem ponieść i klęskę. I rzeczywiście ponosi klęskę po klęsce. Syn jego Orcio umiera trafiony kulą, przepowiadając ojcu, że na wszystkich jego planach ciąży przekleństwo. Wierny sługa, Jakób, ginie też z przekleństwem na ustach. Spełnieniem przekleństw jest chwila, kiedy arystokraci proszą o litość nieprzyjaciół, zamiast się bronić. Hrabia widząc, że wszystko stracone, rzuca się w przepaść, przeklina swą pozycję, mówiąc: „Poezjo, bądź przeklęta. jako ja sam przeklęty“.

Pankracy, wdarłszy się z tłumem na okopy widzi, że dokonał dzieła zniszczenia, jednak nie czuje w sobie siły do stworzenia nowego porządku świata; głównem bowiem uczuciem, które nim kieruje, jest nienawiść, a do tworzenia potrzeba miłości. Gdy zaś okazuje mu się Chrystus z krzyżem i z cierniową koroną, Pankracy umiera na rękach swego ucznia, Leonarda, z okrzykiem na ustach: „Galillae vicisti!”

### Krasiński „Przedświt“.

Tłem do napisania Przedświtu były studia Krasińskiego nad Prolegomenami Cieszkowskiego, gdzie ujęta jest cała filozofja mesjanizmu, oraz osobisty stan poety zakochanego w Delfinie z Komarów Potockiej, w której widział swoją Beatrycę. Poprzez cały poemat przewija się zasadniczy motyw: idea zmartwychwstania Polski, jako konieczności dziejowej i jako prawdy religijnej, przez którą dopełnić się ma objawienie Chrystusowe w ludzkości. Krasiński inscenizuje swój poemat na tle przyrody włoskiej. Zaczyna inwokacją do swej oblubienicy, która jak Beatrycze, jest mu przewodniczką w zawrotnych wędrówkach jego myśli i natchniewa go do napisania tego poematu. Płyną razem, otoczeni błękitem nieba i toni jeziora, czując w sobie wśród tego piękna cząstkę bóstwa. — Zapada wieczór. — Tłem do marzeń staje się światło księżyca.

Uświeleniem tej niezamąconej chwili szczęścia jest wizja zmartwychwstającej Polski, na widok której poeta wraz z kochanką klęka i wymawia czarowne imię: Polska. Uświado- miwszy sobie całe męczeńskie dzieje swej ojczyzny, która, jak Chrystus, wzięła na siebie grzechy świata, poeta pociesza się nadzieją, że ofiara taka, podjęta w miłości, może tylko dać początek życiu i zmartwychwstaniu. I staje nowe zagadnienie przed poetą, czy możliwym jest, aby przeszłość Polski, życie jej bohaterów, mogło pozostać bez wpływu na bieg przyszłych lat.

Jako odpowiedź zjawia się hetman Czarniecki w kołpaku od kul dziurawym, z dumnymi słowy na ustach: „jam nie z soli ani z roli, ale z tego, co mię boli, urosłem“ i zapewnia poetę, że Bóg powiązał jednym nierozzerwalnym łańcuchem przeszłe i terażniejsze pokolenie, przeto dzisiejsza Polska musi się odnosić do ludzi przeszłości, jako do ojców przyszłej Polski. Więc nie klątwę, lecz błogosławieństwo winno pokolenie dzisiejsze swym ojcom.

I nowa powstaje wizja: korowód wszystkich polskich bohaterów na tle buńczuków, sztandarów, koron polskich, herbów, tarcz, szyszaków, szabel. Prowadzi ten zaświatowy orszak Matka Chrystusowa, jako królowa Polski. Nową wiarą i nadzieją natchniony, poeta radby uściskać całą przyrodę, tak silnym i szczęśliwym się czuje, i powiada swej Beatrycze, w jaki sposób ukazała się mu wizja zmartwychwstającej Polski. Sam

Boży głos dał się słyszeć mówiąc, że tak jak Syna swego niegdyś dał ludzkości, tak dziś daje Polskę, gdyż myśl Syna Jego żyje w Polsce.

I kreśli w płomiennych słowach obraz idealnej przyszłości w ustroju wszechświata, który, jakby wypalony w ogniu obecnych mąk, wyjdzie potężny, czysty i stanie się źródłem odrodzenia ludzkości wyzwolonej, silnej i szczęśliwej. — Będzie to jakby złoty wiek, który wyłoni się z chaosu obecnego zamętu, smutku i trwogi.

Aby jednak pieśń nie tylko była pieśnią, lecz pobudką do czynu, pragnie poeta rzucić zupełnie realny pomost między słowem a czynem, dlatego kończy gromkim okrzykiem: „Zgińcie me pieśni, wstańcie czyny moje“.

### Kraszewski J. „Stara Baśń“.

Powieść ta powstała jako pierwsze ogniwo historyczne cyklu, jaki zamierzał Kraszewski doprowadzić aż do współczesnych sobie czasów. Była ona wyrazem zwrotu u Kraszewskiego do rzeczy nieaktualnych, dawnych, któreby mu nie nasuwały smutnych refleksji na temat r. 1863. Mimo to nie zwrócił się do przeszłości z zamiarem gloryfikowania jej, przeciwnie ujął ją w Starej Baśni raczej z punktu widzenia historycznego, pracując fantazją tylko w takich momentach, do których brakło mu źródeł historycznych.

Treścią są stosunki przedhistoryczne w kraju Polan, w czasie jakby pierwszego bezkrólewia, kiedy zbuntowani kmieciowie postanawiają pozbyć się zbrodniczego kniazia, Popiela. Po długich, bezowocnych spiskach i buntach oblegają go w wieży, gdzie ginie śmiercią głodową. Następnie obwołują Piasta, który przytłoczony tym zaszczycem, nie czując się godnym panować jako prosty kmieć, ucieka w lasy, ale powtórnie nakłoniony do przyjęcia zaszczytu, zaczyna panować mądrze i sprawiedliwie.

W tok tego na pół-historycznego zdarzenia wplata się cały szereg epizodycznych akcji, które jednak wiążą się z akcją główną. I tak uwypukla się postać starego szanowanego ogólnie starca, Wisza, który jak Nestor daje roztropne rady i przestrogi. Pożyciem swem z starą żoną Jagą i córką Dziwą daje przykład uosobienia wszelkich cnót a głównie gościnności, podejmując godnie i z panowaniem nad sobą wroga Olenę, szpiega niemieckiego. Jest on duszą opozycji przeciwko Popielowi.

On kieruje spiskami, jego mowy i rady zagrzewają do walki. Dlatego pada ofiarą zemsty Popiela. Zbrojna drużyna kniazia wpada na dom bezbronny Wisza. Przeszyty dzidą, pada stary kmieć. Podczas uroczystego pogrzebu męża, stara Jaga nie mogąc przeżyć śmierci męża, każe się wraz z nim spalić.

Silnie i poetycznie jest przedstawiony konflikt miłosny w sercu Dziwy, córki Wisza. Kocha ją młody kміeć, Doman. Dziwa jednak pragnie pozostać kapłanką chramu Nijoły i wzgardzić miłością ziemską.

Porwana gwałtownie przez Domana, nie mogąc znieść swej niewoli, ucieka do świętego chramu, wpierw jednak pchnąwszy Domana nożem w pierś.

W chramie świętym przed starym kapłanem Wizunem wyznaje, jaką zbrodnię popełniła i że pragnie służbą świętą przy bóstwie okupić swe winy. Tymczasem Doman nie zabity, lecz ciężko ranny, przez Dziwę troskliwie pielęgnowany, przez starą Jaruchę uszedł szczęśliwie śmierci. Wiedząc o pobytku Dziwy w świętym chramie, Doman kilkakrotnie tam się udaje, aby bodaj być w pobliżu Dziwy, wąpiąc już w to, że zdobędzie kiedyś serce kapłanki. Z rozpaczy postanawia więc ożenić się z córką Zduna Mirszy, Miłą. Ale kiedy miał już słać swaty do niej, wezwały go wici na wojnę z Popielem. Po zwycięskiej wojnie pragnął Doman odprawić ostatecznie swe weselisko.

Wśród uroczystych obrzędów weselnych, nagle zjawia się stara Jarucha donosząc, że nowy wróg zagraża osadom Polan: Pomorcy i Kaszubi. Wśród trwogi, paniki i niedokończonych obrzędów każdy, kto mógł, ratował się ucieczką, widząc już nacierających wrogów. W zamęcie walki ginie Miła, pchnięta oszczepem wroga. Doman dostał się w łyka, udaje się mu jednak zemknąć z niewoli w czasie snu straży i choć ranny przepływa przez jezioro do chaty Wizuna tuż obok chramu. Rannym zajął się stary kapłan przy pomocy Dziwy, która widząc jakiś wyższy znak w tym zbiegu okoliczności zbywa się coraz bardziej swej dawnej niechęci do Domana. Stara Jarucha utwierdza ją w tych nowych uczuciach do Domana, dowodząc jej, że tak jej było przeznaczonem. Kiedy za panowania Piasta pokój i zgoda zapanowały w kraju Polan, rozstrzygnęły się i losy Domana. Dziwa, już uwolniona od swych kapłańskich obowiązków, uległa przeznaczeniu, stając się żoną Domana.

### Antoni Malczewski. Marja.

Poemat zapoznanego za życia i niedocenionego genialnego poety znalazł uznanie później, kiedy problemy polityczne w związku z powstaniem listopadowym przestały być jedynym i wyłącznym przedmiotem zainteresowania, kiedy zepchnięty na ostatni plan pierwiastek osobisty zaczął również przychodzić do praw i domagać się swego miejsca w literaturze. Temat poematu Malczewskiego był na czasy swego powstania nieaktualny i niedostrojony do ogólnych zainteresowań polityczno-społecznych. Geneza poematu leży w bólu i cierpieniu, które jako momenty twórcze najczęściej rodziły arcydzieła. Wydany w r. 1826 poemat miał za tło historyczne zdarzenie. Malczewski zaczer-

pnął z autentycznych źródeł tylko zasadniczy motyw: Mezaljans małżeński, zawarty między Gertrudą Komorowską a Szczęsnym Potockim, co w rezultacie doprowadziło do sporów między rodziną Szczęsnego a rodziną Gertrudy, zakończonych zamordowaniem Gertrudy przez służących kozaków, nasłanych ze strony rodziny Potockich.

W poetyckim przedstawieniu przez Malczewskiego zachodzi zmiana miejsca i zmiana charakterów, i tak: Syn dumnego, nieprzystępnego magnata, Waclaw, poznaje Marję, piękną córkę szlachcica, Miecznika. Niepomny na nierówność stanów i wolę ojcowską, która zabraniała mu zniżać się do sfer niższych, zaślubia w tajemnicy przed ojcem Marję.

W tym czasie stary Miecznik był na wojnie ze Szwedami. Dumny magnat, dowiedziawszy się o postępkach syna próbuje naprzd groźbą nakłonić go do zerwania ślubów. Widząc jednak bezcelowość jawnego postępowania, postanawia działać skrycie. Obmyśla chytrze i głęboko zdradę. Rozkazuje synowi wyruszyć na wyprawę wojenną przeciw Tatarom, aby odznaczony się w walce, okazać się godnym swej pięknej żony. Sam zaś szle starego kozaka z listem do Miecznika, gdzie prosi o zapomnienie dawnych uraz, o zupełne wykreślenie z pamięci dawnej nieprzyjaznej przeszłości.

Pozornie zgoda i jedność chwilowo zapanowała między dwoma zwaśnionymi rodami. Waclaw i Marja szczęśliwi, że szczęście ich już nie jest źródłem utrapienia dla dumnego wojewody, spędzają ostatnie błogie chwile przed wyruszeniem Waclawa w pole. Ale i w starym Mieczniku budzi się dawny kresowy żołnierz i postanawia towarzyszyć Waclawowi w jego wyprawie. Marję powierzają opiece starego sługi. Waclawem miotają czarne przeczucia. Z dziwnie smutnym, a jednak silnym przekonaniem wyjeżdza, że traci szczęście, nie wie jednak, z której strony cios uderzy. Smętne przeczucia Waclawa spełniają się. W czasie nieobecności Miecznika napada na dom jego kulig, złożony z przebranych sług wojewody. Wśród dźwięku basetli i skrzypiec, wśród zgiełku tego karnawałowego najazdu porywają owe maski Marję i topią ją na rozkaz wojewody.

Po szczęśliwej zwycięskiej wojnie powraca do domu Waclaw i zastaje swą żonę nieżywą. Oblędna rozpacz opanowuje Waclawa i każe mu szukać krwawej zemsty. Stary Miecznik, zdzieciniał w swym bólu i żalu, na grobie córki umiera.

### Adam Mickiewicz. „Dziady“ III. część.

Prolog. Brzask. We więzieniu, w celi klasztoru księży Bazylianów, zmorzony snem spoczywa więzień. Sen jego nie jest jednak ukojeniem; dobre i złe myśli nachodzą więźnia tłumnie. Dobre duchy i złe starają się pozyskać jego duszę, by zawładnąć myślami a następnie czynami bohatera. Przed chórem noc-

nych duchów broni go anioł stróż, śpiewem swym skarżąc się na obojętność i niewdzięczność pupila, który dotąd raczej dawał posłuch podszeptom duchów złych. Na walkach tych i szamotaniu się przemija brzask. Wreszcie bitwa między duchami stoczona, tryumf odnoszą duchy jasne a z nimi i więzień, który zgniółszy złe pokusy, dotychczasowe osobiste cierpienia, postanawia działać dla szerszej sprawy. Pod wpływem tego postanowienia kreśli na ścianie celi więziennej słowa „D. O. M. Gustavus obiit M. D. CCC. XXIII Calendis Novembris — hic natus est Conradus M. D. CCC. XXIII Calendis Novembris“. Duch dobry daje mu natchnienie i rozjaśnił mu tajemnicę potęgi człowieczej, która w nim samym drzemie: potęgą tą jest wolna, niepodległa myśl ludzka, narzędziem jej wola a wynikiem czyn.

*Akt I. Scena 1.* Ta sama cela więzienna. Młodzież wileńska więziona w murach klasztoru, chce wspólnie odbyć wigilię Bożego Narodzenia, zbiera się więc w celi Konrada. Jest tam między innymi Tomasz Zan, Jan Sobolewski i Lwowicz. Młodzi rozprawiają o swym losie, o śledztwie Nowosilcowa i o nowych prześladowaniach, które teraz na Litwie będą się srożyć. Zan pragnie uchronić resztę młodzieży od kary, chce wziąć całą winę na siebie. Sprzeciwiają się jednak temu. Sobolewski opowiada smutne sceny uprowadzenia małych dzieci na Sybir, opowiadanie to wywiera głębokie wrażenie na słuchających; poczynają śpiewy patriotyczne, pełne bólu i goryczy.

Konrad siedzi na uboczu, nie biorąc udziału w ogólnej rozmowie; zadumany zdaje się coś rozważać. W końcu wstaje i śpiewa. W pieśni tej, jakby w natchnieniu, widzi się orłem, na którego uderza olbrzymi kruk — ptak śmierci. Po śpiewie tym omdlewa i pada. Koledzy uciekają każdy do swej celi, słysząc bowiem kołatanie do drzwi.

Scena druga zawiera improwizację Konrada. Myśl zdecydowana do wzniosłych czynów i potężne uczucie natchnęły go do tej pieśni. Ludzie już mu nie wystarczają, on wznosi się wyżej, do natury, do gwiazd, do samego Boga, wyciąga dłoń, a siła jego potęguje się w nieskończoności.

„Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę,  
Cóż ty większego mogłeś zrobić — Boże?“

I w tym momencie depcze on wszystkie dotychczasowe autorytety wśród mędrców i poetów, czuje się syntezą wielkości i mądrości wszechświata.

„Depczę was wszyscy poeci,  
Wszyscy mędrcy i proroki,  
Których wielbił świat szeroki“.

Konrad czuje, że ten moment rozstrzygnie o całej jego przyszłej działalności, że to jest chwila, w której musi skupić cały ogrom uczucia, aby nim rozpalić ludzi. Porównuje siebie

do ślepego Samsona, więzionego i dumającego u kolumny. Lecz Konradowi „potrzeba lotu“, by pójść tam, gdzie graniczą „Stwórca i natura“. Chce uszczęśliwić swój naród i swą ojczyznę, którą kocha całą potęgą duszy, czuje jednak, że władza którą ma nad naturą, nie daje mu władzy nad duchem, a tę musi posiadać każdy, kto chce dokonać wielkiego dzieła. Prosi Boga, ażeby mu dał siłę, aby wlał w niego tę moc, która mu pozwoli zawładnąć narodem i duchem jego i poprowadzić do szczęścia. Ale na prośby jego Bóg odpowiada milczeniem, co doprowadza Konrada do rozpacz. (Jest to pierwsze ugięcie się psychiki Konrada; z tej słabości korzystają złe duchy, aby zatryumfować nad dobrymi).

Chwila milczenia. Rozpęd uczuciowy Konrada zaczyna się łamać: ogarnia go zwątpienie a miejsce dotychczasowego entuzjazmu zajmuje krytycyzm.

Czemże jest uczucie, choćby najwznioślejsze: „iskrą“; a wieczność „chwilką“, Bóg jest mądrością, a nie miłością. — Walka między duchami coraz większa. Konrad wyzywa Boga, a że Bóg milczy ciągle, Konrad nie wierzy, by Bóg był ojcem; jest on raczej, (jak mu podszeptuje szatan)... carem. Błuznierstwo osłabia Konrada, pada on i omdlewa.

*Scena III.* Do celi omdlałego Konrada wchodzi kapral, ksiądz Bernardyn i więzień; ten ostatni wkrótce opuszcza celę. Ksiądz Piotr i kapral zajmują się chorym, który poczyna przemawiać, jakby w obłąkaniu. To zły duch przemawia przez jego usta różnymi językami. Na modły świątobliwego kapłana zły duch wyznaje, iż w pobliskim klasztorze znajduje się więzień, któremu potrzeba chleba i wina, gdyż szaleje. Wreszcie ks. Piotr wypędza nieczystego ducha i prosi Boga, ażeby pozwolił mu wziąć na siebie kary, na które więzień zasłużył. Wśród chórów anielskich, śpiewających pieśń pokoju, Konrad zasypia.

*Scena IV.* wprowadza nas do dworku wiejskiego pod Lwowem, gdzie Marcelina i Ewa przed obrazem Najświętszej Panny modlą się za duszę Konrada.

*Scena V.* Widzenie księdza Piotra, modlącego się w swej celi. Rozjaśnia mu Bóg w tej wizji przyszłe losy Polski: wielu z Polaków zginie wśród prześladowań, ale uchowa się jeden z nich, który weźmie na siebie misję wyzwolenia narodu, Będzie to potomek starożytnego rodu, imię jego 44; życiem swem pełnem męczarni i boleści poprzedzi ten trud wyzwolenia. Chóry anielskie kończą tę scenę.

*Scena VI.* Dialog diabła z Belzebubem w domu senatora, Senator ma widzenie. Czeka go order, wysokie odznaczenie od cara, jeżeli należycie spełni jego wolę. Z początku senator się się wzdryga, ale złe duchy opanowują jego duszę.

*Scena VII.* Na tło warszawskiego salonu rzucone z artystycznym kontrastem towarzystwa: rosyjskie, eleganckie, rozbuwione, rozflirtowane, po francusku plotkujące na temat ostatnich sensacji, oraz polskie (przeważnie młodzież) poważne, czcigodne



półgłosem omawiające wydarzenia polityczne a głównie szykany i śledztwa Nowosilcowa.

*Scena VIII.* Bal w pałacu Nowosilcowa. Senator zabawia się przy stoliku, przy kawie. Ale nie ma spokoju; matki więzionych z płaczem rzucają mu się do nóg, prosząc o uwolnienie synów. Zjawia się ślepa Rollisonowa, prowadzona przez drugą kobietę i ks. Piotra, który pragnie przyjść z duchową pomocą więźniowi, wiedząc ze słów Konrada, że pomocy takiej potrzebuje.

Senator, chcąc uwolnić się od natarczywej prośby matki, pozornie skłania się do jej prośby, tajemnie jednak każe ją uwięzić. Syn jej, młody więzień, którego matka szuka, rzuca się w przystępie szału na bruk i ciężko się rani. Matka myśląc, że już nie żyje, roztrąca służbę, broniąc wejścia do pałacu i wpada z przekleństwem na ustach do sali balowej, gdzie psuje całą zabawę.

Spotkanie Konrada z ks. Piotrem w drodze na śledztwo. Ks. Piotr przepowiada mu daleką drogę i przyszłość wśród ludzi, z pośród których tylko jeden najmądrzy będzie dla Konrada przewodnikiem.

*Scena IX.* Obchód dziadów w noc ciemną, głuchą. Straszne widziadła ukazują się guślarzowi i kobiecie w szacie żałobnej. Nad ranem, gdy kobieta bez skutku przez noc całą czekała na zjawienie się ducha kochanka, wyłania się ostatnia wizja: kilkadziesiąt wozów pędzących wśród kłębow zamieci na północ. W jednym z nich stoi młodzieniec, pierś jego krwią zbroczona, a na czole mała śmiertelna rana. Młodzieńcem tym jest Konrad.

*Koniec aktu pierwszego.*

Dodatek zawiera kilka poematów opisowo-satyrycznych: „Droga do Rosji“. „Przedmieścia stolicy Petersburga“. „Pomnik Piotra Wielkiego“. „Dzień przed powodzią petersburską 1824“. „Oleszkiewicz“, „Do przyjaciół Moskali“.

### **Adam Mickiewicz: Grażyna.**

Grażyna, pierwsza polska powieść poetycka, historyczna, wydana w r. 1823, jedno z najbardziej obiektywnych dzieł Mickiewicza, stawia jako zagadnienie ideał bohaterskiej niewiasty. Utrzymana jest w tajemniczym nastroju, pełna niejasności, które poeta sam w epilogu stara się rozwikłać, czując, że pewne niedopowiedzenia w „Grażynie“ mogą ją narazić na fałszywe interpretacje. Powieść ta jest wybitnym poematem przejściowym, na którym widocznym jest ścieranie się kierunku klasycznego i romantycznego. Sam konflikt dramatyczny jest jakby zaczerpnięty ze wzorów klasycznych, mimowoli przychodzą reminiscencje z Homera (spór na tle osobistych ambicji sprowadzających klęskę dla narodu), podczas kiedy inscenizacja, sposób uzewnętrzniania się uczuć bohaterów, ma wybitnie romantyczny charakter. (Tajemniczość, niedomówienia, akcja na tle nocy,

przy świetle księżycy, który często odgrywa czynną rolę w akcji, oświetlając momenta ważniejsze lub zachodząc w chwilach, kiedy tajemniczość akcji powinna być utrzymana.)

Zasadniczą treścią poematu jest bohaterstwo Grażyny, która przywdziawszy zbroję męża w czasie jego snu, na własną rękę pragnie rozprawić się orężnie z Krzyżakami. Ich to bowiem obrał sobie mąż jej za sprzymierzeńców przeciwko bratu swemu Witoldowi, postanawiając wytoczyć mu bitwę za wiano żony, księstwo lidzkie, którego Witold zrzec się nie chce.

Poemat rozpoczyna się sceną, kiedy trzech rycerze krzyżaccy, wśród nich Ditrich von Kniprode, przyjeżdżają nocą do zamku nowogródzkiego z oznajmieniem, że wojsko sprzymierzone czeka w pogotowiu.

Stary doradca i sługa księcia, Rymwid, orjentując się w sytuacji, donosi księciu o przybyciu poselstwa, ale ostrzega go przed skutkami bratobójczej walki i wyrzuca mu, że brata się z wrogami, nie pomny na to, że jeno wspólna moc zdoła ich ocalić, Prośby i przestrogi starego Rymwida, jak i dzielnej Grażyny pozostają bez echa. Grażyna postanawia więc działać na własną rękę. Widząc nierozumny upór Litawora, w swoim imieniu odprawia posłów, którzy i tak noc całą pod golem niebem spędzili, nie wpuszczeni do zamku. Obrażeni w swych uczuciach sprzymierzeńczych, Krzyżacy zamieniają się w otwartych wrogów i nocą uderzają na zamek.

Grażyna pragnąc konsekwentnie dowieść, że czuje się odpowiedzialną za swe śmiałe zerwanie przymierza, wykrada w czasie snu mężowi zbroję i sama uzbrojona uderza na wroga, niepoznana przez wojsko swe, które pewne jest, że walczy pod wodzą Litawora. Wśród bohaterskiej walki ginie Grażyna. Kiedy jednak szala zwycięstwa zdawała się przechylać na stronę wroga, zjawia się czarny rycerz, który rozstrzyga bitwę na korzyść Litwinów. Dopiero teraz poznano prawdziwego Litawora, który znękany śmiercią żony i upokorzony swym chwilowym upadkiem, rzuca się na stos, aby spłonąć wraz z ciałem Grażyny.

### **Adam Mickiewicz. „Konrad Wallenrod“.**

Konrad Wallenrod, wydany w r. 1827, naraził poetę na prześladowania polityczne, gdyż czujna rosyjska cenzura znalazła w nim zbyt wiele aktualnych politycznych aluzji. Idea poematu była wynikiem walki wewnętrznej, jaką musiał przechodzić każdy czujący pod zaborem rosyjskim Polak, któremu duszę powoli zatruwała atmosfera rosyjskiego ucisku i niedoli, a który widząc bezowocność wszystkich swych wysiłków rewolucyjnych i jawnych, poczyną myśleć i działać konspiracyjnie, w rozpaczę skłaniając się nawet do nieetycznych pozornie środków, które doprowadzić mają do zdobycia niepodległości. Na założenie psychologiczne „Konrada Wallenroda“ wpłynęły

studja Mickiewicza nad Machiavellim. Niezrozumiały i tajemniczy początek poematu stopniowo rozjaśnia się. Pieśń Wajdeloty, najgłówniejsza część poematu, jest rodzajem ekspozycji. (Skreślenie historii i stosunków bohaterów z czasów przed ich wystąpieniem w poemacie). I tak dowiadujemy się, że przed laty, podczas wojen z Litwinami, Krzyżacy schwycili młodego chłopca Litwina, imieniem Alfa, i wychowywali go na sposób niemiecki, nie wiedząc, że chłopak, dorastając pod okiem starego opiekuna Halbana, który jako wajdelota dostał się do obozu Krzyżaków, coraz bardziej uświadamiał się narodowo i zdawał sobie sprawę, że nie jest Krzyżakiem i że ojczyzną jego jest Litwa. Gdy był już w młodzieńczych latach, wybuchła znów wojna Zakonu z Litwinami. Alf wyruszył do boju. Szczęśliwie dostał się niby do niewoli, a właściwie w gościnę do Kiejstuta, gdzie podejmowany szczerze i ochotnie wyznał swe litewskie pochodzenie. Kiejstut zatrzymał go na swym dworze i dał mu za żonę córkę swą Aldonę, ku której Alf zapalał silnem i wzajemnem uczuciem. Aldona piękna, lecz poważna, przekładała towarzystwomądrego i mężnego Alfa, nad swe dotychczasowe niewieściezajęcia, słuchając z szeroko otwartymi oczyma o Bogu i wielkich sławnych krajach, w których się Alf wychowywał. Pod jego wpływem przyjmuje chrześcijaństwo i zostaje żoną i powiernicą wszystkich planów i zamiarów Alfa. Wzmrożone poczucie narodowości i krzywdy tyloletniej, jaką Krzyżacy mu wyrządzili, kazało mu szukać zemsty. I znowu w tym czasie napadli na Litwę Niemcy. Toczyły się krwawe boje, w których walczył Alf przy boku Kiejstuta. Szanse zwycięstwa były po stronie Krzyżaków, Alf znał potęgę zakonu, lecz przed czasem nie chciał wpaść w ich ręce, postanowił zatem na czas jakiś zniknąć Krzyżakom z oczu. Alf opuszcza żonę, która z rozpaczki zostaje pustelnicą, obrawszy sobie za schronienie wieżę w ubogim klasztorze. Tymczasem Alf wojuje, świadomie dążąc do potęgi i sławy wojennej, któreby mu utworzyły podwoje zakonu. Walczy w ziemi świętej jako giermek, w Hiszpanji dzielnie potyka się z Maurami. Kiedy więc wypadło Krzyżakom obrać nowego Mistrza, wybór jednogłośnie padł na Alfa, który po opuszczeniu Litwy pod imieniem Wallenroda okrył się sławą wojenną. Zostawszy wielkim mistrzem, Wallenrod jest już bliskim zrealizowania swych planów. Ale z wydaniem Litwinom bitwy, w której miał zniszczyć cały zakon i przejść na stronę Litwinów, zaczął zwlekać. Jakieś wahanie, rozterki i walki wewnętrzne opanowały duszę Konrada. Dawne uczucie ku Aldonie tłumione zgiełkiem życia wojennego, na nowo poczyna ożywać. Konrad trawiony sprzecznymi uczuciami, co noc oddała się ze swych komnat i spieszy pod mury wieży, w której mieszka Aldona. Tam nie widząc się wzajemnie, tylko głosy swe słysząc, prowadzą długie rozmowy. Aldona złożyła już ślub Bogu, że zrzeknie się ziemskiego szczęścia i przepędzi resztki dni swoich zamknięta we wieży, i pozostaje głuchą na

prośby Konrada, który pod wpływem wspomnień młodości błaga Aldonę, aby szła z nim dalej w życie, dziś, kiedy on jest u szczytu potęgi w Zakonie i od niego zawisła zaguba Krzyżaków a przywrócenie spokoju Litwie.

W końcu Konrad decyduje się na bitwę z Litwinami, podniecony do samego aktu wszczęcia nowej wojny przez starego Halbana. Wtajemniczony w plany Konrada Wajdelota pragnie w końcu doczekać się owoców swej długiej i systematycznej pracy nad budzeniem uczuć narodowych u Konrada. W czasie bitwy Konrad zdradza Zakon i rozmyślnie doprowadza do zwycięstwa Litwinów. Oskarżony o spowodowanie klęski Zakonu i o zdradę, Konrad przygotowany na śmierć, żegna po raz ostatni Aldonę, prosząc ją już teraz nie o pójście z nim w życie, ale o danie mu talizmanu, któryby mu przypomniał w godzinie śmierci, że miał jednak kogoś na świecie drogiego. Nim jednak sługi zakonne przysły go pojmać, Konrad wypija truciznę. Stary Wajdelota wzbrania się przyjąć truciznę, twierdząc, że musi żyć, aby wiernie i gorliwie strzedz sławy Wallenroda. Równocześnie ze zgaśnięciem czerwonego kaganka na kracie celi Wallenroda, co jest sygnałem jego zgonu, ginie samobójczo Aldona.

#### Adam Mickiewicz. „Oda do młodości“.

W „Odzie“ ujęte są wskazania dla młodzieży, jak program romantycznych haseł i teorii ma być wcielany w życie. Młodzieży przyznana jest rola niejako motora, który zapalem ma poruszyć świat cały. Pieśń ta, marsyljanka polska, powstała w r. 1820.

Wzbiwszy się lotem ptaka ponad ziemię i jednym spojrzeniem ogarnąwszy świat ten w dole nędzny, mały i cały jakby wgrzebany w własny smutek i niedolę, poeta widzi dwa światy.

Jeden, to świat ludzi biernych, „bez serca, bez ducha“ — na jego „wody trupie“, wzbil się jakiś „płaz w skorupie“: to ludzie, którzy myślą tylko o własnych wygodach; nie kochają nic, nie cierpią, nie współczują z nikim. Obojętni dla drugich, ci sybaryci pędzą życie nieznane nikomu i nie kochani przez nikogo, a gdy umierają, imiona ich giną w odmęcie świata.

„Jak bańka prysnął o szmat głazu,  
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby,  
To samoluby“...

Od tego to świata, od takiego życia, pragnie poeta oderwać młodzież polską; inny jej ukazuje świat, „kędę zapalał tworzyć cudy“. Tam to, o czym zaledwie marzyć śmiały inni, zmieni się u młodzieży w rzeczywistość. Młodzież polska, chcąc spełnić swe wzniosłe posłannictwo, musi zwalczyć przede-

wszystkiem dwóch nieubłaganych wrogów, — gwałt i przemoc, co „bronią wchodu“, a następnie drugiego wroga o wiele straszniejszego, bo ukrytego w nas samych, — własną ospałość i lenistwo.

Ale na gwałt odpowie młodzież gwałtem, siłą brutalną odeprze siłą, — a z własnymi wadami nauczy się walczyć za młodo, a sprawiedliwość i trudy umacniać będą wolę i rzeźbić charakter. A choć bez ofiar się nie obejdzie, gdyż gdzie walka, tam ofiary, to dalekimi będąc od żałowania tych, co polegli, uważać ich będą za szczęśliwych, gdyż szczęśliwym jest każdy, kto „padł wśród zawodu, jeśli poległem ciałem dał innym szczebel do sławy grodu“.

Niema przeszkód, niema zapór, któreby młodość i wiara nie zdołała zwyciężyć. Poeta ufa, że świat stanie się lepszym dzięki tej zjednoczonej akcji młodzieży i jej to przypisuje zdolność i możliwość zdobycia dla narodu lepszej przyszłości, z której wyjdzie „z zamętu świat ducha“ i w której zajaśnieje „zbawienia słońce“.

### Adam Mickiewicz. „Sonety krymskie“.

*Sonet I. Stepy Akiermańskie.* Wśród fali łąk szumiących i kwiatów powodzi, poeta cicho jedzie przez step. Mrok zapada, a cisza taka, że słyhać ciągnące żorawie, które lecą tak wysoko, że nie dostrzegłoby ich nawet oko sokoła. Cisza taka, że dosłyszalnym byłby nawet motyl kołyszący się na źdźble trawy lub wąż przesuwający się przez zioła. Tęsknota wzbiera w piersi poety. Chciałby usłyszeć głos z Litwy, natęża ucho, jednak nic nie słyszy.

#### II. Cisza morską.

Na morzu senna cisza, fala ledwie czasem drgnie, muśnięta lekkim podmuchem wiatru. Zwiotczale żagle i liny zdają się drzemać, marynarz odpoczywa, a podróżni niepokojeni zazwyczaj burzą, teraz spokojni, śmieją się. Jestto jakby zewnętrzna powłoka stanu poety.

Lecz jak na dnie cichego morza znajduje się polip, który na ciszę „długimi wywija ramiony“, tak na dnie duszy poety drzemie myśl, która go dręczy.

#### III. Żegluga.

W męczącą ciszę morską wpada ożywczy szum, to zapowiedź wiatru. Na pokładzie okrętu wzmaga się ruch. Okręt cały poczyna ożywać, zanurzać się i wznosić na fali w rytm wiatru. Mimowolnie i dusza poety budzi się jakby z letargu, wyobraźnia poczyna ją unosić naprzód lekkim falistym ruchem, następnie porywa ją w zawrotny rytm fal i nadaje jej lotność i niefrasobliwość ptaka.

#### IV. „Burza“.

Wśród wycia wichru i złowieszczonego trzeszczenia masztów krwawo oświeca tonący okręt zachodzące słońce. Ostatnie zmagania rozbitego statku z szalejącym żywiołem. Skrzydłami strasznej opieki otoczył tonący okręt geniusz śmierci. Trwoga granicząca z obłędem pada na podróżnych i każe im w przedśmiertnych przyjacielskich i bratnich uściskach szukać ukojenia. Wśród tego ogólnego w obliczu śmierci zbratania jeden tylko podróżny siedzi samotny. Nie znalazł nawet w takim momencie bratniej duszy.

#### V. Widok gór ze stepów Kozłowa.

Pielgrzym pyta się Mirzy, co to tam daleko? Czy to ściana lodowa, czy zamrożona chmura, na której szczycie bije taka luna, jak gdyby Allah zawiesił latarnię u niebios obwodu. Mirza odpowiada, że był tam, że tam potoki piją u źródła, tam orły dróg nie znają, tam grom drzemie w kolebce, tam nad turbanem Mirzy była tylko gwiazda. To Czatyrdach.

#### VI. Bakczysaraj.

W sonecie tym przedstawił poeta obraz zniszczenia pałacu chanów. Miłość, potęga i chwała, wszystko przemija.

#### VII. Bakczysaraj w nocy.

Ciszę nocną przerywa odgłos izanu. Pobożni mieszkańcy „dżamidów“ udają się na spoczynek; gwiazdy błyszczą na niebie, a obłoki przesuwają się po niem jak łabędzie po jeziorze. Czasami błyskawica przemknie pędem Farysa, złocistym zygzakiem przecinając pustynię błękitu.

#### VIII. Grób Potockiej.

Sonet ten poświęca Mickiewicz pamięci zmarłej na obczyźnie Polce, której sen w mogile jest wedle poety ciągłą tęsknotą za ojczyzną. Porównywa swą własną tęsknotę do jej żalów i przeczuwa, że on także skończy dni swe w samotnej żalobie.

#### IX. Mogiły Haremu.

Pielgrzymowi dumiejącemu nad mogiłami kobiet haremu przychodzą refleksje na temat marności i zmienności uciech tego świata. Wzruszenie wyciska łzę w jego oku. Dlatego bezkarnie może patrzeć na groby tych kobiet, nie płamiąc ich cudzoziemskim spojrzeniem.

#### X. Bajdary.

Ilustracją duchowego rozprężenia poety jest ta gonitwa wśród nocy na spienionym rumaku, gdy natłok jakby cwałujących obrazów lasów, dolin i głazów zmienia się w szary pogmatwany chaos. Ale i te piekielne wyścigi z wichrami nie uciszają rozpętanych i rozognionych myśli poety. Ukoić je może jedynie cisza w głębi rozhukanej fali morza.

*XI. Ałuszta w dzień.*

Poeta opisuje Ałusztę wylaniającą się o rannym brzasku.

*XII. Ałuszta w nocy.*

Lampa światów (księżyc) spada na barki Czatyrdachu. Góry poczerniały, w dolinach głucha noc, powietrze tchnie wonią kwiatów. Poeta usypia pod skrzydłami ciszy i ciemności, lecz nagle zostaje zbudzony błyskami meteoru. Tę noc wschodnią porównywa poeta do wciąż gotowej do pieszczot odaliski.

*XIII. Czatyrdach.*

Poeta opisuje świętą górę Czatyrdachu. Jak Gabrjel pilnujący edenskiego gmachu, tak Czatyrdach nieruchomo spogląda na świat; obojętny i nieczuły na wszystko, co się u stóp jego dzieje, zdaje się tylko słuchać, co mówi mu Bóg przyrodzenia.

*XIV. Pielgrzym.*

Poeta choć olśniony pięknem i bogactwem barw przyrody wschodniej nie może się oprzeć uczuciu tęsknoty za Litwą. Fala wspomnień z ojczyzny przesuwają przed nim obrazy szumiących lasów litewskich, a szczególnie wyrazisty obraz dawnej kochanki Maryli.

*XV. Droga nad przepaścią Dżehud-Kale,*

Mirza przestrzega pielgrzyma przed niebezpieczeństwami przepaści, nad którymi wiedzie droga. Koń zawisa nad brzegiem wiszaru. Przepaść to tak straszna, iż nawet wzroku nie należy w nią puszczać. — Niesłuchając rad Mirzy, pielgrzym spojrział. Wrażenie jest tak silne, że pielgrzym nie jest w stanie słowami oddać grozy tego widoku przepaści z czającą się na dnie śmiercią.

*XVI. Góra Kikineis.*

Góra ta podobna do olbrzymiego ptaka, który swe skrzydła roztoczył w półkole. Chmura i piorun usiadły mu nad czołem. U stóp przepaść na szerokość końskiego skoku. Mirza przesadzając w całym pędzie konia wąwóz, rzuca pielgrzymowi ostrzeżenie, aby w razie katastrofy nie podążał jego drogą.

*XVII. Ruiny zamku w Bałakławie.*

Poeta opisuje ruiny zamku, który strzegł niegdyś Krymu. Dziś głazy tego zamku sterczą jak czaszki olbrzyma. Na wieżycy imię bohatera zatarte, herbów ani śladu, sępy tylko gnieżdżą się na basztach, a czarne ich skrzydła niby chorągwie powiewają nad umarłym miastem.

*XVIII. Ajudah.*

Oparty o Judahu skałę poeta spogląda na przypływ i odpływ fal. Każdorazowy atak spienionych bałwanów na brzegi morskie cofa się pozostawiając jakby ślady pobojuwiska, muszle

i korale. Podobnie nie bez śladu atakują duszę poety namiętności. Każda z nich jako duchowe przeżycie rzuca fundament pod nową pieśń, a wieki pieśni te unieśmiertelnia.

*XIX. Jastrząb.*

Przemokły i zziębnięty, siadł biedny jastrząb na szczycie masztu. Nikt jednak nie odważy się korzystając z niemocy ptaka schwytać go, gdyż spotkałaby go za to burza morska. Przesąd każe uszanować niemoc tego ptaka, ale niemocy jego (poety) nikt nie uszanował, a najmniej ta, która go zdradziła.

**J. U. Niemcewicz. „Powrót posła“.**

Osnową tej pierwszej polskiej komedii politycznej jest miłość dwojga młodych z przeszkodami. Podczas limity sejmowej na jesieni roku 1790 przyjeżdża do domu państwa Podkomorzostwa ich syn Walery, poseł sejmowy, oczekiwany z biciem serca nie tylko przez rodziców, ale i pannę Teresę, córkę starosty Gadulskiego, która po śmierci matki wychowuje się w domu Podkomorzostwa.

W swych afektach ku pannie, Walery natrafia jednak na przeszkodę. Jest nią fircyk warszawski Szarmancki, pośluzający na posag Teresy a popierany przez ojca Teresy, starostę Gadulskiego i jego żonę a macochę Teresy, panią starościny, w której Niemcewicz streścił wszystkie ujemne cechy modnej i zfrancuziałej żony. I odrazu grupują się jakby dwie partje złożone z Teresy, Walerego i Podkomorzostwa, a z drugiej strony z Szarmanckiego, starościny i starosty Gadulskiego. Pierwsi reprezentanci kierunku rozumnego i uczciwego tak w życiu prywatnym jak publicznym, są zwolennikami reform sejmowych, mających uzdrowić stosunki w Polsce: drudzy płytki, zacieśnieni w wygodnych tradycjach zgubnego sarmatyzmu, zwolennicy liberum veto, rozpusty z czasów saskich, pieniactwa i elekcji, w prywatnym życiu kłótlivi, chciwi i interesowni, przejęci nowymi prądami, ale tylko o tyle, o ile one schlebiają ich niższemu instynktom, a więc z zamilowaniem uprawiający próżniactwo i flirt — naturalnie nie w ojczystym języku,

Teresa mimo, że kocha Walerego, jako posłuszna córka skłania się już do wyboru swych rodziców, którzy w Szarmanckim widzą wszelkie zalety modnego młodzieńca w przeciwieństwie do „senzata“ Walerego, który zamiast czule wdychać, umie tylko mowy pisać i prawo cytować. Ale w końcu okazuje się, kto przedstawia istotną wartość, a to w momencie, kiedy bezinteresowny w mniemaniu Gadulskiego i starościny fircyk żąda od swych przyszłych teściów pisemnej deklaracji, w której ci mają określić wielkość posagu, bo od tego zależy, czy zdecydować się iść z panną do ołtarza. Ku radości p. Teresy rodzice przyzwalają na małżeństwo jej z Walerym.

## Henryk Sienkiewicz. „Ogniem i mieczem“.

Za tło powieści obrał Sienkiewicz czasy wojen Polski z Kozaczyzną, kiedy to ważyły się w Polsce wpływy dwóch stronnictw: pokojowego i wojennego, pierwszego reprezentowanego przez Jerzego Ossolińskiego a drugiego przez księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Ostateczne zwycięstwo stronnictwa drugiego sprowadziło długoletnie walki z Kozaczyzną, wśród których wybiły się głównie dwie postacie: księcia Jeremiego Wiśniowieckiego i Bohdana Chmielnickiego. W powieści Sienkiewicza bohaterem jest Jan Skrzetuski, namiestnik chorągwi pancerniej, który zakochany w Helenie Kurcewiczówniej po wielu trudach i niebezpieczeństwach a nawet wątpleniach, które omal nie przyprawiły go o klasztor, w końcu odnajduje swą Helenę i wstępuje z nią w związki małżeńskie. Odrazu jako bohater występuje Skrzetuski na wstępie powieści, kiedy rycersko i skutecznie obronił Bohdana Zenobiego Chmielnickiego przed napadem podstarościego czehryńskiego, Daniela Czaplińskiego a następnie przerwawszy swą poselską podróż do Łubniów, do księcia, z kawalerską fantazją wywalił drzwi zuchwałym Czaplińskim. Po spotkaniu się z Zagłobą i Podbipiętą Skrzetuski dowiaduje się z ostrzeżeń starego Barabasza i Zaćwiechowskiego o zbliżającym się buncie chłopstwa kozackiego. Następuje poznanie w niezwykłych warunkach na stepie Heleny Kurcewiczówny. Afekt Skrzetuskiego ku Helenie. Zaprosiny do Rozłogów. We dworze u Kurcewiczów. Niebezpieczny rywal Skrzetuskiego, Bohun. W tajemnicy przed Bohunem, Helena przyrzeka Skrzetuskiemu swą rękę. Rozpacz Bohuna po odjeździe szczęśliwego Skrzetuskiego.

Jan zdaje sprawę z poselstwa u księcia w Łubniach. Tęsknota za Heleną. Przesłanie listu przez pacholika, Rzędziana. Niechybne oznaki gotujących się na Ukrainie zbrojnych ruchów kozackich. Książę Jeremi szle Skrzetuskiego na zwiady. Zaćwiechowski w Czehryniu wróży nieuchronną wojnę. Ostrzeżenia Grodzickiego, komendanta kresowej twierdzy, Kudaku. Skrzetuski wobec niepokojących ostrzeżeń szle list do kniahini Kurcewiczowej z poleceniem schronienia się w Łubniach. Skrzetuski na dalszych wywiadach wpada w ręce strażniczcej placówki kozacko-tatarskiej. Ranny dostaje się do niewoli. Od niechybnej śmierci ratuje go Chmielnicki jako swego niegdyś obrońcę, wykupując go za cenę 4.000 talarów od Tuhaj-beja. Rozmowa Skrzetuskiego z Chmielnickim, w której Skrzetuski śmiało wypowiada swe sądy o kozakach. Wyruszenie kozactwa z Siczy z rannym i nieprzytomnym Skrzetuskim.

Wojsko polskie pod wodzą Stefana Potockiego i Krzeczowskiego. Zdrada Krzeczowskiego.

Bitwa pod Żółtymi Wodami i klęska Polaków pod Korsuniem. Skrzetuski z powodu ran i wyciężenia jest tylko biernym świadkiem bitew. Bunt na Ukrainie. Wśród kozactwa po-

plóch na wieść, że „Jarema idzie“. Skrzetuski na wolności zdąża do Rozłogów, aby uspokoić się co do losów Heleny. Głucha rozpacz jego na widok zgłiszcz na miejscu dawnego dworu Kurcewiczów. Pod wpływem ks. Muchowieckiego Skrzetuski powoli ockniewa się ze swej rozpacz. Dowiaduje się, że wśród zająć, jakich świadkiem był dwór Kurcewiczów, uratował Helenę Zagłoba, ubezwładniwszy wpierw Bohuna, a następnie umknąwszy z nią w przebraniu chłopskim do Zołotonoszy. Pogoń Bohuna unieszkodliwiły fortele Zagłoby. Sam książę wysłał dwa pomocnicze oddziały konnicy pod Wołodyjowskim i Bychowskim dla odbicia Heleny. Ulgą w nieszczęściu dla Skrzetuskiego jest wiadomość, że Helena nie jest w ręku Bohuna. Odradzający wpływ ks. Muchowieckiego na Skrzetuskiego. Książę Jeremi ciągnie z wojskiem w kraj zbuntowanych. Rozterki wewnętrzne Chmielnickiego i próby układów z księciem. Pomyślnie dla księcia walki z Krzywonosem. Wiadomość od Zagłoby o losach Heleny, którą przyjęły w gościnę mniszki w Barze. Mimo braku poparcia ze strony partji pokojowej senatorów, druga pomyślna bitwa księcia z Krzywonosem. Walka wewnętrzna w duszy księcia Jeremiego, czy objąć dowództwo i hetmaństwo wbrew woli senatu, czy przykładowie oddać się pod rozkaz regimentarzy. Jeremi zgniata w sobie samowładne instynkta, zwycięża w nim miłość ojczyzny i sumienie. Na szykującego się do Baru na gody weselne Skrzetuskiego, spada hjobowa wieść, że Bar wzięty. Porwanie Heleny przez Bohuna z Baru. Helena przychodzi do zdrowia po nieudalym zamachu na swe życie w Czartowym Jarze u wiedzmy Horpyny. Przyjaciele Skrzetuskiego postanawiają odszukać dla niego Helenę. Skrzetuski wątpiwszy w odzyskanie Heleny wyrusza na wyprawę przeciw Krzywonosowi z przyjaciółmi Zagłobą, Podbipiętą i Wołodyjowskim. Fatalna przygoda pijanego Zagłoby z kozakami Bohuna. Pomoc w samą porę Wołodyjowskiego. Depresja na wiadomość o ucieczce hetmanów z pod Piławiec. Książę Jeremi przyjmąwszy buławę hetmańską, aby bronić honoru R. P. podąża na elekcję do Warszawy. Zwycięstwo stronnictwa pokojowego i zrzeczenie się przez królewicza Karola głosów na rzecz brata Kazimierza.

Pojedynek Wołodyjowskiego z Bohunem zakończony śmiertelnym zranieniem Bohuna. Koronacja królewicza Kazimierza w Krakowie. Wieści od Skrzetuskiego, który bawił w okolicach Jampola z kupcami ormiańskimi. Delegacja komisarzy R. P. do traktatów z Chmielnickim dociera do Nowosiółek. Spotkanie z przybranym po kozacku Skrzetuskim. Bezowocne poszukiwania za Heleną. Przyjęcie posłów R. P. przez Chmielnickiego w Perejasławiu. Skrzetuski opatrzony listami i eskortą podąża do Kijowa na poszukiwanie kniaziówny. Książę Jeremi mimo zawieszenia broni i zwycięstwa stronnictwa pokojowego postanawia własnymi siłami bronić ojczyzny. Przyjaciele Skrzetuskiego dowiadują się o strasznych przejściach jego i Heleny. Niespodziane przybycie pacholika Rzędziana i wyratowanie Heleny.

Awanturniczy powrót z Baru przyjaciół Skrzetuskiego z uratowaną Heleną. Skrzetuski w wirze walki broniąc skutecznie honoru R. P. pod Zbarażem, nie przeczuwa swego szczęścia z powodu ocalenia Heleny. Ciężkie chwile oblężenia w Zbarażu. Longinus Podbipięta dopełnia ślubu przez ścięcie trzech głów pogańskich. Podbipięta ginie na posterunku podczas ryzykownej wyprawy do króla z wieściami o oblężonym Zbarażu. Skrzetuski szczęśliwie dociera do króla. Odsiecz. Skrzetuski dowiaduje się o ocaleniu Heleny. Pokój z kozakami i Tatarami pod Zborowem. Ślub Skrzetuskiego. Bitwa w dwa lata potem pod Beresteczkiem rozstrzyga o stosunku R. P. do kozaków przez pogrom Kozaczyzny.

### Sienkiewicz Henryk. „Potop“.

W powieści tej wykorzystał Sienkiewicz momenty historyczne z czasów Jana Kazimierza, dopraszające się niejako miejsca w literaturze z powodu niezwykłych i tragicznych powikłań wojennych tak zewnętrznych jak i wewnętrznych i równocześnie rzucające bardzo znamienne światło na ówczesne stosunki w Polsce, układające się zależnie od kaprysów możnowładztwa i ich przeniewierczych planów. Bohater powieści Kmicic, chorąży orszański, narzeczony Olenki, łowczanki upickiej, daje się usiłować Radziwiłłowi wierząc, że jego zdradzieckie postępowanie ze Szwedami w stosunku do Polski dyktowane było jedynie względami na całość Litwy po utracie Korony. Będąc odtąd w dobrej wierze jednym z jego najgorliwszych stronników, Kmicic podejmuje się nawet walczyć z przedstawicielami obozu przeciwnego Radziwiłłowi a więc z Wołodyjowskim, Zagłobą i Skrzetuskim. Pragnąc ochronić przed skutkami tych wewnętrznych niepokojów Olenkę, która w nim widzi zdrajcę, Kmicic prawie gwałtem osadza ją na dworze ks. Janusza Radziwiłła w Kiejdanach. Nie mogąc znieść wyrzutów czynionych mu jako zdrajcy przez Olenkę opuszcza Kiejdany, aby na dworze ks. Bogusława Radziwiłła przekonać się o słuszności niechęci Olenki dla partji Radziwiłłów, sprzymierzonych ze Szwedami. Kiedy ks. Bogusław otwarcie mu przyznał, że Radziwiłłowie liczą co najmniej na wielkoksiążęstwo, które się ma dla nich wyłonić ze sojuszu ze Szwedami, Kmicic zrozumiał, że względy na dobro R. P. dalekie są Radziwiłłom. Starcie Kmicica z ks. Bogusławem działa odradzająco na przekonanie Kmicica co do sojuszu Polaków ze Szwedami. Odtąd zerwawszy z Radziwiłłami, nie mając jednak odwagi otwarcie stanąć po stronie konfederatów, postanawia pod pseudonimem Babinicza działać na korzyść króla i ojczyzny.

Ostrzega konfederatów przed zamachami Radziwiłłów, a następnie podsłuchawszy rozmowę szwedzkich komendantów spieszy na Jasną Górę, aby uprzedzić klasztor przed zamierzo-

nem oblężeniem przez Szwedów. Jego czynny współdział w uzbrajaniu klasztoru. Spowiedź u ks. Kordeckiego. Bezowocne szturmowanie Szwedów na klasztor. Babinicz omal za cenę swego życia rozsądza szwedzką kolubrynę. Cudowne ocalenie klasztoru na Jasnej Górze. Babinicz przybywa do króla i zdaje relację z obrony Częstochowy. Ks. Bogusław rozsiewa z zemsty kłamliwe wieści o zamachach niejakiego Kmicica na osobę króla. Wyjazd króla na Śląsk do Polski przez Podhale. Górale ratują króla przed napadem szwedzkim. Babinicz w obronie króla dostaje ciężką ranę. Babinicz odkrywa swe prawdziwe nazwisko przed królem. Król wskazuje mu drogę do rehabilitacji, sam zaś pod Lwowem dowiaduje się o zawiązaniu konfederacji tyszowieckiej i o pogromie Szwedów pod Jasną Górą. Śmierć osamotnionego i opuszczonego zdrajcy Radziwiłła. Śluby Jana Kazimierza we Lwowie. Wołodyjowski wita w niegdyś zdrajcy Kmicicu bohatera narodowego. Kmicic dowiaduje się o szczegółach wywiezienia Olenki do Taurogów i dostaje dowództwo nad czambulikiem Tatarów. Przeprowadza z Zamojskim, który miał zamiar porwać Anusię Borzobohatę; Kmicic odstawia p. Annę na Litwę do Sapiehy. Dzielne starcie Kmicica z wojskiem ks. Bogusława. Zemsta Kmicica na ks. Bogusławie za zamierzoną przez niego egzekucję na wiernym słudze Kmicica, Soroce. Kmicic raz jeszcze pobija ks. Bogusława, następnie cięty koncerzem przez Bogusława pada zemdlony. Tymczasem po nieudanych układach pod Zamościem znowu przemówiły armaty. Dzięki jednolitej akcji wojska polskiego Szwedzi tracą coraz bardziej grunt w Polsce pod nogami. Po skutecznej obronie Zamościa i Sandomierza Czarniecki doprowadza do koncentracji wojska pod Warszawą. Walny szturm rozstrzyga o losach stolicy na korzyść Polaków. Kmicica czynnego podczas akcji oblężniczej po wzięciu Warszawy wysyła król na Litwę, aby z Tatarami dalej nękał Szwedów. Ciężkie w tym czasie życie Olenki w Taurogach. Bezowocne umizgi ks. Janusza. Olenka planuje ucieczkę, aby uwolnić się od natręctw ks. Radziwiłła. Wieści o dzielnym Babiniczu i o obronie Częstochowy. Niepowodzenia orężne ks. Janusza. W czasie zamieszek po wzięciu Warszawy Olenka wraz z Anusią Borzobohatą ucieka z Taurogów. Kmicic w Prusach dzielnie potyka się ze Szwedami. Olenka z Anusią pod osłoną partji miecznika ani domyśla się, że zawdzięcza swe ocalenie śmiałości atakowi Kmicica na oddział szwedzki zagrażający partji. Niewątpliwe spotkanie Kmicica z Olenką uniemożliwia nowy rozkaz hetmański, aby wyruszyć przeciw nowemu wrogowi księciu Rakoczemu. Głos ojczyzny zwycięża. Spotkanie Kmicica z Olenką. Nie wiedząc o jego przemianie duchowej Olenka traktuje go tylko jako rannego bliźniego. Oficjalna rehabilitacja Kmicica z ambony w kościele. Uczta na cześć szczerliwej pary.

### Sienkiewicz Henryk. „Pan Wołodyjowski“.

Powieść ta jako trzecie ogniwo trylogii czerpie z tła historycznego stosunkowo nie wiele. Oprócz mniejszych epizodów historycznych głównie moment walki w oblężonym Kamieńcu Podolskim stał się niejako oparciem dla rozwiązania losów bohatera tej powieści, Michała Wołodyjowskiego, który jako prawdziwy rycerz polski woli raczej wysadzić się w powietrze, niż dobrowolnie poddać twierdzę w ręce nieprzyjaciół.

Wołodyjowski po stracie Anusi Borzobohatej popada w melancholię, pod wpływem której szuka pocieszenia w klasztorze. Wyrwany prawie gwałtem przez przyjaciół na świat Wołodyjowski zakochuje się po raz drugi nieszczęśliwie w Krzysi Drohojowskiej, wychowance siostry swej, stolnikowej latyczowskiej. Trawiony z początku niepohamowaną zazdrością ku Kettingowi, który zawładnął niepodzielnie sercem Krzysi, Wołodyjowski w końcu wspaniałomyślnie zgniótłszy w sobie uczucie ku Krzysi, zabawia się nawet w swatę w stosunku do Kettinga i Krzysi. W nagrodę zsyła mu jakby opatrzność uczucie silne i bezpośrednie Basi Jeziorkowskiej, drugiej wychowawicy stolnikowej, która oczarowana męstwem p. Michała, czując w nim pokrewne sobie zamiłowanie żołnierskie, pierwsza wyznaje mu swą miłość. Ożeniwszy się z Basią p. Wołodyjowski przeżywa niezamącone chwile szczęścia przerwane jedynie alarmem wojennym, kiedy na rozkaz hetmański objął komendę w Chreptowie celem czuwania nad granicą przed Turkami. Ale i na tej placówce nie opuściła go Basia, na żołnierskiej stаницy zaczęła gospodarować, umilając mężowi wieczory spędzane w gronie rycerstwa. Podejrzenie co do osoby Azji Melechowicza, dowódcy oddziału litewskich Tatarów, rozprasza na czas jakiś pogodny nastrój w stаницy. Młody Tatar knuje zdradę, powodowany miłością ku Basi: jeśli Basia zostanie jego żoną, postara się o przeciągnięcie sultańskich Tatarów na stronę polską, w przeciwnym razie przejdzie do Tatarów i porwie Basię.

Basia nie świadoma uczuć Azji ku sobie i jego planów z tem związanych, usiłuje swatać go z Ewą Nowowiejską, niegdyś gardzącą nim a dziś zakochaną. Zabawa taneczna u p. Wołodyjowskich. W duszy Azji dojrzewa plan zemsty za odrzucenie jego zdradzieckiej przysługi przez hetmana Sobieskiego. Po odwiezieniu Ewy Nowowiejskiej do Raszkowa w towarzystwie Basi, Azja w gwałtowny sposób wyjawia swą miłość Basi wśród stepu grożąc porwaniem. Energiczna odpowiedź Baśki z pistoletu i jej ucieczka wśród ciężkich warunków. Nieudały pościg rannego od ciosu Baśki Azji. Gwałty Azji w Raszkowie na rodzinie Nowowiejskich. Basia po męczącej ucieczce na pół żywa dociera do Chreptiowa. Choroba Basi i wyzdrowienie. Wizyta Kettingów. Rozkaz hetmański, aby Wołodyjowski z wojskiem wyruszył na służbę do Kamieńca. Turcy

zbierają całą swoją militarną siłę przeciw Rzeczypospolitej. Wybitne stanowisko Azji, jako najlepszego znawcy stosunków polskich wśród wojska tureckiego. Przygotowania po stronie polskiej. Wołodyjowski przeznaczony do obrony Kamieńca. Pomysłna wyprawa Nowowiejskiego na rozbięcie oddziału Azji. Śmierć Azji na palu. Basia podąża do Kamieńca. Śluby Wołodyjowskiego przed oblężeniem. Wstępne potyczki z Turkami, w których już jako bohater wstawia się Wołodyjowski. Oblężenie Kamieńca. Bohaterskie wysiłki Wołodyjowskiego, aby utrzymać twierdzę. Na wieść, że miasto znużone wyczerpującem oblężeniem zatknęło białe sztandary na znak poddaństwa, Wołodyjowski wraz z zamkiem wysadza się w powietrze, dając dowód swego niezłomnego wytrwania na stanowisku. Pogrzeb Wołodyjowskiego. W rok potem zwycięska bitwa hetmana Sobieskiego pod Chocimem zadała zupełną klęskę Turkom.

### Sienkiewicz Henryk. „Krzyżacy“.

Tłem historycznym powieści tej jest okres panowania Jadwigi i Jagielly; kiedy to stosunki z Zakonem krzyżackim coraz bardziej się rwą, aż wreszcie kres temu naprężeniu kładzie walna bitwa pod Grunwaldem w r. 1410. Ośrodkiem w treści powieści jest miłość Zbyszka z Bogdańca do Danusi, córki Juranda ze Spychowa i związane z tem epizody daleko odbiegające od głównego tematu, a które charakteryzują dosadnie stosunek Polaków do Zakonu, nie tylko w dyplomacji Jagielly, ale i w potocznym życiu.

I tak Zbyszko z Bogdańca w drodze do domu po ukończeniu walk z Krzyżakami ze stryjem swym Mackiem spotyka przypadkowo w gospodzie pod Lutym Turem księżną Annę Danutę z orszakiem. Gorący afekt Zbyszka ku Danusi, młodziankiej dziewczeczce z o szaku księżnej. Szybko decyduje się zostać jej rycerzem i na cześć jej zgładzić kilku Niemców. Pierwszy pada ofiarą krewkości Zbyszka poseł W. mistrza Krzyżak Kuno Lichtenstein. Zbyszko w zapale nie pomny na powagę poselską ciężko poturbował Krzyżaka. Skazany na śmierć za znieważenie nietykalności posła, Zbyszko oczekuje wyroku w więzieniu. Sprawa jego przeciąga się z powodu śmierci królowej Jadwigi i związanych z tem ceremoniałów żałobnych. Kiedy w końcu miało przyjść do spełnienia wyroku, obecna przy zamierzonej egzekucji Danusia rzuciła mu zasłonę na twarz na znak, że go chce mieć mężem. Ułaskawiony dzięki Danusi, Zbyszko dalej się kieruje ku domowi do Bogdańca z chorym stryjem Mackiem. Spotkanie w drodze Juranda, ojca Danusi, który nie rad z planów matrymonialnych Zbyszka w stosunku do Danusi. Przychodzenie do zdrowia starego Macka na dawnym gospodarstwie w Bogdańcu. Nieudane zabiegi sąsiada Zycha, aby pozyskać Zbyszka na męża dla swej córki Jagienki. Scena z tego

powodu między Zbyszkiem a opatem z Tulczy, krewnym Zbyszka, który nie może pojąć, dla jakich tajemnych ślubów Zbyszko obojętnym pozostaje wobec dzielnej Jagienki. Gniewny wyjazd opata z Bogdańca i postanowienie Zbyszka, aby wyruszyć w świat za Danusią. Zych przydaje na skutek próśb Jagienki Zbyszkowi Czecha Hławę jako sługę i towarzysza w niebezpiecznych przygodach. Zbyszko zdąża do Ciechanowa do dworu książąt mazowieckich. Spotkanie z Danusią w obozie myśliwskim na polowaniu dworu. Walka z turem. Zbyszko uratowany przez Hławę, pośrednio zawdzięcza swe życie Jagience. Rannego Zbyszka troskliwie opatruje Danusia. Przybycie na dwór ks. Janusza posła krzyżackiego ze skargą na Juranda, który miał znieważać Krzyżaków i nie przyjąć ich wezwania do walki, ofiarując się walczyć jedynie w pojedynkę i w zemście za niewyprowadzenie knechtów z ziem jego, miał pojmać pana de Bergowa. Nadzieje co do interwencji ks. Janusza, który wedle życzeń Krzyżaków miał ukarać Juranda, zawodzą. Piekielny pomysł Krzyżaka Hugona de Danwelt, aby wysłać ludzi rzekomo do chorego Juranda po Danusię, a w drodze ją porwać i tym podstępem nnieszkodliwić i osaczyć niejako Juranda. Zdemaskowanie przed ks. Januszem planów krzyżackich przez Hławę, który przypadkowo obecnym był przy rozmowie braci zakonnych jadących do Szczytna. Książę odprawia z niczem obłudne poselstwo krzyżackie, które przybyło z balsamem dla powracającego do zdrowia Zbyszka. Wiarygodne, poparte listami i pieczęciami Juranda wieści ze Spychowa, że wśród ogólnego pożaru cudem ocalały Jurand wzywa Danusię, aby ujrzeć ją jeszcze przed niechybną swą ślepotą. Ślub Danusi ze Zbyszkiem dzięki poparciu ks. Danuty i życzliwości ks. Wyszeńka. Danusia pełna złych przeczuczeń jedzie do wzywającego ją ojca. Zdrada Krzyżaków, którzy sfałszowawszy wezwanie ojcowskie, porwali Danusię. Wigilja Bożego Narodzenia u książąt, podczas której Jurand dowiaduje się o podstępie Krzyżaków. Jechał na święta do książąt w nadziei ujrzenia Danusi, nie wiedząc nic o kłamliwym poselstwie ze Spychowa. Złość i gorąca chęć zemsty ojcowskiej hamuje doradca księcia, pan z Długo!asu, radząc jechać do Spychowa i tam paktować z Krzyżakami. Powrót Juranda ze Zbyszkiem do Spychowa, w czasie którego Zbyszko przyznaje się do małżeństwa z Danusią. Układy z poselstwem w Spychowie. Warunkiem oddania Danusi: wypuszczenie p. de Bergowa i upokorzenie się Juranda przed Zakonem przez pieszą pielgrzymkę i przyrzeczenie lojalności wobec Zakonu. Jurand godzi się na poniżające warunki przez wzgląd na Danusię. Jurand w pałacu krzyżackim wśród obelg i urągania. Oszukanie Juranda wejściem rzekomej Danusi. Furja wyprowadzonego z równowagi Juranda. Wrzucenie Juranda do lochu. Poselstwo ze skargą na Juranda na dworze księcia mazowieckiego.

Zwycięska walka na topory Zbyszka z Rotgierem na podwórzu zamkowym. Zbyszko wyrusza z listami do Malborka

w nadziei odbicia Krzyżakom Danusi i Juranda. Towarzyszami wyprawy de Lorche i Sanderus. Przybycie do Szczytna żałobnego poselstwa z ciałem Rotgiera, który poległ w walce ze Zbyszkiem. Piekielna zemsta Zygfryda na Jurandzie. Wydarty język i odcięta prawą dłoń Juranda po osłepieniu go składa w trumnie Rotgiera. Przybycie Hławy do Bogdańca. Maciek na wieść o losach Danusi i Zbyszka gotuje się do drogi do Krzyżaków. Wyprawa złożona z Maćka, Hławy i Jagienki, przebranej za pacholika, wyrusza w okolice Szczytna. Spotkanie osłepionego Juranda, który skatowany przez Krzyżaków o kij zebrałym opuścił Szczytno. Odwiezienie Juranda do Spychowa, gdzie na migi opowiada swe przejścia. Dalsze poszukiwania za Danusią i Zbyszkiem. Spotkanie Hławy z Zbyszkiem i Maćkiem w obozie Skirwołły. Plany strategiczne Skirwołły i Zbyszka z powodu uchwalonej wojny z Zakonem. Bitwa z Niemcami, w której Zbyszko żywcem bierze do niewoli rycerza de Lorche. Cenne relacje Sanderusa o Danusi. Wyprawa po Danusię pod przewodnictwem Sanderusa i znalezienie jej nawpół — obłąkanej ze strachu. — Napad Niemców na uczestników tej wyprawy. — Maciek w niewoli. — Zbyszko odwozi nieprzytomną żonę.

Hława wydaje Jurandowi w Spychowie żywcem Zygfryda. Wspaniałomyślność Juranda. Samobójstwo Zygfryda. Śmierć Danusi. Ból starego Juranda po zgonie Danusi i melancholją Zbyszka, którą z trudem rozprasza de Lorche jako jeńiec. Zbyszko postanawia wydobyć za wszelką cenę Maćka z niewoli. Jazd Jagielły z W. mistrzem na wyspie wiślanej w Raciążku. Uchwalenie wydania Maćka na podstawie zamiany jeńców. Spotkanie Zbyszka z ocalonym Maćkiem. Zbyszko na grobie Danusi. Śmierć Juranda i wyruszenie Zbyszka na wojnę, aby w polu zapomnieć o swym smutku. Osiedlenie się Maćka w Bogdańcu. Ciche życie w Bogdańcu urozmaicane jedynie odwiedzinami Jagienki i rozmowami o Zbyszku. Powrót Zbyszka do domu. Ożenienie się jego z Jagienką. Maciek po wybudowaniu kasztelu dla Zbyszka jedzie do Malborka, aby wedle uczynionego ślubu pozwać na udeptaną ziemię Kunona Lichtensteina. Śmierć W. mistrza Konrada. Zmiana polityki Zakonu wobec Polski zagraża nieuchronną wojną. Spór o Drezdeńko, pozornie błahy epizod, sprowadza ostateczną wojnę. Maciek ze Zbyszkiem znów szykują się na wyprawę wojenną. W obozie pod Dąbrownem spotkanie ze starymi towarzyszami broni. Przygotowania do bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem. Bitwa. Klęska Zakonu. Tryumf Polski i Litwy. Zbyszko czuje się dostatecznie pomszczony za osobiste i ogólne krzywdy w momencie, kiedy upokorzony mistrz krzyżacki wyjeżdża z Malborka, aby ustąpić miejsca polskiemu wojewodzie i polskiemu rządowi.



### Słowacki J. Balladyna.

Całą akcją Balladyny kieruje fatalizm rozdrobiony na poszczególne przypadki, z których rodzą się owe niezwykle fantastyczne konflikty.

Grabiec, pasterz, zakochany jest w Balladynie, w nim zaś kocha się Goplana, królowa jezior. Chcąc ukarać i pozyskać dla siebie ukochanego, zamienia go w wierzbę, a do wdowy, która jest matką pięknej i dumnej Balladyny i cichej Aliny, posyła pięknego rycerza Kirkora, który pragnie znaleźć żonę. Skierka, jeden ze sylfów Goplany, otrzymuje rozkaz od swej królowej, ażeby wdziękami Balladyny oślepił Kirkora i w ten sposób nakłonił go do poślubienia pięknej dziewczyny, kochanej przez Grabca. Skierka jednak sprawił, że Kirkor zachwycił się obiema dziewczętami. Wówczas wdowa proponuje mu, ażeby tę jej córkę pojął za żonę, która pierwsza powróci z lasu z dzbanem pełnym malin. Rycerz zgadza się i dziewczęta idą do lasu. Tam Balladyna widząc, że Alina pierwsza nabierała malin, opanowana szałem zazdrości, zabija siostrę pod wierzbą, w którą Goplana zamieniła Grabca. Ponieważ Balladyna pierwsza wraca z dzbankiem pełnym malin, zostaje żoną Kirkora. Za pierwszą jednak zbrodnią idą następne. Gdy Kirkor wyjeżdża na wyprawę wojenną, Balladyna zdradza go, zostając kochanką Kostryna, dowódcy pałacowego. Obawiając się, aby nie wyszło na jaw jej pochodzenie z ludu, zapiera się własnej matki i wypędza ją w noc burzliwą z zamku, zabija Grabca, którego Goplana obdarzyła koroną królewską, morduje posłannika męża, Gralona, którego posadza, iż wie o zabójstwie Aliny, a i pułstelnika z tej samej przyczyny każe zamordować. Ten ostatni jednak unika śmierci. Gdy Kirkor powraca, stacza z nim Balladyna walkę, w której on ginie. Po zwycięstwie truje też Kostryna, aby niepodzielnie władać krajem i pozbyć się współnika swych zbrodni. Podczas uczty, gdy wydaje wyroki na zabójców Aliny, Kostryna i wyrodną córkę (t. j. na siebie), która wyrzekła się matki, ginie sama od piorunu, ukarana wyrokiem niebios.

### Słowacki J. „Jan Bielecki“.

W ramy powieści poetyckiej zamyka Słowacki podanie ludowe. Osią poematu jest zemsta starosty na Brzeżanach Sieniawskiego na ubogim szlachcicu Janie Bieleckim za to, że spór między nimi rozstrzyga Stefan Batory na korzyść Bieleckiego. Sieniawski knuje chytrze i wyrafinowanie plany zemsty i równie sprytnie je spełnia. Podczas zaślubin Bieleckiego pali mu doszczętnie dom, a kiedy orszak weselny z kościoła podąża ku domowi, osłupiałym z przerażenia weselnikom przedstawia się widok osobliwy:

Z domu pana młodego ni śladu a na świeżych pogorzeli-skach orzą już rolę. Bielecki popada w chwilowy jakby obłęd. Rychło jednak ockniewa się i zaprzysięga zemstę. Wyparłszy się ojczyzny i wiary, udaje się do Turków, sprowadza Tatarów na Polskę, napada na zamek starosty i zabija go. Nasyciwszy zemstę, nie doznaje uczucia spokoju; targają nim wyrzuty sumienia. Nie może znaleźć sobie miejsca; opuszczony przez wszystkich, porzuca ojczyznę. Żona nie zrażona upadkiem męża, pozostaje mu wierną i nie opuszcza go. Na wieść o klątwie, którą go kościół obarczył, umiera Bielecki nagle, a żona grzebiąc własnymi rękami grób dla wyklętego, umiera z wycieńczenia nad niedokończonym grobem męża.

### Słowacki Juliusz „Lilla Weneda“.

W bajecznych czasach, w okolicach jeziora Gopła, król Wenedów Derwid broni się przed Lechitami, którzy napadli na kraj jego. Córki Derwida, Roza i Lilla Weneda, dowiadują się od kapłanów narodu, że Lechici odnieśli zwycięstwo i pogromiwszy doszczętnie Wenedów pojmali do niewoli ojca wraz z cudowną arfą i dwóch jego synów, Lelum i Polelum.

Roza, wróżka i ofiarnica swego narodu, uosobienie wzniosłej lecz bezlitośnej, nie w łzach, lecz w piorunach i błyskawicach nurzającej się tragiczności, zabrania kapłanom-harfiarzom osłabiać wolę i ducha w narodzie płacziwemi tonami arf. Lilla, uosobienie niewieściej miękkości, wcielenie niejako wszystkich cnót chrześcijańskich, myśli tylko o wybawieniu ojca z niewoli. Aby mieć siłę wejść do obozu Lechitów, ślubuje Matce Bożej czystość dziewiczą.

Przybywa jednak za późno, bo ojcu już wylupiono oczy. Gwinona, żona Lecha, obiecuje wydać Derwida córce pod warunkiem że ta 3-krotnie wybawi go od śmierci. W pierwszej śmiertelnej próbie dzieci Gwinony urządzają sobie z Derwida, przywiązanego za włosy do drzewa, cel pocisków z łuku. Uwalnia go z tej męczarni jeden z braci Lilli, przeciąwszy włosy starca zręcznym rzutem topora.

Następnie wrzucają Derwida do wieży napełnionej węzami. Gra na arfie unieszkodliwia Lilla potworne węże, które łagodnym wiankiem garną się do Derwida, zamiast rzucać się na niego. Skazanego na śmierć głodową ocala po raz ostatni Lilla karmiąc go liliami wodnemi. Gwinona uwalnia wreszcie Derwida, ale za syna swego Lechona, którego Wenedzi uwięzili, pragnie zatrzymać Lillę lub arfę Derwida. Arfa ta przedstawia dla Wenedów ogromną wartość, gdyż według przepowiedni Rozy, w rozstrzygającej bitwie dźwięki jej zapewnią zwycięstwo Wenedom. — Derwid jednak woli poświęcić arfę, aniżeli ukochaną córkę, i mimo prośb Lilli powraca z nią bez arfy do domu Wenedów. Arfa zostaje w rękach Gwinony, która obiecuje wy-

dać ją w zamian za swego Lechona. Roza Weneda zabija Lechona. Gdy Lilla wśród szczęku bitwy odprowadziwszy ojca, powraca do obozu Lechitów po arfę, ginie tam z rąk Gwinony, która ciało dziewicy odsyła ojcu w skrzyni arfy. Derwid otrzymuje tę skrzynię właśnie w chwili, gdy Wenedzi bliscy parażki oczekują z niepokojem gry swego króla. Ten jednak otworzywszy skrzynię i dotknąwszy się zwłok córki, przebija się nożem ofiarnym a Wenedzi ponoszą zupełną klęskę. Gwinona i jeden z braci Lilli, Lelum, giną w walce, drugi Polelum, niechcąc przeżyć śmierci brata i siostry rzuca się na stos, na którym palą się zwłoki brata i ginie. Gdy stos dogasa postać Bogarodzicy ukazuje się nad zgłiszczami.

Słowacki chciał pokazać ważność i wielkość roli, jaką w życiu narodu odgrywa poezja wieszczka. Symbolem jej arfa. Skoro dźwięki jej umilkły, znikł zapał, znikła wiara. Duchowy upadek Wenedów sprowadza równocześnie ich upadek polityczny.

### Słowacki Juliusz: „Ojciec zadżumionych“.

Wspomnienia z podróży po Egipcie i słyszane tam opowiadania o przygodach arabskich podróżników zmuszonych wedle orientального zwyczaju przebywać 40-stodniową kwarantannę na pustyni między Egiptem a Palestyną, złożyły się na opowieść o losach arabskiej rodziny. Słowacki w poemacie swym wkłada opowieść tę w formie bolesnego rozpamiętywania w usta samego ojca Araba, potęgując tem bezpośredniość w wyrażeniu bólu i cierpienia po stracie rodziny. W El Arisch, miejscowości przeznaczony na kwarantannę, rozgrywa się ten tak niezwykle dramat rodzinny.

Dżuma poczęła znęcać się nad członkami tej nieszczęsnej rodziny, zabierając przy każdym nowym okresie kwarantanny nowe ofiary. Arab opisuje swe stany psychiczne przy każdorazowym ciosie. Ból jego w miarę osławiania się z faktem śmierci zaczął tępieć. Zwykły ceremoniał oddawania zeszywniałych trupów w ręce straży sanitarnej wprowadził go w końcu w martwość. Po trzykrotnym okresie kwarantanny, a jak sam Arab się wyraża: „Trzy razy wieków przeżywszy czterdzieści“ stracił siedmioro dzieci i żonę. Pozostał samotny z jedynym cichym towarzyszem — cierpieniem.

Głębokie wczucie się w ból i rozpacz nieszczęsnego Araba-ojca, prawda psychologiczna przy stopniowaniu cierpienia od żywego namiętnego bólu aż do skamieniałej martwoty, tworzą jedyny w swoim rodzaju w literaturze polskiej pomnik doskonałego cierpienia. Przyroda jest bardzo żywym i biorącym udział w akcji tłem, wiernie odzwierciedlającym stan duszy Araba.

### Wypiański Stan. „Wesele“.

Gospodarz z okolic Krakowa wydaje córkę za pana. Na wesele zjeżdża mnóstwo gości z miasta i ze wsi. Przy dudnieniu basetli i skrzypek, których dźwięki zbliżają się lub oddalają w miarę zamykania drzwi do sąsiedniej izby przez rozochoconych weselników, toczą się rozmowy chaotyczne jakby domówienia niedokończonych wśród tańcu rozmów. Przesuwa się barwna galerja typów chłopskich i miejskich. Rozmowa między przedstawicielami wsi i miasta, z początku sztywna i wymuszona, stopniowo staje się coraz swobodniejszą.

Młodzi bawią się całą duszą, po chłopsku, z animuszem; jeśli rozmawiają, to tylko o miłości i weselu. Starsi i ludzie z miasta, przedstawiciele elity umysłowej i miejskiej, dziennikarz, poeta, rozmawiają na temat spraw ogólnych i narodowych. W nocy rozmarzonym państwu młodym przychodzi fantazja zaprosić na wesele gości z za świata, tych wszystkich, którym źle na tamtym świecie, aby bodaj chwilę przeżyli w atmosferze szczęścia i radości.

Widmowych gości sprowadza słomiany chochoł. Przesuwają się cienie z za świata: stańczyk, hetman, upiór a wreszcie Wernyhora. Toczą się namiętne dyskusje między żywymi a duchami. Koroną ich przymierze, jakie zawiera Wernyhora z gospodarzem, dając mu złoty róg z poleceniem, aby dźwiękiem jego zjednoczył naród i porozsyłał wici. Gospodarz jednak znudzony nadmiarem wrażeń, nie spełnia rozkazu Wernyhory oświadczenia, ale wyręcza się Jaśkiem. Wysyła go między lud, aby na odzew złotego rogu się gromadził, sam usypia. Znużenie i niepokój ogarnia weselników, zdają sobie niejasno sprawę, że mają oczekiwać jakiegoś osobliwego znaku, osobliwej chwili i gromadzą się bezwiednie, sennie i ponuro. Oczekują dźwięku złotego rogu w męce i naprężeniu, zamienieni jakby w zbiorowe oczekiwanie. Po egzaltacji nadchodzi moment otrzeźwienia i bezlitośnej autokrytyki i braku wiary w siebie. Ciszę, w jakiej weselnicy oczekują znaku, nagle przerywa Jasiek, kiedy zropaczony wpada do izby z beznadziejnym wołaniem, że zgubił złoty róg. Ale ludzie już go nie słyszą. Zawładnął nimi niepodzielnie chochoł, który zawodzącym graniem na skrzypkach wprowadził ich w senny zeszywniały tan. „Kołyszą się w takt piosenki chochoła bez celu, bez końca, a chochoł wciąż drwi z nich uprzykrzonym refrenem: „Miałeś chamie złoty róg — ostał ci się jeno sznur“.

W „Weselu“ ujmuje poeta najważniejsze i najbardziej jątrzące kwestje społeczno-narodowe; wyprowadza na scenę przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i każe im przemawiać w ten sposób, że z poszczególnych dyskusji wyłania się obraz stosunków w Polsce. Poeta patrzy na współczesne sobie życie polskie pesymistycznie, uważa za główną wadę życia bierność, wyczekiwanie jakby w duchowym uspieniu, które tak

przytępiło czujność narodu, że nawet taki moment jak przybycie Wernyhory, który jest uosobieniem owej siły budzącej idee i zapalającej do czynu, który ma poruszyć masy, nie zdoła wyrwać go z martwoty i letargu, w jaki wprawił go chochoł słomiany, symbol tych wszystkich czynników w narodzie, które odwracają jego czujność od najważniejszych i najżywotniejszych kwestji jego bytu.

### Stanisław Wyspiański: Warszawianka.

W zacisznym dworku polskim zebrane grono oficerów legjonowych z generałem Chłopickim. Gdzieś w oddali toczy się bitwa, bo słychać nieustanne dalekie huki armatnie. Wyrwanych chwilowo z zamętu walk podejmują dwie panny domu Marja i Anna. Na sali głośna rozmowa na temat ostatnich zdarzeń politycznych, która w miarę gry na klawikordzie ustaje. Wśród oficerów rozmaite nastroje. Jedni pełni otuchy, drudzy wahający się. Chłopicki jest osobą dominującą, około której grupują się oficerowie. Mimo nieugiętych i pewnych siebie gestów, Chłopicki stacza batalję z własnymi myślami. Coś się w nim rwie i waha. Mimo to żołnierze patrzą nań z ufnością i wzywają go, aby ich prowadził do boju.

W Chłopickim potęguje niepokój pytający wzrok Marji, której narzeczony Józef Rudzki walczy w pułku Chłopickiego i właśnie gdy oni zebrani w salonie dworku polskiego bawią się przy dźwiękach klawikordu, zdobywa ważną pozycję; jest to strategiczny moment mający rozstrzygnąć o losach kampanji.

Wejście starego wiarusa, który ostatkiem sił przywłókł się do komendanta, aby raczej wzrokiem, niż głosem złożyć raport, jest już potwierdzeniem przeczuć, które ołowiem zaciążyły wśród zgromadzonych. Marja najbardziej złowróźnie nastrojona z pośród obecnych, najsilniej odczuwa ową niemą a tak wymowną scenę między Chłopickim a wiarusem. Kiedy w oczach komendanta nie może nic pomyślnego wyczytać, popada w ekstazę złowróbną i w uniesieniu ma ponurą wizję końca powstania.

Pod wpływem jej słów Chłopicki pragnąc niejako zrzucić ciężar wątpliwości co do losów powstania, jakie w nim od dawna nurtują, wybucha namiętną skargą pod adresem Napoleona. Wie już z raportu wiarusa, że pozycja, której broniła dywizja Żymirskiego, stracona, wie, że zginął Rudzki, narzeczony Marji. Mimo to nie poddaje się melancholji i słabości. Z mocą, choć unikając wzroku Marji, opuszcza zebranych. Oficjalną wiadomość o śmierci Rudzkiego przynosi na ręce Anny towarzysz broni wraz z ostatnią pamiątką po zmarłym — skrawioną wstążkę. Tajemnica nie długo ukrywa się przed Marją. Widok nieogłędnie przez Annę porzuconej wstążki wyjaśnia wszelkie niedomówienia. Marja reaguje na ten cios jakby podniosłem obłąkaniem, zamiast skarg i łez z mocą i energią zaczyna śpiewać Warszawiankę.

### Stanisław Wyspiański: Wyzwolenie.

Dramat złożony z 3 części stawia jako zagadnienie wyzwolenie narodu i usiłuje rozstrzygnąć pytanie: czy trud tego wyzwolenia może wziąć na swe barki jeden człowiek, czy też masa zbiorowa. Konrad, bohater dramatu, przejęty misją wyzwolenia swego narodu, próbuje swych sił w tym kierunku, czy zdolnym jest działać, czy tylko teoretyzować. Ogniskuje on w sobie niejako syntezę Konrada Mickiewicza z III. części Dziadów, romantyka nie mogącego się zdobyć na realne ujęcie kwestji bytu narodowego i człowieka nowoczesnego, usiłującego w możliwie radykalny (teoretycznie) sposób przeciwstawić się idei mesjanistycznej, przed którą w końcu ukorzył się Konrad Mickiewicza. Ta nowoczesna posłanniczość Konrada Wyspiańskiego nie załamie się w momencie zetknięcia się z Genjuszem, który w dramacie Wyspiańskiego reprezentuje kierunek myślowy, pokrewny trochę ks. Piotrowi z III. cz. Dziadów. Konrad głosi walkę z wszystkimi pierwiastkami w narodzie, które odciągają jego uwagę od realnych zagadnień bytu i głoszą kult martwej przeszłości. Jako cel swój stawia Konrad „zwycięstwo, nie to, które wyrzeka się ciała i krwi i mocne się być zapowiada anielskimi skrzydły a jego oblicze trupiego wdzięku tchnie urokiem zabójczym. Zwycięstwo! niosę ze krwi i ciała, z woli żywej i żywej potęgi“.

Dlatego przeciwstawiając się koncepcji Mickiewicza, który w widzeniu ks. Piotra rzuca niejasny zarys człowieka wyzwoliciela, chrzcząc go mianem 44. Wyspiański bardziej realnie ujmie swą koncepcję, wyznaczając czynną rolę w przebudowie życia tak społecznego jak i narodowego ludowi. A więc 44 wedle Konrada Wyspiańskiego będzie ten świeży, żywiołowy i nie zepsuty pierwiastek w społeczeństwie, jakim jest lud. W dramacie Wyspiańskiego jesteśmy świadkami ewolucji poglądów Konrada i stosownie do etapów tej ewolucji dramat rozpada się na 3 części.

W pierwszej części Konrad poznaje niejako społeczeństwo, które pragnie wyzwolić i to poznaje poszczególnych reprezentantów z ich charakterystycznymi cechami. A więc przesuwa się pokutujący dotąd typ szlachcica, który nie wyzbył się tego szerokiego, saskiego gestu użycia, któremu mimo niewoli zdaje się, że Republika żyje, bo on jest syty. (Karmazyn). Następnie zjawia się prezes, typ ugodowca, który radzi wyzbyć się wszelkich mrzonek wolnościowych i rewolucyjnych a oczekiwać biernie tego, co się zdarzy, nie wypowiedziawszy się nigdy. Przodownik jest obrazem tych, którzy w manifestacyjnym patriotyzmie sprofanowali święte imię: Polska. Z kolei kaznodzieja każe oczekiwać cudu: Polski zstępującej z Nieba i przygotowywać się na to misterjum zabijaniem ciała dla ducha. Prymas utwierdza jeszcze to kontemplacyjne stanowisko, mówiąc: niechaj w postawie wytrwają, niech wierzą i niech

czekają. Mowca reprezentuje kult dla frazesu na temat miłości wszechludzkiej, którą zaleca jako cudowny środek na współczesne cierpienia. Następnie harfjarka symbolizuje modną stosującą się do kaprysów reform literackich przejściową poezję, której temat nie porusza zbyt głębokich problemów. Samotnik doszedł w swych dociekaniach filozoficznych do zupełnego sceptycyzmu i niewiary i błądzi w tej defiladzie reprezentantów społeczeństwa, czując się już po za ich nawiasem. Kończy ten korowód typów starzec z córkami, który jedynie bezpieczny i spokojny czuje się w cieniu murów katedralnych. Jest on obrazem tych Polaków, dla których nie ma terazniejszości, bo cała przeszłość dziejowa zamknięta jest w sarkofagach i trumnach Wawelu, więc wolą i oni dalej śnić swój sen o dawnych lepszych czasach.

Akt II jest rodzajem jakby zmagania się Konrada ze samym sobą, czy doprawdy będzie on zdolny po tym bolesnym przeglądzie społeczeństwa przystąpić do aktu wyzwolenia. Maski są tylko zobrazowaniem stanów psychiki Konrada, niekiedy sprzecznych i wręcz się wykluczających, nie mniej jednak dosadnie ilustrujących duszę Konrada jako współczesnego człowieka. W tych pozornych dialogach z 22 maskami, krystalizują się pewne poglądy Konrada na temat prawie wszystkich zagadnień współczesnego życia społeczno-narodowego. I tak uprzytomnia sobie Konrad, że jego pragnienie czynu ma przekroczyć sferę ducha i rozwinąć się w rzeczywistości (Maska 1). To co on zamierza, przerasta wszelkie ambicje partyjne, zatem nie będzie się wiązać żadnym szablonem przekonaniowym. (M. 2) Taktyką przyszłej akcji będzie zniechęcenie jałowych przeżytków w samym sobie, a stawianie w to miejsce zdrowych nowych wartości (M. 3).

Konrad twierdzi, że bujania zaobłoczne w metafizyce są pasorzytnictwem społecznym (M. 5) i uczy patrzeć na Wawel nie pod kątem chorobliwego mistycyzmu, ale z myślą o wykrzesaniu z Wawelu nowych pozytywnych wartości, (M. 7). Prestrogę rzuca Konrad na temat odpowiedzialności, jaka tkwi w słowach, należy zatem być w nich umiarkowanym, bo słowo zapowiadające czyn, osłabia siłę samego czynu (M. 9). Konrad zapowiada, że wyzwolenie przyjdzie przez zbiorowy ruch mas (M. 10). Występuje przeciwko przegadaniu i prefilozofowaniu sprawy polskiej i uważa cenzurę zmuszającą do milczenia za bardziej produktywną od wybujałej swobody słowa. Konrad rozważa smutne stosunki pseudo-polskie w wielu domach, gdzie pod wywieszką polskość żyją ludzie przekonaniowo obojętni (M. 12). Solidarność narodowa jest rzeczą złą, bo zmusza do żywania się jednostek złych z dobrymi, a przez to ułatwia jednostkom dobrym uleganie zbrodniczemu autorytetowi jednostek złych (M. 14). Polska powinna trzeźwo otrząsnąć się z swej posłanniczej Chrystusowości czyli dobrowolnego narażania się na wyzysk ze strony obcych i jako naród dążyć do

zrealizowania swej państwowości (M. 15). Konrad po wylewie liryki opanowuje się i głosi, że poezja z jej nastrojami to nasza niemoc i wysuwa postulat woli (M. 20). Ostatnie sceny drugiego aktu są symbolicznym przedstawieniem poświęcenia Konrada do prometeuszowej roli wyzwoliciela i do walki z biernością, zastojem i apatią społeczeństwa, odurzonego niezdrowymi wpływami Genjusza, który jako drogę do wyzwolenia wskazuje śmierć.

Akt III jest rozwiązaniem właściwego dramatu czyli walki Konrada z Genjuszem. Walka ta kończy się właściwie zwycięstwem idei Konrada, zwycięstwem życia nad śmiercią, którą uosabia Genjusz. Jednak sam Konrad jako człowiek, myśliciel i intelektualista, nie widzi pozytywnych wyników swego zwycięstwa. Powodem jest brak oddźwięku w społeczeństwie, które widocznie nie dosyć było przygotowane, aby zrozumieć i współdziałać z Konradem, a następnie winę ponosi sam Konrad, bo w tem przerozumowaniu całej swej akcji zatracił w sobie ową pochodnię wiary, która niezbędną jest do zrealizowania ludzkich planów. Pochodnia ta jednak tli w zdrowym i niezużytym jeszcze pierwiastku społeczeństwa: w ludzcie. Za tem wyzwolenie, poprzedzone bolesną walką wewnętrzną Konrada, przyjdzie przez lud.

### Żeromski Stefan (Maurycy Zych). Syzyfowe prace.

W powieści tej skreślił Żeromski rozwój duszy polskiego ucznia Marcinka Borowicza na tle szkoły rosyjskiej, niestrudzonej w swych systemach rusyfikatorskich. Poznajemy prowincjonalne rosyjskie gimnazjum w Klerykowie. Dwóch niejako metod używa system rusyfikatorski gimnazjum w Klerykowie. Pierwszej polegającej na przyjacielskim „kaptowaniu“ wychowanków gimnazjum przez wpływowe figury inspektorów (urządzenie rosyjskich teatrów amatorskich, zapraszanie na swobodną pogawędkę nawet z . . . cygarami) i drugiej stosowanej w razie konieczności, opartej głównie na węszeniu i tropieniu wszelkich śladów jakiegś intencji konspiratorskich wśród młodzieży. Atmosfera gimnazjum nie pozostaje bez wpływu na swych wychowanków. Powoli wsącza im w dusze jad rusofilstwa, zaprawiając ich do takiej nienawiści do wszystkiego, co polskie, że godzinę języka polskiego, uważaną i tak oficjalnie przez władze za coś niepotrzebnego, chłopacy zamieniają w rodzaj cichej rekreacji, na której odrabia się zaległości ze wszystkich lekcji, prócz polskiego.

Na tle takiej to szkoły rozwija się dusza Marcinka Borowicza. Jest wprawdzie Polakiem, nawet w wspomnieniach jego familji płaczą się jakieś tradycje powstańcze, mimo to Marcinek nie może się oprzeć uprzejmości inspektora Zabielskiego, Moskala, i odpłacając się mu za wyróżniającą go sympatię, ulega

coraz bardziej zruszczeniu. Po stracie matki, która choć w syna nie wpajała uczuć patriotycznych, jednak uosabiała jakby cichy protest przeciwko moskiewskiej tyranji, znikła dla Marcinka jedyna moralna ostoja. Lojalny jego stosunek do władz gimnazjalnych umocnił się po pamiętnym wieczorze w teatrze amatorskim, kiedy zaprezentowano go w łoży gubernatorowi i poczęstowano pomadkami. Odtąd Marcinek stał się filarem „ugodowców“, ostro odcinających się w klasie od „ligi wolno próżniaków“, stanowiącej niejako kasyno zabawowe, którego dewizą było oszukiwać przy lekcjach profesorów i ubierać się modnie. Ugodowcy uprawiają samokształcenie, naturalnie pod okiem profesorów i inspektora. Poznawano literaturę rosyjską, a głównie te jej szowinistyczne i tendencyjne partje, które z oszczerstwami ciskały się na Polskę. Lecz aby uczynić zadość zasadzie: *audiatur et altera pars*, czytano też historję polską. Studja te samokształceniowe, musiały jednak obudzić zapał do wiedzy. Dowodem, że cała partja lojalistów zaczęła się rozczytywać w autorach nie objętych oficjalnym programem kółek samokształceniowych.

Marcinek po przebyciu dzieciennego okresu gorącej religijności (za życia matki) pogrążył się w otchłań materializmu, usiłując każde zjawisko tłumaczyć sobie metodą eksperymentalną. Uczucia jego narodowościowe nie uległy zmianie. Oповідanie starego strzelca Nogi podczas wakacji na polowaniu o męczeńskiej śmierci powstańca i o jego mogile bez wrażenia przeszło na Marcinku.

Pierwsze jakby ugięcie się dotychczasowej linii zapatrywań Borowicza nastąpiło, kiedy Walecki obity różgami za przerwanie profesorowi oszczerczych, tendencyjnych komentarzy na temat historii prawosławia na Litwie, druzgocąco spojrział na Borowicza, zamykając w tem spojrzeniu najwyższą pogardę Polaka-katolika dla kolegi, który okazał się wybitnym sprzymierzeńcem profesora-Moskala. Od tego spojrzenia zaczął się przełom w duszy Marcinka. Opatrznościowe zjawienie się „podejrzanego“ dla władz gimnazjum nowego kolegi Zygiera z Warszawy dokonało reszty. Zygier, chłopak wydalony z gimnazjów warszawskich za nielegalne zachowanie się wobec władz, szybko zyskał sympatję wśród kolegów dzięki swej inteligencji i jasno skrytalizowanym poglądom czującego Polaka.

Przeobrażenie duszy Marcinka dokonało się w zupełności podczas pamiętnej lekcji polskiego, kiedy zamiast nudnych rozbiorów gramatycznych Zygier począł z siłą i zrozumieniem deklamować Mickiewicza *Redutę Ordon*, a następnie roztoczył barwnie i jasno opis rapadu na *Belweder 29. listopada*. Z legalnego ugodowca przemienił się w najgorliwszego konspiratora partji, której duszą odtąd był Zygier. W kółku przeistoczonych pod wpływem Zygiera kolegów, natknął się Marcinek na osobę młodszego o rok od siebie kolegę Andrzeja Radka, którego kiedyś w niższem gimnazjum ocalił od wydalenia. Radek, na-

tura chłopska, otwarta, zarysowuje się żelaznymi konturami wobec dość słabej duchowo sylwetki Borowicza. Jedyne zdecydowanym zdaje się być Marcinek w swym odruchu nienawiści i zemsty, kiedy z pasją ciska błotem w pierwszego swego rosyjskiego protektora prof. Majewskiego.

Pierwsza miłość, która dopełniła programu przeistoczenia się Marcinka, była jakby realizacją jego romantycznych rojeń spotęgowanych lekturą utworów Mickiewiczowskich. Niestety, nie szczęśliwie zakończona, względnie przerwana nagłem wyjechaniem bohdancki z ojcem z Kłerykowa, możeby się i tragicznie była ta miłość zakończyła, gdyby nie energiczne współczucie dzielnych kolegów, a głównie silne oparcie się Marcinka o muskularne chłopskie ramię Radka.

### Stefan Żeromski. „Ludzie bezdomni“.

W powieści tej o zakroju wybitnie społecznym przesuwają się galerja typów bezdomnych, które prędzej czy później dojdą do jakiegoś „kawałka chleba z dachem nad głową“. Jeden tylko wśród nich dr. Tomasz Judym pozostanie naprawdę bezdomnym mimo swej pozycji społecznej.

Wychowany w suterrenach, przy zgiełku szweskich awantur rodzicielskich, następnie edukowany kosztem jakiejś ciotki, która w zamian za to orała wprost swym pupilkiem, używając go do najrozmaitszych posług, dr. Judym przedzierał się poprzez obelgi, kułaki, niedostatek do innego świata. Zostawszy lekarzem, po dwuletnim pobycie w Paryżu, wraca do Warszawy z głową pełną reformatorskich, młodzieńczych rojeń. Na samym wstępie odwiedza swych najbliższych krewnych ze suterren, brata i bratową, robotników zajętych w fabryce. Warunki zdrowotne, wśród jakich oni żyją, nasuwają mu palące kwestje z zakresu najelementarniejszej higieny wśród warstw proletariackich. Na zebraniu lekarskiem u dr. Czerrisza, zachęcony namowami współ-kolegów, wygłasza referat, w którym przedstawił niechlujną i chorobową nędzę społeczną warstw najniższych. Zwrotem, że lekarze wolą „doskonalić wygodę i ułatwiać życie bogaczom, ażeby pospołu z nimi dzielić ckruchy zbytków“, wywołał wielką niechęć wśród współkolegów. Dzięki niefortunemu referatowi praktyka dr. Judyma nie zapowiadała się różowo. Przyciśnięty materialnymi stosunkami, a zmuszony nadto pomagać bratowej, której męża wydalono z fabryki, zdecydował się porzucić Warszawę i objąć posadę w zakładzie wodoleczniczym w Cisowie.

Pobyt w Cisowie, własności p. Niewadzkiej, był jednym szeregiem gorączkowych młodzieńczych realizacji, pomysłów młodego doktora. Wkrótce poczuł się w zakładzie niezbędnym. Cichy sentyment, jeszcze z Paryża, ku wnuczce p. Niewadzkiej; p. Natalji Orszeńskiej, rozwiany po ucieczce panny z pięknym

i głupim Karbowskiem, zmienił się w prawdziwie silne i odwzajemniane uczucie ku p. Joasi Podborskiej, nauczycielce z pałacu cisowskiego. Zakład w Cisowie obok wielu zalet miał tę kardynalną wadę, że położony był na terenie wilgotnym powodującym malaryczne powietrze. Jedyną radą na to było osuszenie terenu przez zniesienie ozdobnych zbiorników wody (chluba zakładu), w których jesienią gnily liście roznosząc dookoła nie miłą woń. Kiedy kategorycznie jako lekarz zażądał od zwierzchnictwa zakładowego osuszenia terenu, dowodząc, że praca jego w tych warunkach jest niemożliwą, a etyka jego jako lekarza zabrania mu tolerować kłamstwa z prospektu, jakoby Cisów leczyl zadawnione malarje, napotkał na nieprzewyciężony opór. Wtedy dr. Judym w „szewskiej pasji“ opuścił posadę cisowską, w czasie, kiedy miłość jego ku Joasi była w swym szczytowem stadjum. Spotkawszy w podróży powrotnej z Cisowa dawnego znajomego swego, neurastenika Korzeckiego, dał się namówić na wyjazd do Zagłębia. Tu objąwszy obowiązki lekarza kopalni węgla. dr. Judym dalej snuje swe reformatorskie rojenja na temat podnoszenia zdrowotności wśród parjasów. Jednolitość tych rojeń mąciły mu jednak myśli o Joasi, którą nazywał w myślach „żoną“. A jednak rzeka się szczęścia osobistego i podczas odwiedzin Joasi w Zagłębiu w trakcie jej marzeń na temat ich przyszłego wspólnego gospodarstwa, twardo i kategorycznie oświadcza, „że nie może mieć ani ojca, ani matki, ani żony, ani jednej rze czy, którąby przycisnął do serca z miłością, dopóki z oblicza ziemi nie znikną te podłe zmory w postaci nędzy społecznej warstw wydziedziczonych“.

## SPIS RZECZY.

<b>I. Początki oświaty i piśmiennictwa polskiego.</b>		Str.
1. Co zyskała Polska przyjmując chrześcijaństwo z Zachodu . . . . .	3	3
2. Historia szkół w Polsce do XVI, w. . . . .	4	4
3. Scholastycyzm . . . . .	5	5
4. Początki historjografji polskiej . . . . .	5	5
5. Zabytki mowy polskiej . . . . .	6	6
6. Humanizm i jego dzieje . . . . .	7	7
<b>II. Wiek złoty (1500—1650).</b>		
7. Znamiona wieku złotego . . . . .	9	9
8. Przyczyny rozwoju lit. pol. w wieku złotym . . . . .	9	9
9. Poeci piszący po łacinie . . . . .	10	10
10. Pisarze polityczni XVI. wieku . . . . .	11	11
11. Znaczenie Jana Kochanowskiego w literaturze polskiej . . . . .	13	13
12. Treń Jana Kochanowskiego . . . . .	13	13
13. Odprawa posłów greckich Jana Kochanowskiego . . . . .	14	14
14. Inni poeci polscy Złotego wieku . . . . .	15	15
<b>III. Okres upadku literatury polskiej (1650—1740).</b>		
15. Cechy tego okresu . . . . .	17	17
16. Przyczyny upadku literatury . . . . .	18	18
17. Pisarze tego okresu . . . . .	19	19
<b>IV. Okres odrodzenia literatury polskiej (1740—1822).</b>		
18. Reforma szkół pijarskich . . . . .	20	20
19. Przyczyny rozwoju literatury za St. Augusta . . . . .	21	21
20. Wpływ Francji na Polskę w XVIII. w. . . . .	22	22
21. Znakomici pisarze za króla Stanisława . . . . .	23	23
22. Kierunek pseudoklasyczny . . . . .	23	23
23. Towarzystwo przyjaciół nauk . . . . .	24	24
24. Stan szkół po rozbiorach . . . . .	25	25
25. Pisarze z czasów Księstwa Warszawskiego . . . . .	26	26
<b>V. Okres Mickiewiczowski. Czasy przed r. 1831.</b>		
26. Przyczyny nowego zwrotu . . . . .	27	27
27. Znamiona nowej poezji . . . . .	28	28
28. Byronizm . . . . .	29	29
29. Walka klasyków z romantykami . . . . .	30	30
30. Pisarze tego dziesięciolecia . . . . .	30	30

## B. Czasy po r. 1831. Okres wielkiej poezji.

31. Znamiona tego okresu . . . . .	31
32. Towjanizm . . . . .	32

## VI. Czasy nowsze (od 1863 do dni naszych).

33. Zmiana położenia narodu po r. 1863 . . . . .	34
34. Stan literatury w tym okresie . . . . .	34
35. Szkoły w Polsce po r. 1863 . . . . .	35
36. Modernizm . . . . .	36
37. Epopeja i poemat bohaterski . . . . .	38
38. Powieść poetycka . . . . .	38
39. Gawęda . . . . .	39
40. Ballada, romanca, legenda . . . . .	39
41. Sielanka . . . . .	39
42. Liryka (Pieśni, ody, hymny, sonety) . . . . .	40
43. Bajka . . . . .	41
44. Satyra . . . . .	41
45. Dramat . . . . .	42
46. Komedja . . . . .	43
47. Powieść, romans, nowela . . . . .	44
48. Wymowa . . . . .	46
49. Historjografja (od XVI. w.) . . . . .	47
50. Historja literatury i krytyka . . . . .	48

## Spis treści dzieł.

	str.
Brodziński K. Wiesław . . . . .	49
Fredro Al. Śluby panienskie . . . . .	50
Kochanowski J. Odprawa posłów greckich . . . . .	50
— Treny . . . . .	51
Korzeniowski J. Kollokacja . . . . .	51
Kraśniński Zygmunt. Irydjon . . . . .	52
— Nieboska komedja . . . . .	54
— Przedświt . . . . .	56
Kraszewski J. I. Stara baśń . . . . .	57
Malczewski Antoni. Marja . . . . .	58
Mickiewicz Adam. Dziady III. część . . . . .	59
— Grażyna . . . . .	62
— Konrad Wallenrod . . . . .	63
— Oda do młodości . . . . .	65
— Sonety krymskie . . . . .	66
Niemcewicz Ursyn. Powrót posła . . . . .	69
Sienkiewicz Henryk. Ogniem i mieczem . . . . .	70
— Potop . . . . .	72
— Pan Wołodyjowski . . . . .	74
— Krzyżacy . . . . .	75
Słowacki J. Balladyna . . . . .	78
— Jan Bielecki . . . . .	78
— Lilla Weneda . . . . .	79
— Ojciec zadżumionych . . . . .	80
Wyspiański Stan. Wesele . . . . .	81
— Warszawianka . . . . .	82
— Wyzwolenie . . . . .	83
Żeromski. Syzyfowe prace . . . . .	85
— Ludzie bezdomni . . . . .	87



Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu  
nr inw.: K - 38077



BGZs 38077





54379

38077